

WALKA O LIKWIDACJĘ KOLONIALIZMU PO II WOJNIE ŚWIATOWEJ

Obecnie można już z całą stanowczością powiedzieć, że II wojna światowa zadała druzgocący cios jednej z podstawowych form imperializmu — kolonializmowi politycznemu. Mocarstwa imperialistyczne zostały zmuszone do przekazania w większości swoich kolonii władzy politycznej miejscowym warstwom rządzącym, spodziewając się zachować tam swoje bezpośrednie wpływy gospodarcze i inwestycje. W rezultacie, w ciągu dziesięciu minionych lat prawie wszystkie były kolonie mocarstw zachodnich w Azji uzyskały niezależność polityczną. Prościej mówiąc — kolonie te przekształciły się w państwa z własnymi rządami, które z punktu widzenia prawa międzynarodowego mogą prowadzić niezależną politykę zagraniczną.

Uprawnienia kolonialne w stosunku do niektórych, w porównaniu z całą przestrzenią Azji nieznacznych terytoriów, zachowanych przez Wielką Brytanię i Francję, jak np. Malaje czy Południowy Wietnam, nie zmieniają postaci rzeczy. I na tych terenach zanosi się zresztą na to, że bezpośrednia kuratela kolonialna wspomnianych mocarstw europejskich zostanie w stosunkowo niedalekiej przyszłości zniesiona.

Dotyczy to nie tylko Wielkiej Brytanii, która w praktyce wyrzekła się nadziei, że będzie mogła utrzymać swoje wpływy w Azji przez stosowanie dawnych politycznych metod kolonializmu, ale i Holandii, która po kilkuletnim oporze zmuszona została do uznania politycznej niepodległości Republiki Indonezyjskiej. Jedyną pozostałością dawnej świetności imperialistycznych Niderlandów na Dalekim Wschodzie są rządy kolonialne w Zachodnim Irianie (Zachodniej Nowej Gwinei). Także Francja, najsłabsze po Holandii mocarstwo kolonialne, po ośmioletniej wojnie przeciw wietnamskiemu ruchowi niepodległościowemu uznała przez zawarcie rozejmu w Genewie niepodległość polityczną państw indochińskich. Tylko w Afryce udało się Paryżowi jeszcze dotychczas utrzymać swe posiadłości kolonialne, ale i tam musi on iść na poważne ustępstwa, przekazując w dużej mierze swe uprawnienia administracyjno-polityczne miejscowym klasom posiadającym.

Historia nie zna wypadków, aby państwa zaborcze z własnej, nieprzymuszonej woli zrezygnowały z korzyści bezpośredniego, nieskrępowanego

zarządzania terytoriami zależnymi. Okoliczności, w jakich nastąpiła powszechna prawie likwidacja systemu kolonializmu politycznego w Azji, nie tylko nie podważają aktualności powyższego sformułowania, ale w całej rozciągłości je potwierdzają.

Wielka Brytania, Holandia i Francja zmuszone zostały przez rzeczywistość azjatycką i międzynarodową do zrezygnowania z władzy politycznej w swych dotychczasowych koloniach, ażeby w ten sposób uratować to, co — jak sądzą w miarodajnych kołach kapitalistycznych — da się uratować, tj. pozycje gospodarcze. Inaczej mówiąc, mocarstwa imperialistyczne poświęciły kolonializm polityczny dla utrzymania kolonializmu gospodarczego. Zadecydowały o tym dwa podstawowe czynniki: 1) rozwój antyimperialistycznego ruchu narodowo-wyzwoleńczego w Azji i Afryce w kierunku zmierzającym do likwidacji nie tylko politycznych, ale i gospodarczych rządów mocarstw imperialistycznych w koloniach i półkoloniach; 2) wzrost w tych koloniach sił klas posiadających i dążenie tych klas do usamodzielnienia się oraz do likwidacji ograniczeń nakładanych przez zagraniczne ośrodki dyspozycyjne kapitału międzynarodowego.

I tak, na przykład, w Indonezji Holendrzy po kilkuletnim zaciekłym i krwawym oporze musieli oddać władzę polityczną tamtejszym sferom burżuazyjnym. W trakcie bowiem walk zbrojnych, toczonych przez ludność indonezyjską przeciw wojskom kolonialnym, przewodnictwo w tych walkach siłą rzeczy obejmowali coraz wyraźniej najofiarniejsi, najbardziej związani z masami ludowymi bojownicy-komuniści. W konsekwencji walki te mogły się zakończyć nie tylko zniesieniem władzy politycznej Haagi w Djakarcie, ale i utratą pozycji gospodarczych kapitału holenderskiego. I nie tylko zresztą holenderskiego. Nie jest przypadkiem, że Holendrzy zdecydowali się ostatecznie uznać niepodległość Indonezji dopiero na skutek nie tyle grzecznej, co dobitnej rady Amerykanów.

Koła rządzące w USA na długo przed II wojną światową bezceremonialnie krytykowały i atakowały „zmurszały kolonializm“ mocarstw europejskich. Widziały bowiem — i trzeba stwierdzić, że słusznie — w bezpośrednich politycznych rządach mocarstw europejskich w krajach kolonialnych przeszkodę dla infiltracji kapitału amerykańskiego oraz czynnik obiektywnie wzmacniający ogólnonarodowy front antyimperialistyczny w koloniach.

Po II wojnie światowej Waszyngton doszedł do wniosku, że jedyną drogą, wiedącą do odciągnięcia burżuazji krajów kolonialnych i półkolonialnych od głównego frontu antyimperialistycznego, jest przekazanie jej władzy politycznej. Równoległe miało oczywiście nastąpić gospodarcze, a co za tym idzie i strategiczno-polityczne podporządkowanie nowopowstałych państw dyktandu USA.

Wspomniano już wyżej, że dopiero pod brutalnym naciskiem Amerykanów Holendrzy zdecydowali się na uznanie politycznej niepodległości Indonezji. Sądzić należy, że podłożem tej decyzji była głównie obawa przed Amerykanami. Obawa — zresztą uzasadniona — że burżuazja indonezyjska, przejąwszy w swe ręce władzę polityczną, przystąpi z pomocą USA do ofensywy na pozycje gospodarcze kapitału holenderskiego. Nie ulegało bowiem już wtedy wątpliwości, że koła rządzące w USA będą się starały wykorzystać każdą okazję, by w roli sojusznika młodego i słabego kapitału indonezyjskiego wyprzeć niderlandzkich konkurentów.

Holendrzy, którzy po II wojnie światowej byli uzależnieni od USA zarówno pod względem militarnym jak i gospodarczym, uznali w końcu, że rozsądniej będzie pogodzić się z losem i uratować to, co się w ogóle da uratować. Liczyli zresztą na to, że szereg czynników wewnętrznych w Indonezji, a przede wszystkim pozostałości feudalne w postaci sułtanatów, które dla holenderskiej polityki w Indonezji stanowiły przeciwwagę w stosunku do słabej burżuazji narodowej, będzie działało przeciw szybkiej konsolidacji narodowej, politycznej, gospodarczej i administracyjnej państwa i narodu indonezyjskiego. Liczyli na to, że naród indonezyjski znajduje się dopiero *in statu nascendi* i że różnice językowe, kulturalne i religijne zaczną działać z większą siłą, gdy czynnik jednoczący siedemdziesięciomilionową ludność, rozrzuconą na wielu wyspach, jakim jest wspólna walka o niezależność, przestanie działać po jej osiągnięciu.

Należy pamiętać, że o narodzie indonezyjskim nie można mówić w tym samym sensie, w jakim mówimy o narodzie polskim czy francuskim. Oficjalnym urzędowym językiem Indonezji jest język malajski tzw. *bahasa Indonesia* (język indonezyjski). Język ten jest językiem wykładowym w wyższych klasach szkół podstawowych i na wyższych uczelniach. Używa się go w literaturze i prasie. *Bahasa Indonesia* staje się coraz bardziej drugim językiem ojczystym indonezyjskiej inteligencji na Jawie, Sumatrze czy Celebesie. Ale obok *bahasa Indonesia* na poszczególnych wyspach żyją i rozwijają się języki miejscowe, przy czym niektóre z nich — a głównie język jawajski — posiadają bogatą literaturę. Tak więc różnice językowe w Indonezji, w odróżnieniu od dialektycznych różnic narodów europejskich, odpowiadają dość wyraźnemu jeszcze rozbiciu świadomości narodowej indonezyjskiego społeczeństwa.

Na różnice te liczyli Holendrzy, wzmacniając władzę sułtanów, popierając i podniecając tendencje odśrodkowe i separatystyczne wśród bardziej zacofanych warstw na poszczególnych wyspach Indonezji. Holendrzy, występując w roli obrońców odrębności kulturalno-narodowych poszczególnych etniczno-terytorialnych grup Indonezji, narzucili pertraktującym z nimi przedstawicielom indonezyjskiej burżuazji zgodę na statut

federalny Indonezji, na utworzenie Stanów Zjednoczonych Indonezji.

Gdy wkrótce po otrzymaniu niepodległości rząd indonezyjski zlikwidował „Stany Zjednoczone“ i przekształcił państwo w jednolitą republikę, Holendrzy zaczęli inspirować i popierać dywersyjne ruchy separatystyczne. Dużą aktywność w tym kierunku zaczęli przejawiać i Amerykanie. Szczególnie w ciągu kilku ostatnich lat, gdy narodowa burżuazja indonezyjska zaczęła coraz bardziej występować w roli czynnika bynajmniej nie skłonnego do pełnego uzależnienia się od USA.

Znajdująca się obecnie przy władzy Narodowa Partia Indonezji z premierem Ali Sastroamidjojo na czele korzysta z parlamentarnego poparcia, a w znacznej mierze i z pozaparlamentarnego — partii komunistycznej¹. Narodowa Partia Indonezji, reprezentująca miejscowe sfery przemysłowe, rzemieślnicze, kupieckie i inteligentkie wysuwa bowiem program, który w obecnej chwili służy — choć niezupełnie — sprawie uniezależnienia się Indonezji od gospodarczego ucisku kolonialnego. W parze z tym idzie odpowiednia polityka zagraniczna, która wbrew Stanom Zjednoczonym zmierza do pogłębienia współpracy z krajami obozu socjalistycznego, a w szczególności z Chinami Ludowymi.

Zbiegają się więc wytyczne polityki zagranicznej rządu Djakarty z linią polityczną Jawaharlal Nehru, premiera Indii. Zbieżność ta nie jest przypadkowa. Okoliczności, w których zrodziła się obecna Republika Indyjska, w zasadzie nie różnią się od tych, w jakich powstała niezależna Indonezja. Londyn zmuszony był uznać niepodległość Indii i Pakistanu z tych samych względów, z jakich Holendrzy uznali niezależność Indonezji: 1) z obawy, że narastający ruch narodowo-wyzwoleńczy zmiecie z powierzchni ziemi nie tylko polityczną władzę administracji brytyjskiej, ale i pozycje gospodarcze Wielkiej Brytanii; 2) w nadziei, że z burżuazyjnymi rządami Indii i Pakistanu będzie się można jakoś dogadać. Brytyjczycy — podobnie jak Holendrzy — spodziewali się, że po ogłoszeniu niepodległości politycznej na Półwyspie Indyjskim zaczną działać z jeszcze większą niż dawniej siłą wszelkiego rodzaju antagonizmy narodowościowe i wyznaniowe, które zahamują na dalszą metę możliwości rozwojowe Indii i Pakistanu.

Należy zresztą stwierdzić, że sama koncepcja Pakistanu — państwa składającego się z dwóch części, oddalonych od siebie o 1300 km i związanych tylko wspólnotą religii muzułmańskiej — związana jest bezpośrednio ze wspomnianymi nadziejami i planami. Okazało się z czasem, że nadzieje te nie były całkowicie złudne, z tym tylko zastrzeżeniem, że Pakistan uzależnił się nie tyle od Wielkiej Brytanii, co od Stanów Zjednoczonych. Niepewne jutra sfery rządzące Pakistanu związały swe losy

¹ Artykuł pisany był przed dymisją rządu Sastroamidjojo w lecie 1955 r.

z Waszyngtonem i z jego azjatyckimi sojusznikami, szczególnie z Turcją, członkiem kierowanego przez USA bloku atlantyckiego.

W pewnej mierze Anglikom lepiej powiodło się w Indiach. Nie dlatego, że polityka Londynu była w stosunku do Indii „zręczniejsza“ niż w stosunku do Pakistanu, lecz dlatego, że burżuazja indyjska okazała się silniejsza od pakistańskiej. Sfery rządzące w Indiach, przejmując w swe ręce władzę polityczną, dość szybko uporały się z wewnętrznymi trudnościami odśrodkowymi w kraju. Reprezentujący zaś te sfery rząd w Delhi dostrzegł w zagranicznej polityce USA czynnik, dążący do zastąpienia w Azji wpływów Wielkiej Brytanii czy Francji swoim nieograniczonym dyktatem gospodarczym i nie tylko gospodarczym. Sprawa ta jest tym ważniejsza dla gospodarczych sfer Indii, że nie mają one zamiaru zadowolić się rolą biednego krewnego w światowej rodzinie kapitalistycznej.

Koła rządzące w Delhi czy Djakarcie postawiły sobie za cel odrobienie — we własnym zresztą interesie — spowodowanego przez rządy mocarstw zachodnich wielkowego zacofania Indii czy Indonezji. Rzecz charakterystyczna, że rządy te, korzystając z doświadczenia Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, wychodzą z założenia, że podstawą gospodarczego uniezależnienia się jest rozbudowa ciężkiego przemysłu. Sfery rządzące w Indiach, Burmie czy Indonezji dążą także do ograniczenia kontroli zagranicznego kapitału finansowego nad gospodarczym życiem kraju. Nie rezygnują one wprawdzie z zagranicznych inwestycji kapitałowych, lecz starają się inwestycje te podporządkować własnym planom gospodarczym.

Sytuacja mocarstw zachodnich jest tym bardziej utrudniona, że w chwili obecnej nie mają już one monopolu na kontrolę gospodarki światowej. Obok światowego rynku kapitalistycznego istnieje obecnie światowy rynek socjalistyczny. Sfery rządzące w powstałych po wojnie państwach azjatyckich nie są już zdane na łaskę i niełaskę banków i koncernów USA czy Europy zachodniej, które chciałyby podporządkować swoim interesom kierunek rozwojowy gospodarki i uprzemysłowienia krajów politycznie już niezależnych, a gospodarczo jeszcze kolonialnych.

Współpraca gospodarcza z krajami socjalistycznymi nie tylko ułatwia rządów krajów azjatyckich szybsze przeprowadzanie industrializacji, ale daje im również lepsze możliwości przetargowe w stosunkach z Londynem czy Waszyngtonem. Umowa radziecko-indyjska w sprawie zbudowania przez ZSRR w Indiach wielkiej huty stali uzmysłowiła Brytyjczykom czy Amerykanom fakt, że rząd indyjski nie jest całkowicie od nich uzależniony i że muszą oni zachować wstrzemięźliwość w stawianiu warunków przy pertraktacjach w sprawie budowania tych czy innych zakładów przemysłowych na terenie Republiki Indyjskiej.

Jasne jest, że zmiana gospodarczych pozycji Indii w stosunkach z mocarstwami zachodnimi musiała znaleźć odpowiednie odbicie również i w innych dziedzinach życia międzynarodowego. Stało się to tym bardziej nieuniknione, że powstanie oraz rozwój Chińskiej Republiki Ludowej zmieniły zasadniczo polityczny klimat Azji. Zwycięstwo rewolucji chińskiej rozbiło ostatecznie prestiż mocarstw imperialistycznych w Azji. Republika Chińska powstała przecież wbrew rozpaczliwym wysiłkom i miliardowym wydatkom USA, wbrew tym samym Stanom Zjednoczonym, które spodziewały się, że występując w roli przeciwnika przestarzalego kolonializmu podporządkują sobie nie tylko gospodarczo, ale i politycznie młode państwa azjatyckie.

Fiasco amerykańskiej polityki w Chinach przekonało rządy Indii, Indonezji, Burmy i innych państw azjatyckich, że możliwości USA nie są nieograniczone. Rządy Indii, Indonezji i Burmy uznając fakt powstania Chińskiej Republiki Ludowej za nieodwracalny wyciągnęły z niego odpowiednie wnioski. Wynikiem ich było uzgodnienie w r. 1954 w Delhi przez premiera Chin Ludowych Czu En-lai'a i premiera Indii Jawaharlala Nehru pięciu zasad pokojowego współistnienia państw o różnych ustrojach społecznych. Zasady te, zaakceptowane następnie przez Indonezję, Burmę, Wietnamską Republikę Ludową, Kambodżę i Laos, zostały uznane za podstawę stosunków między państwami socjalistycznymi i kapitalistycznymi.

Dyplomacja amerykańska i angielska nie pozostały oczywiście bezczynne wobec groźnych dla pozycji Zachodu zmian w Azji. Stany Zjednoczone korzystając z tego, że szereg rządów azjatyckich — np. rząd filipiński czy syjamski na Dalekim Wschodzie, rząd Iraku czy Pakistanu na Środkowym Wschodzie — nie może się uporać z trudnościami wewnętrznymi i szuka pomocy z zewnątrz, skwapliwie wystąpiły z ofertą takiej pomocy. Stąd powstanie tzw. SEATO w południowo-wschodniej Azji, stąd dostawy wojskowe USA dla Pakistanu, Iraku i Iranu, stąd wreszcie patronowany przez Amerykanów antyradziecki układ iracko-turecki. Do układu tego przystąpiła ostatnio również Wielka Brytania. Opinia publiczna oraz rządy Indii, Indonezji i Burmy uznały układ ten za niebezpieczny dla pokoju w Azji. Jednym z podstawowych celów polityki tych rządów jest przeciwstawienie się przygotowaniom do trzeciej wojny światowej, a w szczególności przeciwstawienie się wciągnięciu do tej wojny Azji Południowo-Wschodniej. Konsekwencją tego stanowiska jest żądanie międzynarodowego zakazu stosowania broni atomowej i wodorowej.

Jest rzeczą charakterystyczną, że podczas ostatniego roku dało się także zauważyć zbliżenie się rządów szeregu państw arabskich do stanowiska rządów w Delhi i Dżakarcie. Dotyczy to nie tylko Syrii, w której

w chwili pisania artykułu panuje reżim liberalno-demokratyczny, ale również, wydawałoby się całkowicie uzależnionej od amerykańskich koncernów, Arabii Saudyjskiej i rządzonego przez koła wojskowe Egiptu. Znamionem dla sytuacji, w jakiej znalazły się Stany Zjednoczone, jest fakt, że dotychczas nie zdecydowały się one odmówić żadnemu z wyżej wymienionych państw — począwszy od Indonezji, a kończąc na Egipcie — zasiłków gospodarczych. Przyznały tym samym, że w obecnej sytuacji międzynarodowej nie mają już siły potrzebnej do nieograniczonego podporządkowania sobie zagranicznej polityki państw Azji i Afryki.

Dalszym przejawem osłabienia zakresu wpływów amerykańskich było zwołanie historycznej konferencji w Bandungu. Inicjatorami tej konferencji było pięć państw azjatyckich, które jeszcze przed II wojną światową znajdowały się pod bezpośrednimi rządami mocarstw kolonialnych. Trzy spośród tych mocarstw (Indie, Indonezja i Burma) są zwolennikami wspomnianych już pięciu zasad współistnienia, rządy zaś dwóch pozostałych (Pakistanu i Ceylonu) stoją na stanowisku antykomunistycznym. Mimo tych różnic znalazła się jednak wspólna platforma, która pozwoliła im wystąpić w roli inicjatorów konferencji krajów Afryki i Azji, konferencji, na którą zaproszono również rząd Chin Ludowych.

Na konferencji tej, która odbyła się w dniach od 18 do 24 kwietnia br., okazało się, że mimo olbrzymich różnic politycznych i ideologicznych, dzielących poszczególne rządy krajów-uczestników, wspólnota interesów krajów Azji i Afryki jest faktem nie do obalenia.

Przedstawiciele rządów Turcji, Iraku, Syjamu, Pakistanu czy Filipin próbowali na konferencji skierować dyskusję na tory antyradzieckie czy antychińskie. Delegaci ci, ograniczając na przykład sprawę kolonializmu wyłącznie do formy sprawowania władzy obcego mocarstwa nad danym krajem, próbowali dowieść, że kolonializm został w zasadzie zlikwidowany przez same mocarstwa imperialistyczne z chwilą, gdy uznały one polityczną suwerenność swych byłych kolonii. Przemówienia te nie wywarły jednak decydujących skutków na bieg konferencji. Nie ulega wątpliwości, że stało się tak w dużej mierze dzięki stanowisku Czou En-laia, który w swych taktownych i głęboko przemyślanych wypowiedziach podkreślał, że celem konferencji nie jest rozpatrywanie różnic dzielących poszczególne kraje Azji i Afryki, lecz omówienie wspólnych, łączących te kraje interesów. Stanowisko to, poparte i rozwinięte przez premierów Indii, Indonezji, Burmy, Egiptu i wielu innych krajów, ostatecznie przeżyło. Zadanie było zresztą o tyle ułatwione, że nawet proamerykańscy delegaci, uwzględniając nastroje własnych krajów, nie chcieli posuwać się do kroków, które doprowadziłyby do zerwania konferencji.

Dlatego też konferencja jednomyślnie uchwaliła komunikat, zawierający wiele punktów nieprzyjemnych dla mocarstw imperialistycznych w ogóle, a dla Stanów Zjednoczonych w szczególności. Konferencja domaga się nie tylko zakazu produkcji i stosowania broni jądrowej i termojądrowej, lecz także — do czasu wprowadzenia tego zakazu w życie — zawarcia porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń tą bronią.

Komunikat wypowiada się również za rozwinięciem wszechstronnej współpracy gospodarczej między uczestniczącymi krajami. Polityczna wymowa tego zalecenia stanie się dla nas jasna, o ile przypomnimy sobie, że Stany Zjednoczone dążyły i dążą nadal do gospodarczej izolacji Chin Ludowych. Za zaleceniem tym głosowali nie tylko delegaci Chin czy Indii, ale również i tacy wierni sojusznicy USA, jak Turcja czy Irak.

Nie do uniknięcia była oczywiście, o ile się chciało osiągnąć jednomyślność, pewna ogólnikowość niektórych sformułowań komunikatu. Komunikat unika dokładnego sprecyzowania pojęcia kolonializmu, bardzo jednak wymowne jest włączenie do paragrafu zatytułowanego *Problem narodów zależnych* wyrazów poparcia dla prawa narodów Maroka, Algieru i Tunisu do samostanowienia i niezawisłości. Zupełnie jednoznaczne brzmi potępienie rasizmu. Zalecenie dla krajów-uczestników, by „podjęły wspólną akcję dla stabilizacji międzynarodowych cen i popytu na surowce w drodze układów dwustronnych i wielostronnych“, jest z punktu widzenia wielkich koncernów kapitalistycznych co najmniej nieprzyjemne. Jeżeli uprzytomnimy sobie, jak ogromne zyski ciągnie międzynarodowy kapitał z możliwości dyktowania cen na surowce, zrozumiemy, jakie znaczenie ma już sam fakt wysunięcia tego zagadnienia na konferencji.

Bardzo wymowny jest również punkt komunikatu, mówiący o współpracy kulturalnej. Uczestnicy konferencji bowiem, podkreślając konieczność rozwoju kontaktów kulturalnych między krajami Azji i Afryki, potępiają równocześnie dławienie rozwoju kultury narodowej, jakie stosują mocarstwa imperialistyczne.

Konferencja Banduńska była więc przejawem nowego etapu w historycznym procesie wyzwiania się narodów Azji i Afryki spod dyktanda mocarstw imperialistycznych. Okazało się, że wprawdzie w chwili obecnej potrafią one jeszcze hamować gdzieś tempo tego procesu, ale nie są już w stanie cofnąć go, lub nawet zatrzymać. Walka o likwidację politycznego kolonializmu przekształciła się w ofensywę przeciw gospodarczemu kolonializmowi, przeciw podstawom systemu imperialistycznego.

POBYT MICKIEWICZA W TURCJI W R . 1855

Orient zawsze nęcił Mickiewicza. Zainteresowania orientalne poety, tak typowe dla romantyzmu polskiego, silnie ujawniły się już w okresie wileńskim i petersburskim i znalazły odbicie w jego ówczesnej twórczości¹. W najbliższym otoczeniu poety byli orientaliści, jak przyjaciel jego i druh serdeczny Aleksander Chodźko czy Jan Wiernikowski². W Petersburgu przyjaźnił się z lektorem perskiego, azerbajdżaninem Mirzą Dżafar Topczybaszy³, korzystał ze wskazówek Józefa Sękowskiego, sam nawet uczył się perskiego. W czasie podróży na Krym chłonał żarliwie to wszystko, co było tam orientalne; pisał wówczas do Lelewela: „...spałem na sofach Girajów i w laurowym gaiku w szachy grałem z klucznikiem nieboszczyka chana... widziałem Wschód w miniaturze“⁴.

Poza orientalizmem krymskim prawdziwego Wschodu nie poznał jeszcze wtedy poeta. Zainteresowania orientalne nosiły charakter przeważnie kulturalny, bez silniejszej podbudowy społeczno-politycznej. Powstałe pod wpływem Byrona i wpływów filhelleńskich utwory dają wyraz sympatii do ludów walczących przeciw Turkom o wolność⁵. Obok tego silne są sympatie do Beduinów arabskich, swobodnych synów pustyni, w których wolnościowo usposobieni romantycy chcieli widzieć ucieleśnienie ideału swobody, nie krępowanej więzami despotyzmu czy ucisku. Te probeduńskie sympatie powstały zapewne pod wpływem Wacława Rzewuskiego, Tadz-ul-fehra, z którym Mickiewicz mógł się spotkać w czasie podróży na Krym⁶.

Na emigracji Wschód zaczął grać w twórczości i ideologii Mickiewicza nową rolę. Tak zwana kwestia wschodnia wciąż zdawała się być zarodkiem nowych niepokojów w Europie, a wszystkie odłamy emigracji pol-

1 A. Zajączkowski, *Z dziejów orientalizmu polskiego doby Mickiewiczowskiej*, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 2(10) i 3(11)1954.

2 J. Reychman, *Próby organizacji orientalistyki polskiej w dobie Mickiewiczowskiej*, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 3(11)1954.

3 J. Reychman, *Mickiewicz i mirza Dżafar Topczybaszy*. Kartka z dziejów polsko-azerbajdżańskich związków literackich, „Świat“ (Warszawa) 23.V.1954.

4 A. Mickiewicz, *Listy cz. I*, Warszawa 1953 s. 296.

5 jak zresztą i ówczesne filhelleńskie poezje A. Chodźki.

6 Opracowaniem działalności Wacława Rzewuskiego i jego roli w romantyce „beduńskiej“ zajmuje się zespół orientalistów przy katedrze turkologii Instytutu Orientalistycznego Uniwersytetu Warszawskiego.

skiej wiązały jeszcze wtedy swe nadzieje na przywrócenie wolności Polski z wojną powszechną. Nie obcy tej wierze był i Mickiewicz. Wschód, który go nęcił już poprzednio, przedstawiał się obecnie w nowej postaci: wiara w to, że zmiana przyjdzie od Wschodu, przybierała charakter jakby mesjaniczny, wiążący się nie tylko ze skłonnościami romantyków do kolorytu orientalnego, ale i z właściwą pewnym kołom pozostającym pod wpływem iluminatów wiarą w jakieś niezwykle, mistyczne przeznaczenie Orientu — Wielkiego Wschodu⁷. Nadziejom na korzystne dla Polski skutki z zawikłań na Wschodzie dał już wyraz Mickiewicz w okresie wielkiego kryzysu wschodniego, gdy w artykule *Co nam wróżą wypadki na Wschodzie* w wydawanym w Paryżu czasopiśmie „Pielgrzym Polski“ (z 12.IV.1833) widział w postaci występującego wówczas przeciw Turcji Mehmeda Alego wcielenie mocy i wiary Mahometa, a w Polakach zaciągających się na służbę egipską do walki przeciw Turcji — forpocztę armii polskiej na Wschodzie. O projektach podróży na Wschód pisał wówczas Mickiewicz do Stefana Garczyńskiego: „Ja miałem projekta na Wschód..., ale pokój z Ibrahimem podobno mnie odejmuje sposobność puszczania się w tamte strony...“^{7a} Gdy „kwestia wschodnia“ uległa znów zaognieniu pisał Mickiewicz do Ignacego Domejki 11 sierpnia 1839: „Teraz u nas politycy zajęci wypadkami na Wschodzie... Wszakże z tych wypadków podobno coś wywiąże się ważnego i dla nas“^{7b}.

Zainteresowania Mickiewicza Wschodem pogłębiały się na emigracji pod wpływem obcowania z Aleksandrem Chodźką, dawnym kolegą z Wilna, orientalistą, byłym konsulem w Persji, ale szczególnie dzięki stosunkom z Ludwikiem Zwiernowskim „Lenoirem“, agentem Czarotorskiego — a zapewne i angielskich czynników wywiadowczych na Wschodzie i na Bałkanach. Gdy po r. 1849 Turcja odmówiła wydania uchodźców, uczestników rewolucji węgierskiej z Kossuthem, Bemem i Dembińskim na czele i gdy się zdawało, że dojdzie do wojny mocarstw zaborczych z Turcją, Mickiewicz odbywał ze Zwiernowskim długie rozmowy o możliwościach wojny powszechnej, która może wyniknąć z powikłań wschodnich.

Nadzieje te pobudził jeszcze wybuch wojny krymskiej. Zdawała się ona urzeczywistniać rachuby uchodźców na wojnę powszechną, która wybuchła właśnie na tle konfliktów na Wschodzie. Mickiewicz w pierwszym okresie tej wojny wierzył jeszcze, że udział w niej Polaków przyniesie

7 M. Dafrenoy, *L'Orient romanesque en France*, Montreal 1946; M. Meester, *Oriental influences on the English Literature*, Heidelberg 1915; G. Staud. *Az orientalizmus a magyar romantikában*, Budapest 1931, A. Viatte, *Les sources occultes du romantisme*, Paris 1928.

7a Mickiewicz do Garczyńskiego 6 maja 1833. *Dzieła* t. XV, Warszawa 1954, s. 65.

7b Tamże, s. 250.

może korzyści Polsce i że mocarstwa naprawdę skłonne są do odbudowania Polski. Interesował się organizacją formacji polsko-kozackich⁸ przy boku Turcji, tak zwanych „Kozaków Ottomańskich“. Zajmował się wszystkimi drobnymi nawet sprawami związanymi ze Wschodem. Gdy jego przyjaciel Aleksander Chodźko otrzymał od księgarza paryskiego Duprata propozycję opracowania dla użytku wojska francuskiego podręcznika języka tureckiego, Mickiewicz doradzał Chodźce wybór odpowiedniego tytułu dla podręcznika: *Nécessaire de la langue turque, Le parler turc...*, *La langue turque*⁹. Wówczas to po raz pierwszy wypadło Mickiewiczowi udać się na Wschód, już nie na ten „Wschód w miniaturowy Wschód, który wcześniej od niego poznali Słowacki czy Lamartine¹⁰. Chodził się realizacją swych dawnych orientalnych umiłowani: „Jeśli wypadki nie wytkną mi innej drogi, zwiedzimy Konstantynopol, Jerozolimę i wrócimy na Ateny“ pisał do swego przyjaciela Lévi ego¹¹. Przygotowywał się do tej podróży gorączkowo: zakupił w Bazar des Voyages namiot, rozłożył go w swym pokoju i usiadł na nim mówiąc: „Otóż teraz to jestem u siebie, mam własny dach... Zobaczycie. Ja na Wschodzie nigdy w domach nie zamieszkam, zawsze będę u siebie — to rozumiem!... Koń z siodłem, namiot — to cała poezja Kozaka, Tatara, Beduina...“¹².

Z kilkoma towarzyszami, szlacheckim wesołkiem i pijusem Służalskim oraz rozkochanym w Mickiewiczu żydzie francuskim Lévim, ruszył w drogę Mickiewicz i 13 września w Marsylii wsiadł na statek o orientальной nazwie „Tabor“. Po drodze towarzysz Mickiewicza Lévi uczył się po turecku, namawiał, zdaje się, do nauki tego języka i Mickiewicza. „Czytamy nieco z Twoim ojcem po turecku z *Dragomana*, A. Chodźki“ pisał z Malty Lévi do syna poety 16 września¹³. Czy w Mickiewiczu obudziły się wówczas jakieś reminiscencje z pierwszych orientalnych zamiłowań z Petersburga, gdy posyłał Kowalewskiemu gramatykę arabską i pisał, że się na „pole orientalne wybieram“? Czy przydały się nauki sprzed 30 laty, gdy pisał do Lelewela, że „...rzuciłem się do języków wschod-

⁸ Szczegółowej ocenie postawy politycznej Mickiewicza w okresie wojny krymskiej poświęcona jest specjalna praca, przygotowywana na sesję mickiewiczowską PAN. Zob. J. Reychman, *Działalność Mickiewicza w czasie wojny krymskiej* (na prawach rękopisu), Warszawa 1955.

⁹ Podręcznik ten ukazał się ostatecznie drukiem jako *Le drogman turc*, Paris 1855.

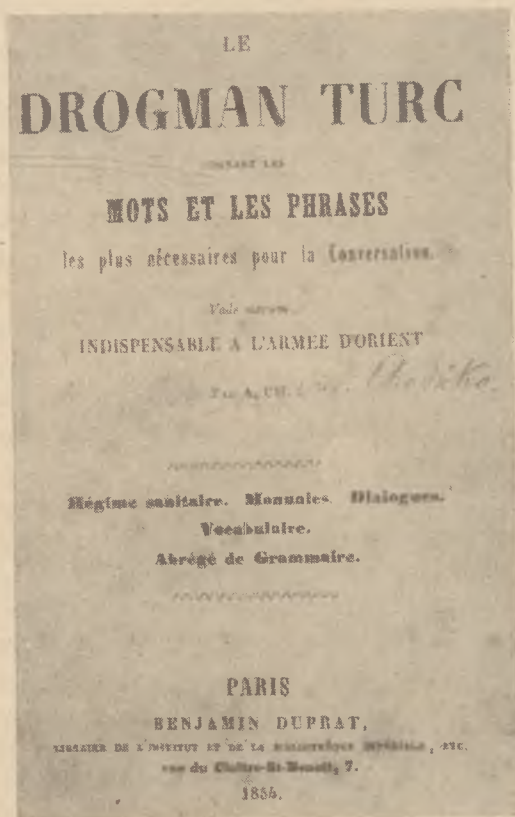
¹⁰ O podróży Lamartine na Wschód zob. ostatnio H. Guillemin, *Un témoin du voyage de Lamartine en Orient*, „Revue des Deux Mondes“, Paris, 1.VI.1937.

¹¹ Wł. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, Poznań 1895, t. IV, s. 203.

¹² Tamże, s. 415.

¹³ Tamże, s. LXXI.

nich“? 20 września zatrzymano się w Smyrnie. Pasażerowie wysiedli na ład. Mickiewicz i towarzysze kazali się zaprowadzić do „prawdziwej kawy tureckiej, fontanna pośrodku... kawa przewyborna“ — jak pisał zachwycony Służalski. W Smyrnie Mickiewicz pierwszy raz zetknął się ze Wscho-dem w całej jego oryginalności. Po przybyciu do Stambułu opowiadał o pierwszych wrażeniach ze Smyrny: „Mówiono mi, że w Smyrnie ma



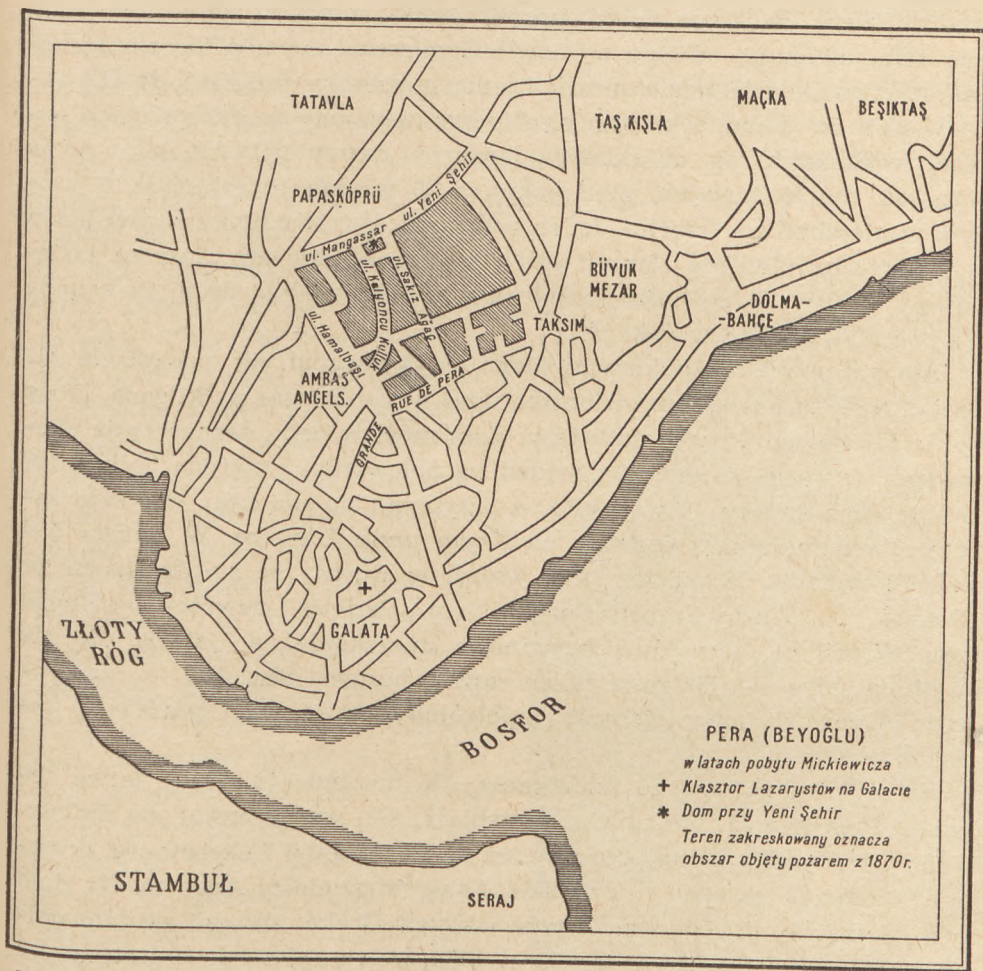
Podręcznik języka tureckiego A. Chodźki, z którego uczył się Mickiewicz języka tureckiego. Egzemplarz z Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie

być grota Homera, ale ja tam nie ciekawy tego! Ja się przypatrywałem czemu innemu: leżała tam kupa gnoju i śmiecia, wszystkie szczątki razem, gnój, śmiecie, pomyje, kości, potłuczone czerepy, kawał podeszwy starego pantofla, pierza trochę — to mnie się podobało! Długo stałem tam, bo zupełnie tam było jak przed karczmą w Polsce“¹⁴.

Wyspy na Morzu Egejskim nasunęły Mickiewiczowi szereg reminis-

14 „Dziennik Literacki“, 1857.

cencji z ukochanych przez niego dziejów mitologii greckiej. „Cieśnina Dardaneńska jest tak szeroka, że trudno było wierzyć, iżby ją kto mógł przepłynąć, gdyby tego w naszych czasach Byron nie dokazał. Bosfor, choć węższy, uważałem, że ma silne prądy, przebył go jednak wpływ niegdyś nasz pan Lenoir, czego pamięć dotąd trwa u Turków“ — pisał poeta



do córki Marii 3 października 1855¹⁵. Wreszcie 22 września 1855 „Tabor“ zarzucił kotwicę w porcie stambulskim.

Stambuł, a właściwie jego dzielnica europejska Pera (dziś Beyoğlu) pełna była wtedy Polaków: „Tu Polaków więcej jak Turków, tak się tu szwendają i politykują, jeszcze gorzej niż w Paryżu“ — pisał Służalski¹⁶.

¹⁵ Księga pamiątkowa, jw., s. 163; ów Lenoir jest to oczywiście wspomniany wyżej Zwierkowski.

¹⁶ Wł. Mickiewicz, jw., s. CIII.

„Polaków pełno i na ulicach i po kawiarniach“ — pisał Sadyk-pasza Czajkowski — „jedzą, piją, grają w karty jak w balladzie Twardowskiego, 'ledwo Pery nie rozwalą“¹⁷.

Tam też na Perze zamieszkał Mickiewicz, nie zetknął się więc od razu bezpośrednio z tureckim orientalnym Stambułem, ale raczej z kosmopolityczną Perą. Rzekomo miała zaprosić Mickiewicza do siebie ambasada angielska, ale on się od tego wymówił. Zamieszkał zrazu w klasztorze Lazarystów na Galacie, gdzie mieszkał jeden z agentów emigracji dr Drodowski, w domu, o którym pisał przyzwyczajony do europejskich porządków Służalski, że „ani numeru domu, ani nazwy ulicy nie ma“ i gdzie wynajęto dla Mickiewicza jakiś pokój za 25 franków miesięcznie, w którym zamieszkaliby we trzech: „Jeden tylko pokój, w każdym z rogów jeden z nas trzech, mieliśmy zamiast łóżek materace i dywan, płaszcze zastępowały kołdry. Jeden kufer służył nam za stół jadalny, drugi za kanapę dla gości“ — pisał Służalski¹⁸.

Ale nie pobyl tu Mickiewicz długo, gdyż pragnął jak najszybciej zobaczyć Sadyka-paszę. 4 października udał się do Burgas w Bułgarii, gdzie byli stacjonowani kozacy sułtańscy. Tam mógł w pełni zaznać życia obozowego, nocował w namiocie, jeździł na polowania. Przyroda bałkańska, kozacy i ich śpiewy — wszystko to przypominało mu kraj, obudziło zapewne wspomnienia z podróży na Krym przez Ukrainę. W Burgas był około 2 tygodni: 17 października wsiadł w Burgas na statek austriacki „Persia“, a z Warny francuskim statkiem „Periclès“ powrócił do Stambułu. Wrócił najpierw do poprzedniego mieszkania na Galacie, ale nie na długo, gdyż — jak pisze pełen zawsze humoru Służalski — nasi podróżnicy zawarli tam znajomość „z potrójną chmurą pcheł, pluskiew i komarów“¹⁹.

Zaczęli szukać nowego mieszkania, ale nie było to wtedy łatwe zadanie. Przejściowo Mickiewicz przenieść się więc musiał do hotelu. Według tradycji był nim położony też na Perze hotel Luksemburg, drewniany budynek na rogu ulicy Sakız Ağacı, w dzielnicy Agacam. Na dole była kawiarnia utrzymywana przez jakiegoś Greka; zbierali się tam polscy emigranci. Po pożarze Pery w r. 1870, który objął całą przestrzeń od Valide Ceme do Galatasaray, odbudowany on został jako budynek muryrowany i istnieje do dnia dzisiejszego; na dole znajduje się dziś kino Saray²⁰.

Wreszcie przyjaciele poety znaleźli gdzieś na skraju Pery wygodne

17 M. Czajkowski, *Dziwne życie Polaków i Polek*, Lipsk 1865, s. 194—195.

18 Wł. Mickiewicz, s. LXXI—LXXII.

19 Tamże, s. XC.

20 Według informacji życzliwie mi udzielonych przez J. Łepkowskiego ze Stambułu, a zaczerpniętych z żywej tradycji ustnej.

locum, ale w domu zamieszkałym przez Turków, a nie „Franków“. Okoliczni Turcy, podburzeni przez ciemnych mułłów, zaprotestowali przeciw temu, żeby „giaur“ mieszkał w ich sąsiedztwie i kobiety bez zasłon gorszyły cnotliwych muzułmanów. Na próżno były adiutant Bema Osmanbej Zarzecki przekonywał, że „to są Madziary tak jak ja“, a — jak pisał Służalski — „Turcy bardzo lubią Węgrów“. Fanatyzmu mułłów nie udało się przełamać ²¹.

Wreszcie od 9 listopada wystarano się o inną kwaterę — jak pisze Służalski — „w domku dość czystym, na samym końcu Pery, w dole jednej z ulic zstępujących na lewo“. Dzielnica ta zwała się Papas Köprü (przy moście Księżym), a szło się tam od centrum Pery dużą ulicą Kalyoncu Kulluk (Ulica Odwachu Marynarskiej) lub ulicą Sakız Ağaı Sokak (ulica Drzewa Mastyksowego) aż do ulicy Yeni Şehir (Nowomiejskiej, dziś noszącej nazwę Serdar Ömer Paşa sokakı, ulica generalissimusa Ömera Paszy), zwanej też wtedy na tym odcinku Mangassar sokak, niedaleko której stał ów domek. Ponieważ dzielnica ta nie miała jeszcze wtedy wyraźnie wyznaczonych ulic i była chaotycznie zabudowana rzadko rozrzuconymi domkami, nie można było ściśle określić położenia tego domku, stąd towarzysze Mickiewicza używali w stosunku do tego miejsca rozmaitych określeń: przy Kalyoncu Kulluk, przy Yeni Şehir, Mangassar, Sakız Ağaı, Papas Köprü itd. Gdy po pożarze 1870 roku magistrat (*belediye*) Pery nakreślił nową siatkę ulic, miejsce, w którym stał przed pożarem dom zamieszkały w r. 1855 przez Mickiewicza, znalazło się na rogu Yeni Şehir sokak i małej uliczki bez nazwy, potem podobno ku czci poety nazwanej Adam Sokak (co rozumiano też jako „ulica Mężczyzny“), a dziś



Dom przy Adam Sokak (dziś Tatlı Badem Sokak). Wygląd obecny

21 Wł. Mickiewicz, s. XC.

zwanej Tatlı Badem Sokakı²². Choć Służalski tak pochlebnie opisywał to mieszkanie, nie musiało być ono zbyt wygodne. Był to drewniany domek, daleko położony. „Wzięli mieszkanie w nędznym bardzo miejscu — pisał Drozdowski do Ludwika Lenoir-Zwierkowskiego — mówiłem Służalskiemu... że to mieszkanie bardzo niezdrowe, ale Służalski mi powiedział, że pan Adam to mieszkanie bardzo lubi i inszego nie chce“²³. Wszakże według innej relacji miał Mickiewicz od razu powiedzieć do Léwiego, że „Długo tu kwaterować nie będziemy“²⁴. Po powrocie z Burgas był on zresztą bardzo przygnębiony, zawiedziony w swych nadziejach, rozczarowany w swych rachubach politycznych, unikał ludzi, przesiadywał w domu lub odbywał samotne przechadzki, głównie w stronę Pangaltı i Maçka do „Wielkiego Cmentarza“ (Campo Grande, Büyük Mezar), gdzie lubił się przechadzać wśród grobów tureckich w cyprysach, do koszar artylerii i aż do Beşiktaş i Dolma Bagçe. Karol Brzozowski, emigrant polski i inżynier na służbie tureckiej, opowiada, że podczas przechadzek Turcy zatrzymywali się, aby się Mickiewiczowi lepiej przypatrzyć, „jeden, zupełnie mi nieznany, zapytał mnie — widząc, żem się Mickiewiczowi uklonił: z jakiego narodu jest ten człowiek? — Dlaczego? — Allah błogosławi ziemię, której daje takiego człowieka, bo to wielki człowiek, *büyük adam dir*“²⁵.

Ze swej strony Mickiewicz cenił przymioty mieszkańców Stambułu: „Jeden rys tutejszy podobałby się Pani z pewnością — pisał 25 października 1855 r. w liście do dawnej przyjaciółki pani Chlustin — uczciwość mianowicie i skromność kupców. Gdy miałem kłopot z monetą turecką, proponowano mi towar na kredyt. Po raz pierwszy w moim życiu miałem ochotę czynienia zakupów“. Stambuł — tak jak poprzednio Smyrna — przypominał mu litewskie miasteczko: „Proszę sobie na przykład wyobrazić — pisał do pani Chlustin — plac publiczny pokryty warstwą gnoju i pierza, po którym przechadzały się spokojnie kury, indyki i wszelkiego rodzaju zwierzęta wpośród gromad psów odpoczywających... Zresztą raz tylko na dzień przemykam się po tych przejściach, pośród kup szczurów zdechłych, zabitych kotów, pijanych na śmierć Anglików i targarzy tureckich“²⁶. Interesował się Mickiewicz również sprawami tureckimi, zastanawiał się nad przyczynami trudności w przeprowadzaniu reform w tym państwie, potrafił należycie ocenić destrukcyjny, hamu-

²² Informacje J. Lępkowskiego.

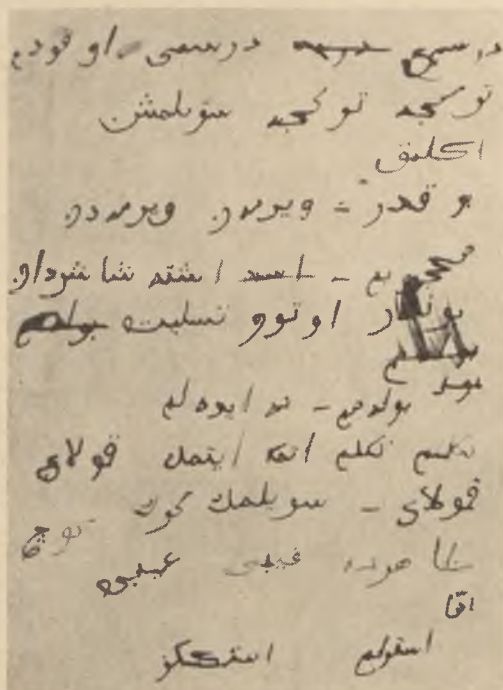
²³ Dr Drozdowski do Ludwika Zwierkowskiego ze Stambułu 21.XII.1855 r druk. u. J. Kallenbach, *Adam Mickiewicz*, t. II, Lwów 1926, s. 510.

²⁴ Wł. Mickiewicz, jw. s. 439—440.

²⁵ W. Bełza, *Kronika z życia A. Mickiewicza*, Lwów 1884, s. 229 oraz *Mickiewicz w Stambule*, „Kraj“ nr 43, 1883 (omyłkowo *bujak adam dir*).

²⁶ A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, wyd. T. Pini i M. Reiter, t. XII, Lwów br., s. 307.

jący wpływ reakcyjnej ideologii islamu wskazując, że dopóki *Koran* stanowi podstawę ideologiczną dla Turków, „Turek niczego się nie nauczy..., zamyka on z pogardą oczy na wszystko, co jest poza nim“ (tj. poza *Koranem*)²⁷. Chciał nawet powrócić do rozpoczętej na statku nauki tureckiego i gdy do Léviego przyszedł jego nauczyciel języka tureckiego, Mickiewicz odezwał się: „Czy możesz pan dawać i mnie lekcje na tych samych warunkach, co panu Lévi?“ Lévi w notatce sporządzonej dla syna poety zapisał, że w niedzielę przed śmiercią „... twój ojciec pracował pewien czas nad językiem tureckim“. Przechowywały się dotychczas notatki z tej nauki języka tureckiego²⁸. Ale na nowej kwaterze na Yeni



Próbka pisma z nauki języka tureckiego przez Adama Mickiewicza z r. 1855. Oryginał w Muzeum Mickiewicza w Warszawie

Şehir nie dane było pocie długo zamieszkać. Od powrotu z Burgas stan jego zdrowia stale się pogarszał. Do złego stanu zdrowia przyczyniały się i zgryzoty spowodowane przez walkę z reakcją, skupioną dookoła gen. Za-

27 Rozmowa z Karolem Brzozowskim. Zob. K. Brzozowski, *Moje wspomnienia o Mickiewiczu*. Księga zbiorowa ku uczczeniu pamięci Adama Mickiewicza, Petersburg 1898, s. 33—34.

28 Wł. Mickiewicz, jw., s. 448—450. Notatki te obecnie znajdują się w Muzeum Mickiewicza w Warszawie i możemy je reprodukować dzięki uprzejmości dyr. L. Podhorskiego — Okołów.

moyskiego i zawód, wywołany załamaniem się nadziei polskich związanych z wojną, która wykazała zupełną obojętność, a nawet wrogość mocarstw dla sprawy odbudowania demokratycznej Polski, wykorzystujących sprawę polską do gry dyplomatycznej, którą Mickiewicz przejrzał. Bezpośrednią przyczyną śmierci była niewątpliwie jakaś infekcja, zapewne panująca wówczas w Turcji cholera, ale organizm poety był już osłabiony i wyczerpany przejściami. W tym właśnie domu na Yeni Şehir zamknął Mickiewicz oczy 26 listopada 1855 roku. Krótko przed śmiercią mówił jeszcze do Kuczyńskiego, emigranta służącego w wojsku tureckim jako bej: „Kuczyński, wiesz, żem się zaczął uczyć po turecku?”²⁹ W domu na Yeni Şehir złożono ciało poety i stamtąd odbył się w ponury listopadowy dzień jego pogrzeb — przeniesienie zwłok na okręt, który miał je zawieźć do Marsylii, skąd przewiezione zostały na cmentarz w Montmorency.

*

Polacy przebywający w Stambule głęboką cześć otaczali domek, który był świadkiem ostatnich chwil wieszcz. Zwiedził go podróżujący po Wschodzie w kilka lat po zgonie Mickiewicza literat Tadeusz Padalica (Zenon Fis z) i tak go opisał: „Zwiedziłem ten domek smutny, samotny, opuszczony, przy ulicy Kalendži Kułuk (= Kalyoncu Kulluk) i widziałem tę dużą izbę o jednym kwadratowym oknie, w której był zamieszkał... Pokój tracił pustkowiem, był ciemny i nawet wilgotny, przypominał mi nasze karczemne izby”³⁰.

W r. 1861 obejrzał ten domek syn poety Władysław Mickiewicz. Niestety, wielki pożar, który strawił dużą część Pery w roku 1870, pochłonął i drewniany domek przy Yeni Şehir. Wszakże Polacy stambulscy nie zapomnieli o miejscu, gdzie on stał i jeden ze znajomych Mickiewicza, przedsiębiorczy i zamożny Polak, rodem z Krakowa, H. Groppler, zamieszkały w Bebeku (odwiedził go tam Mickiewicz)³¹, dzierżawca znanych kamieniolomów marmuru w Bandırma (nad brzegiem morza Mar-

29 T. Padalica (Zenon Fis z), *Listy z podróży*, t. III, Wilno 1859, s. 234—235. Analizę źródeł dotyczących okoliczności zgonu Mickiewicza przeprowadziła sumiennie W. Knapowska, *Krytyczne oświetlenie relacji o śmierci Mickiewicza*, Poznań 1935.

30 Tamże, s. 235.

31 Dom Gropplerów w Bebeku odwiedził zresztą Mickiewicz podczas swego pobytu w Konstantynopolu. Żona Gropplera, Ludwika z Głowackich, miała zdolności muzyczne i skomponowała m. in. na fortepian *Niezapominajki polskie*, drukowane w nielicznej ilości egzemplarzy w Konstantynopolu. Przedsiębiorstwo Gropplera, założone w r. 1857, wykonało m. in. posadzkę mozaikową w meczecie Suleymaniye. Marmury z tego przedsiębiorstwa uzyskały zaszczytną wzmiankę na wystawie narodowej tureckiej w r. 1865. Zob. wzmiankę w *Bolestawita* (J. I. Kraszewski), *Rachunki za r. 1867*, Poznań 1868, s. 562—565.

mara po stronie azjatyckiej), postanowił nabyć grunt po spalonym domku, aby wystawić na nim jakiś pomniczek lub kolumnę z marmurów z Bandırma. Wiele jednak minęło czasu, nim magistrat (*belediye*) Stambułu uporządkował stosunki hipoteczno-katastralne na obszarze pożaru i nakreślił nowe ulice. Ku czci Mickiewicza nową uliczkę, przy której stał ów domek, nazwano wtedy Adam Sokak. Groppler polecił tę sprawę swemu pracownikowi z Bandırma, emigrantowi polskiemu Ratyńskiemu, który nabył okazjnie za 100 funtów grunt na swoje nazwisko i wystawił tam kamieniczkę dochodową, na której wmurowano tablicę z błędami w pisowni i datach: „Na pamiątkę postawiony ten dom natem miejscu, gdzie 20 listopada 1855 umarł Adam Mickiewicz — En cette place mourut le 28 novembre Adam Mickiewicz poète polonais“ ³².

Ratyński zmarł w r. 1885 i dom przeszedł na jego spadkobierców. Polacy stambulscy czy też przybywający do Stambułu interesowali się zawsze domem, tak silnie związanym z życiem największego poety. W r. 1888 czy 1889 bawiący w Konstantynopolu S. J. Czarnowski poruszył w rozmowie z prezesem polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy w Stambule sprawę ewentualnego umieszczenia na tym domu biustu Mickiewicza, ale po obliczeniu kosztorysu sprawa ta upadła ³³. Około roku 1901 sprawą tak zwanego domu Mickiewicza interesowała się gmina Lwowa, która pertraktowała w sprawie ewentualnego nabycia go na własność. Do tygodnika „Kraj“, który podał tę wiadomość, nadszedł wówczas list od „Polskiego Towarzystwa Wzajemnej Pomocy i Dobroczynności w Konstantynopolu“, którego prezes i sekretarz zamieszkiwali w Stambule od 1848. List wyjaśniał, że chociaż stojący obecnie dom nie jest tym samym budynkiem, w którym zmarł Mickiewicz, to jednak ma on znaczenie pamiątkowe, bo „dzisiejszy budynek wzniesiony jest ściśle według planu starego spalonego budynku, na co my starzy możemy złożyć przysięgę, a co stwierdził ubiegłego roku konsul austriacki“. Odtworzenie jest ściśle, a Mickiewicz umarł „w pokoju znajdującym się po lewej stronie od głównego wejścia“. Do kupna domu przez gminę lwowską nie doszło, ale w roku następnym powstał projekt, aby dom nabyło Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, które wydało odezwę wzywającą do zbiórki na ten cel, podpisaną m. in. przez E. Porębowicza,

32 Mickiewicz na zasadzie listu Gropplera do niego z 19.III.1887 r. (jw. t. IV, s. 440), A. Goldberg, *Pamiętka po Adamie Mickiewiczu*, „Przegląd Literacki“ (dod. do „Kraju“, Petersburg), nr 36, 1888.

33 S. J. Czarnowski, *Wspomnienie z nad Bosforu, Upominek*, Księga zbiorowa na cześć E. Orzeszkowej, Kraków 1893, s. 175—176. Zob. też Z. Maciejowski, *Garść wspomnień z polskich czasów Pery*, „Gazeta Wieczorna“ (Lwów) 24.XII.1916, na zasadzie (niedostępnego nam) artykułu F. Schradera w „Osmänischer Lloyd“ (Istanbul) z 28.XI.1916.

W. Bruchnalskiego, L. Finkla, B. Gubrynowicza, przy czym podkreślono, że obok hospicjum dla Polaków „będzie przy nim istniało muzeum pamiątek polskich na Wschodzie“. I ten projekt z braku funduszków nie został zrealizowany ³⁴.

Uczciła pamięć Mickiewicza turecka burżuazyjna rewolucja z r. 1908, zwana rewolucją młodoturecką. Przy udziale związanego z kołami młodotureckimi Polaka, późniejszego uczestnika walk obronnych Turcji w Trypolisie przeciw agresji włoskiej, Tadeusza Gasztowtta - Seyfeddina, komitet młodoturecki Jedności i Postępu (Ittihat ve terakki) podjął inicjatywę uczczenia pamięci zmarłego w Turcji wielkiego poety polskiego i wmurował nową tablicę pamiątkową. Została ona uroczystie odsłonięta 17 sierpnia 1909 r. przy licznym udziale wybitnych przedstawicieli komitetu Ittihat ve Terakki (Jedności i Postępu) oraz gości, wśród których byli też przedstawiciele ówczesnej postępowej organizacji irańskiej Engumen-i Seadet-i Iranian ³⁵. Napis na tablicy był pismem arabskim, używanym w Turcji do r. 1928 i nie mamy odpisu tego napisu nie istniejącej już tablicy. Według współczesnych notatek treść jego brzmiała w tłumaczeniu: *Poeta i wielki patriota polski Adam Mickiewicz — Przyjaciel Turków — Komitet Jedności i Postępu — 10 lipca 1909*.

Uroczystość z r. 1909 to — jak później pisała turecka gazeta — „dowód sympatii narodu tureckiego dla tego wielkiego poety“ ³⁶. Niemiecki orientalista M. Hartmann z pewnym zdziwieniem podkreśla, że było to niezwykle charakterystyczne, iż w chwili „gdy rozwiązanie najcięższych zadań wymagało najwyższego wyłączenia wszystkich sił i skoncentrowania ich na najważniejszych i najważniejszych sprawach kraju“, komitet Ittihat ve Terakki „znalazł czas, aby na domu na Pery przy ulicy Adama, w którym zmarł Mickiewicz... wmurować tablicę pamiątkową z napisem w języku tureckim“. Wydano też w tym okresie w Stambule broszurę o tych uroczystościach, rzadkie bibliograficzne polonicum stambulskie ³⁷.

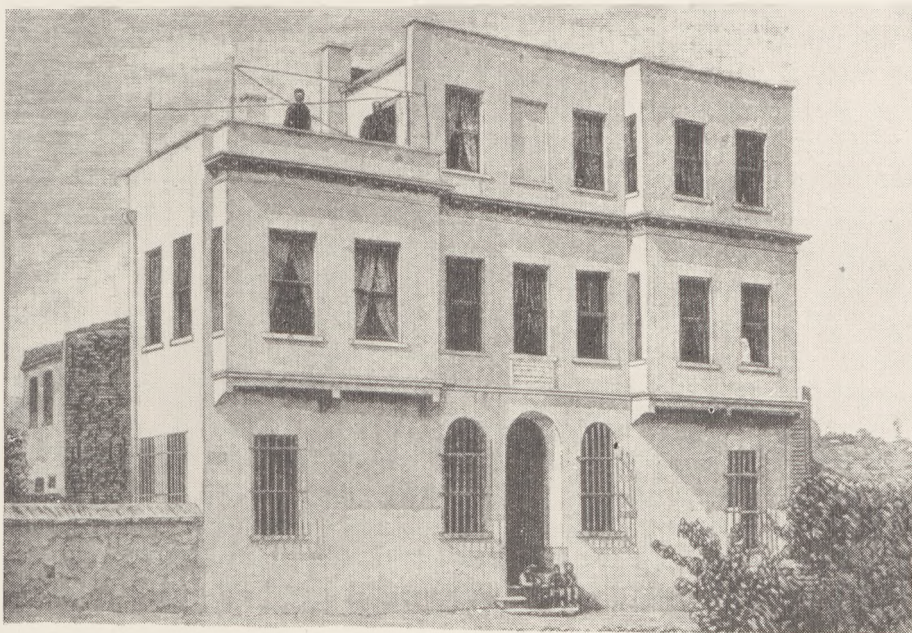
W okresie silnego w Turcji pędu do zmian wszystkiego, co wiązało się z dawnym reżimem, zmieniono i nazwę ulicy Mickiewicza: z Adam Sokak

34 Zob. „Kraj“ (Petersburg) nr 19(984), s. 16; nr 42(1007), s. 489; nr 9, 1902.

35 *Revue du Monde Musulman* t. IX, 1909, s. 170 i nast. Dr Fruziński-bej, *Uroczystość mickiewiczowska w Konstantynopolu*, „Świat“ nr 35, 1909; *Dzień Polski w Stambule*, „Tygodnik Ilustrowany“ nr 36, 1909. O Gasztowcie zob. J. Reychman, *Gasztowtt Tadeusz, 1881—1936, Polski słownik biograficzny*, t. VII, Kraków 1948, s. 304.

36 Zob. Adam Mickiewicz (sic!) „La Gazette“ (Istanbul) 23.XI.1923 (sprawozdanie z odczytu o Mickiewiczu T. Gasztowtta w Konstantynopolu); wycinek ten uyskałem dzięki uprzejmości S. Korwin-Pawłowskiego.

37 M. Hartmann, *Der islamische Orient III*, Leipzig 1910, s. 77 i 242; J. Wiśniewski, *Souvenir de deux services funèbres... en l'honneur d'Adam Mickiewicz...* Constantinople 1909.



Dom przy Adam Sokak w Stambule wystawiony na miejscu domu, w którym zmarł Mickiewicz. Wygląd z drugiej połowy XIX wieku



Uroczystość turecka ku czci Mickiewicza przy domu na Adam Sokak w Stambule w r. 1909

(ulica Mężczyzny) uczyniono Hanum Sokak (ulica Kobiety). Dzięki interwencji ówczesnego attaché prasowego Polski, wyżej już wspomnianego Tadeusza Gasztowtta-Seyfeddina, który miał dużo znajomości w wyższych kołach tureckich, władze tureckie dały sobie wytłumaczyć, że „Adam“ w nazwie ulicy nie znaczyło „człowiek“, ale było imieniem, przywróciły więc nawet pełną nazwę Adam Mickiewicz Sokak. Później jednak znów zmieniono jej nazwę na Tatlı Badem Sokağı, ale tablica z napisem Adam Sokak długo była wmurowana na jednym z domów sąsiednich. Sam dom przebudowany był w okresie wielkiego głodu mieszkaniowego i gorączki budowlanej w Stambule w 1919 roku; nadbudowano wówczas dwa piętra, zmieniając cokolwiek jego charakter.

Tablica pamiątkowa z napisem pisownią arabską usunięta została po wprowadzeniu do Turcji pisowni łacińskiej; pozostała natomiast stara tablica z (błędnym) napisem polsko-francuskim z XIX w. W r. 1933 powyżej tej tablicy wmurowana została nowa tablica z płaskorzeźbą wizerunku poety w brązie i napisami polskim i tureckim: „1855 — 1933, Naszemu wieszczowi ADAMOWI MICKIEWICZOWI w rocznicę zgonu — Polacy w Stambule — *Büyük Dahi Şairimiz ADAM MICKIEWICZ ölüm yıl dönümü münasebetile — Istanbul Lehleri — 26.XI.*“³⁸.

W najnowszych czasach dom został staraniem konsulatu PRL starannie odnowiony; w podziemiu, gdzie spoczywała w r. 1855 do eksportacji trumna ze zwłokami poety, urządzono kryptę, odtworzony został pokój na miejscu tego, w którym zmarł Mickiewicz. Planowane jest tu urządzenie stałego muzeum mickiewiczowskiego, co byłoby urzeczywistnieniem starego projektu Towarzystwa im. A. Mickiewicza sprzed przeszło pół wieku.

*

Pobyt Mickiewicza w Turcji wypadł na schyłek życia poety, w rozgwarze zainteresowań politycznych, nie pozostawił więc już śladu w milczącej prawie od ćwierci wieku jego twórczości. Nie była to podróż romantyczna, ale ciężka i trudna misja polityczna. Nie wywarł też ten pobyt większego wpływu na zacieśnienie stosunków kulturalnych polsko-tureckich. Turcy poważali pamięć Mickiewicza: gdy Br z o z o w s k i opuszczał w latach osiemdziesiątych Lattakie, gubernator turecki był u niego z pożegnaniem i gdy zobaczył portret Mickiewicza, zawołał: „Na Boga, podaj mi ten suret, co to za głębia z niego gada? *Ne derinlik, ne derinlik!* Co za głębia, co za głębia!“³⁹.

³⁸ Informacje J. Łepkowskiego. Podobne popiersie Mickiewicza z odpowiednim napisem w języku tureckim znajduje się w polskiej osadzie Adampol (Polonezköy) w Turcji, po stronie azjatyckiej.

³⁹ Mickiewicz w Carogrodzie, „Kraj“ nr 43, 1883 (omyłkowo *direntyk*).

Gdy u schyłku XIX wieku w okresie reakcyjnego absolutyzmu sultana Abdülhamida (1878 — 1908), w tak zwanym okresie *zulüm*, zaczynała się budzić turecka myśl wolnościowa, bronią jej i orężem były często utwory wielkiej, wolnościowej, demokratycznej, rewolucyjnej literatury europejskiej. Wśród pisarzy, których nazwiska popularne były wśród młodych tureckich pisarzy demokratyczno-burżuazyjnych, obok Alfieriego, Victora Hugo, Schillera jako bojowników o wolność przeciw tyranii popularne było również nazwisko Mickiewicza. Postępowy pisarz turecki tego okresu Abdullah Cevdet (Abdullah Gevdet, 1868 — 1932)⁴⁰, wróg tyranii abdulhamidowskiej, wielokrotnie więziony, działający następnie na emigracji (gdzie wydał pod tytułem *Istibdat* przekład *Della Tirannide* Alfieriego i redagował pismo „İctihat“, głoszące idee wolnościowe) cenił utwory Mickiewicza, znane mu z przekładów francuskich Ostrowskiego (*Oeuvres poétiques et complètes de Adam Mickiewicz...* Paris 1849) i jako motto do francuskiego przekładu swych wierszy umieścił fragment z Mickiewicza:

Precz z moich oczu! posłucham od razu.
Precz z mego serca! i serce posłucha.

W przedmowie do przekładu *Wilhelma Tella* Schillera na język turecki (*Giyom Tel*, Stambuł 1326 hidżry), wyliczając autorów, których należałoby w przekładach przyswoić społeczeństwu tureckiemu obok Schillera, Goethego, Hugo, Byrona, Dantego, Puszkina, Calderona czy Longfellowa wymienił Cevdet właśnie Adama Mickiewicza⁴¹. I gdy rewolucja młodoturecka zwyciężyła, społeczeństwo tureckie złożyło hołd poecie, prekursorowi tych idei wolnościowych, którym teraz dopiero dane było zwycięsko dojść w Turcji do głosu. Uczczono wówczas jego pamięć wspomnianymi wyżej uroczystościami w Stambule. Tak to po śmierci powrócił jeszcze raz Mickiewicz duchem do Turcji, aby się stać symbolem tych idei wolności, którym był wierny całe życie.

40 A. Cevdet, ostatnio E. Rossi, *Una traduzione turca dell' opera „Della Tirannide“ di V. Alfieri probabilmente cenosciuta da al-Kawakibi*, „Oriente Moderno“ XXXIV (1954) nr 7, s. 335—337, Abdullah Cevdet, *İslam ansiklopedisi* t. I, Istanbul 1940, s. 46.

41 O zainteresowaniach Abdullaha Cevdeta dla Mickiewicza „Kraj“ 1903 s. 37; O. Hachtmann, *Europäische Kultureinflüsse in der Türkei*, Berlin 1918, s. 29; J. Reychman, *Literatura polska w krajach Bliskiego Wschodu*, „Przegląd Orientalistyczny“ z. 3, 1950, s. 73—74. Wstęp do *Wilhelma Tella* ukazał się też jako osobna rozprawa, *İki emel-İctihad Kütüphanesi* nr 38, Istanbul 1914.

TADEUSZ LEWICKI

ŹRÓDŁA HEBRAJSKIE DO DZIEJÓW ŚRODKOWEJ I WSCHODNIEJ EUROPY W OKRESIE WCZESNEGO ŚREDNIOWIECZA (IX-XIII w.)*

Średniowieczne źródła hebrajskie od dawna już zwróciły na siebie uwagę badaczy, zajmujących się historią i historią kultury Europy środkowej i wschodniej, a zwłaszcza krajów słowiańskich. Z polskich badaczy na ich znaczenie wskazał już nasz wielki historyk J. Lelewel, który też spożytkował część zawartych tam wiadomości w swych ważnych dziełach geograficzno-historycznych¹. Z nowszych historyków polskich źródłami hebrajskimi zainteresował się wybitny mediewista T. E. Modelski². Obecnie zostały podjęte systematyczne prace edytorskie zmierzające do zebrania i opublikowania hebrajskich tekstów źródłowych, dotyczących Europy środkowej i wschodniej (ze szczególnym uwzględnieniem krajów słowiańskich) w okresie od IX do połowy XIII w. Rezultatem tych prac, które zresztą dalekie są jeszcze od ukończenia, jest zebranie dużej ilości źródłowych wzmianek hebrajskich i ich krytyczne opracowanie. Niniejszy artykuł ma za zadanie przedstawienie w najogólniejszej postaci wyników tych prac.

Zainteresowanie średniowiecznych pisarzy żydowskich krajami i ludami Europy środkowej i wschodniej pozostaje na ogół w związku z handlem kupców żydowskich, jak również z istnieniem na tych obszarach od dość dawna osad żydowskich. Sądzę, że nie od rzeczy będzie zastanowić się pokrótce nad tymi sprawami, które zresztą pozostają ze sobą w ścisłym związku.

Pojawienie się Żydów w Europie środkowej i wschodniej przypada, jak się zdaje, dopiero na VIII w. naszej ery. Jest ono związane z dwoma ważnymi faktami. Pierwszy z nich to powstanie żydowskiego ośrodka

* Artykuł niniejszy nawiązuje do prac nad źródłami hebrajskimi do dziejów Europy wschodniej w okresie wczesnego średniowiecza, które prowadzą w oparciu o zbiory Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie Fr. Kupfer i T. Lewicki.

¹ Por. zwłaszcza J. Lelewel, *La géographie du moyen-âge*, t. I—IV, Bruksela 1852, (por. przede wszystkim t. I i II).

² T. E. Modelski, *Król „Gebalim“ w liście Chasdaja*, Lwów 1910.

kulturalnego i politycznego w Chazarii, wielkim wschodnio-europejskim imperium tureckim, którego ośrodek znajdował się nad dolną Wołgą, a które władało między innymi północnym Kaukazem oraz większą częścią Krymu i wywierało silny wpływ polityczny na szereg ludów nadwożańskich i wschodnio-słowiańskich³. Drugim faktem, który się walcie przyczynił do powstania żydowskich osad w Europie środkowej i wschodniej, był żywy udział kupców żydowskich w handlu krajów zachodnio-europejskich ze Wschodem muzułmańskim. Zaczniemy od omówienia pierwszego z tych faktów.

Początki judaizacji Chazarii, która jednak nie była nigdy zupełna i której znaczenia nie należy też zbyt przeceniać, łączą się ściśle z przesładowaniami Żydów w cesarstwie bizantyńskim w r. 723 i związaną z tym emigracją licznych rzesz żydowskich z Bizancjum na Krym i północny Kaukaz⁴. Żydowscy przybysze, którzy pod względem kulturalnym stali znacznie wyżej od barbarzyńskich Chazarów, zdołali wkrótce pozyskać dla swej religii (w postaci ortodoksyjnej, nie zaś karaimskiej, jak chcą niektórzy badacze) górne warstwy chazarskie. Już około r. 731 jeden z chaganów chazarskich przyjął mozaizm. Po licznych wahaniach i odstępstwach mozaizm ustalił się jako panująca religia Chazarów około połowy IX w. Stan taki istniał jeszcze, jak to zobaczymy niżej, w XII w. Obok Żydów ortodoksów nie brakło zresztą w granicach imperium chazarskiego również Karaimów, sekciarzy żydowskich nie uznających Talmudu. Osady ich istnieją na Krymie od IX w.⁵. Wydaje się, że wywierali oni pewien wpływ na turecką ludność Krymu i stepów czarnomorskich i szerzyli wśród nich swoją doktrynę. W XII w. nie brakło ich wśród Połowców czyli Kumanów. Istnieją wszelkie dane, że od tych właśnie kumańskich konwertytów pochodzą dzisiejsi Karaimi z obszaru ZSRR i Polski, których język nawiązuje do języka starych Kumanów.

Wracając do Żydów ortodoksów, zamieszkujących obszary imperium chazarskiego, wydaje się, że wywierali oni również pewien wpływ na ludność sąsiednich obszarów Europy wschodniej i środkowej. Pochodzenia chazarskiego była może część Żydów ruskich. W związku z tym należy przypomnieć wzmianki najstarszego latopisu ruskiego (pod r. 986 i 987) o nieudanej próbie nawrócenia całej Rusi na mozaizm, która wyszła właśnie od zjudaizowanych Chazarów. Wydaje się, że gmina żydowska w Kijowie, o której słyszymy już w r. 1113, była — przynajmniej częściowo —

³ O Chazarach zob. m. in. A. Zajaczkowski, *Ze studiów nad zagadnieniem chazarskim*, Kraków 1947 i T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. I, Wrocław—Kraków 1954, s. 27—37.

⁴ H. Graetz, *Geschichte der Juden*, t. 2, wyd. V, Lipsk 1871, s. 166—167.

⁵ Tamże, s. 256

pochodzenia chazarskiego i pozostaje może w związku z osadnictwem chazarskim w Kijowie, do którego robią aluzje ruskie latopisy. Sądzić można, że również początki Żydów węgierskich, o których mówi już około r. 965 podróżnik żydowsko-arabski I brāhīm ibn Jaḥqūb z Tortosy w Hiszpanii, wiążą się ściśle z Chazarami i ich ekspansją. Wskazywałby na to fakt, że wśród plemion madziarskich, które w końcu IX w. osiadły nad Dunajem i Cisą, znajdował się między innymi chazarski szczep Kabarów czyli Kawarów⁶. Obecność Chazarów (Cazar) na obszarze dzisiejszych północno-wschodnich Węgier w momencie przybycia tam Madziarów stwierdza kronika Anonima Notariusza. Żydzi węgierscy cieszyli się zrazu wolnością i dużymi względami, nawet i po przyjęciu przez Madziarów chrztu. Dopiero od końca XI w. zaczynają na Węgrzech wchodzić w życie pewne ograniczenia w stosunku do miejscowych Żydów, którzy jednak jeszcze w dwa wieki później cieszą się tu znacznie większymi swobodami, aniżeli w innych krajach Europy, piastując nawet niektóre urzędy.

Najstarsze wzmianki o Żydach w Czechach pochodzą dopiero z X w. Mam tu zwłaszcza na myśli wzmianki o kupcach żydowskich w Pradze, o których mówią żywoty św. Wojciecha. Osadnictwo żydowskie w Polsce da się wykazać dopiero w początkach XI w. Być może, że w obu tych krajach pierwszymi osadnikami żydowskimi byli przybysze z Chazarii, chociaż nie możemy wykluczyć możliwości imigracji żydowskiej z Bizancjum lub Węgier. O ile jednak takie grupy w Czechach i Polsce istniały, straciły one już bardzo wcześnie znaczenie wobec nowej fali żydowskiej, która przybyła z zachodu, z Niemiec i Francji, a która była związana z handlem żydowskim tych krajów z Europą środkową i wschodnią.

Przejdźmy z kolei do tego ostatniego zagadnienia⁷. Początek handlu żydowskiego z Europą środkową i wschodnią pozostawał w ścisłym związku z żywym udziałem Żydów zachodnio-europejskich (głównie hiszpańskich, francuskich i nadreńskich) w międzynarodowym handlu Europy zachodniej ze Wschodem muzułmańskim. Handel ten rozpoczyna się w końcu w. VIII, a właściwymi jego inicjatorami są kupcy arabscy i w ogóle muzułmańscy⁸. W wyniku tego handlu na głównych jego szla-

⁶ O Kabarach zob. I. Kniezsa, *Ungarns Völkerschaften im XI. Jahrhundert*. Archivum Europae Centro-Orientalis IV, fasc. 1—3, 1938, s. 346—347.

⁷ O handlu żydowskim z Europą wschodnią pisze m. i. J. Bruckus (Bruckus) w pracach *Trade with Eastern Europe, 800—1200* („The Economic History Review” XIII, s. 31—41) i *Perši zivistki pro Jewreiw u Polsce ta na Rusi* (Ukraińska Akademia Nauk, Istoryczna Sekcja, Naukowyi zbirnyk na rok 1927, t. XXVI).

⁸ O tym zagadnieniu zob. m. in. T. Lewicki, *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich*, „Slavia Antiqua”, t. II, s. 333—336.

kach powstały liczne kupieckie osady żydowskie. Na szczególną uwagę zasługuje szlak opisany około połowy IX w. przez geografa arabskiego Ibn Hurdābeha i uczęszczany przez tak zwanych Radanitów (nazwa wywodzi się może od rzeki Rodan), czyli kupców żydowskich pochodzących głównie z południowej Francji i Hiszpanii⁹. Szlak ten kierował się przez obszary położone na północ od kraju Rumija (tu: Włochy) i przez ziemie słowiańskie do stolicy Chazarii u ujścia Wołgi, stąd zaś przez Morze Kaspijskie do Persji, Transoksanii i Chin. Radanici władali między innymi językami arabskim, perskim, hiszpańskim i słowiańskim. Ta ostatnia informacja jest niezwykle interesująca. Znajduje ona zresztą pełne potwierdzenie w źródłach hebrajskich, powstałych w XI w. i później na zachodzie Europy, które to źródła obfitują, jak zobaczymy niżej, w glosy słowiańskie.

Spośród żydowskich osad kupieckich, które w okresie wczesnośredniowiecznym powstały na szlaku łączącym Europę zachodnią ze Wschodem muzułmańskim, należy wymienić przede wszystkim osady w Verdun, Moguncji, Ratyzbonie, Pradze i Kijowie. Dużą rolę (obok Verdun, gdzie w X w. istniał rozwinięty handel rzezańcami słowiańskimi) odgrywała przede wszystkim Moguncja. Sądząc z opisu Ibrahima ibn Jaqūba, przekazanego przez arabskiego pisarza z XIII w. al-Qazwīnīego, miasto to utrzymywało niezwykle ożywione stosunki handlowe ze Wschodem¹⁰, przy czym rolę pośrednika odgrywał Kijów. Bliskie związki Moguncji z Kijowem i całą południową Rusią dadzą się stwierdzić już około połowy X w. i trwają nadal przez cały wiek XI. Handel ze Wschodem przynosił Żydom mogunckim olbrzymie korzyści i pozwalał skutecznie konkurować z miastami włoskimi. Zaniepokojony rozkwitem handlu żydowskiego w Moguncji doża wenecki zwrócił się w r. 932 do cesarza Henryka I i do arcybiskupa mogunckiego z prośbą o wygnanie Żydów z tego miasta lub o zabronienie im handlu metalami, tkaninami i wschodnimi korzeniami. Oprócz tych towarów i oprócz słowiańskich niewolników przedmiotem handlu kupców żydowskich z zachodniej Europy były również cenne futra.

Handel niewolnikami i futrami, głównymi produktami eksportu Europy wschodniej, zachęcał kupców żydowskich do zakładania osad w Czechach i w Polsce. Należy przypuszczać, że leżąc przy głównym szlaku komunikacyjno-handlowym, łączącym zachodnią Europę z krajami Wscho-

⁹ T. Lewicki, *Źródła arabskie do dziejów Słowiańszczyzny*, t. I, s. 76—77 i 141—152.

¹⁰ G. Jacob, *Arabische Berichte von Gesandten an germanische Fürstenhöfe aus dem 9. und 10. Jahrhundert*, Berlin—Lipsk 1927, s. 31.

du muzułmańskiego, osady te ciągnęły również duże korzyści z handlu tranzytowego.

Wspomniałem już poprzednio o kupcach żydowskich w Pradze w końcu X w. Jak wynika z żywotów św. Wojciecha, handlowali oni niewolnikami. W początku XI w. istnieje też, jak o tym piszę niżej, osada żydowska w Przemyślu, mieście położonym na skrzyżowaniu dwóch szlaków komunikacyjno-handlowych: Czechy — Małopolska — Ruś i Węgry — Ruś. Ważność tego ośrodka podkreśla znaleziony tu w połowie ubiegłego stulecia wielki skarb dirhemów środkowo-azjatyckiej irańskiej dynastii Samanidów z pierwszej połowy X w. Zobaczmy niżej, że o handlu kupców nadreńskich z Polską mówią również niektóre dokumenty żydowskie z XI—XII w. Istnienie tego handlu potwierdza także wiadomość zapisana u Galla Anonima, według której królowa Judyta wykupywała chrześcijańskich niewolników z rąk kupców żydowskich w Polsce. Stosunki te znajdują także pośrednio potwierdzenie w licznych znaleziskach monet zachodnich pochodzących z mennic nadreńskich, jakie spotykamy w tak zwanych „skarbach srebrnych“ polskich z X i XI w.

Obok drogi, która wiodła z zachodniej Europy na Wschód przez Polskę, istniał również szlak komunikacyjno-handlowy prowadzący przez Węgry. Tym szlakiem posługiwali się między innymi kupcy żydowscy z Nadrenii, o których obecności na Węgrzech począwszy od XI w. mówią dość liczne wzmianki pisarzy hebrajskich. Kupcy żydowscy, utrzymujący stosunki handlowe ze wschodnią Europą, zwłaszcza zaś z Rusią, noszą w zachodnich źródłach nazwę *ruzarii*.

Osady żydowskie powstały również przy środkowo- i wschodnio-europejskich szlakach komunikacyjno-handlowych o znaczeniu drugorzędnym. Wiemy na przykład o istnieniu takiej osady w Magdeburgu już w drugiej połowie X w. O osadzie żydowskiej, nazwanej *Mallahat al-Jahud* („Salina żydowska“) i położonej na drodze wiodącej z Magdeburga do Pragi, mówi około r. 965 *Ibrāhīm ibn Jaʿqūb*¹¹.

Po tym pobieżnym omówieniu powodów zainteresowania się wczesno-średniowiecznych pisarzy żydowskich krajami środkowej i wschodniej Europy przejdźmy z kolei do przeglądu pozostawionych przez nich wzmianek dotyczących tych krajów i zamieszkałych w nich Żydów. Należy zaznaczyć, że zaledwie drobna część średniowiecznych źródeł hebrajskich

¹¹ T. Kowalski, *Relacja Ibrāhīma ibn Jaʿqūba z podróży do krajów słowiańskich w przekazie al-Bekrīego*, Kraków 1946, tekst arabski s. 4 i tłum. s. 49.

odnoszących się do tych problemów jest krytycznie wydana i udostępniona badaczom nie będącym judaistami. Olbrzymia ich większość znana nam jest jedynie ze starych rękopisów i druków hebrajskich, bądź też z żydowskich niekrytycznych wydań XIX i XX w., przeznaczonych jedynie do celów religijnych, prawnych czy rytualnych. Podjęte obecnie w Polsce prace edytorskie doprowadziły jednak do pobieżnego przynajmniej zbadania również tych pism.

Wydaje się, że najstarszą znaną wzmianką hebrajską dotyczącą wschodniej Europy, pochodzącą ze wczesnego średniowiecza, jest wiadomość zapisana w relacji podróżnika żydowskiego z końca IX w. *ʿEldād ha-Dānī* („Danita“). Około r. 880 pojawił się on w Kajruanie (w dzis. Tunisie), gdzie opowiadał między innymi o tym, że pochodził jakoby z żydowskiego plemienia Dan (stąd jego przydomek), które miało mieszkać wraz z innymi zaginionymi plemionami żydowskimi w krainie zwanej *Hawila ha-qēduma*¹². Wśród wielu fantastycznych szczegółów, które *ʿEldād* opowiadał, zasługuje na uwagę informacja o plemieniu *Symeon* i połowie plemienia *Manasse*, które mieszkaly jakoby w kraju *Chazarów*, gdzie płacono im haracz 25 różnych ludów, a nawet i część *muzułmanów* była od nich zależna¹³. Informacja ta o charakterze częściowo bajecznym, zawiera jednak również wiadomości najzupełniej autentyczne, które *ʿEldād* zaczerpnął o *Chazarii* może jeszcze w czasie swego pobytu na Wschodzie zapewne od jakichś podróżników czy kupców żydowskich. W istocie wiemy, iż w drugiej połowie IX w. *chagan* *chazarski* i warstwy rządzące tego kraju wyznawały judaizm i że zwierzchnictwo *Chazarów* rozciągało się na szereg ludów wschodnio-europejskich oraz że w stolicy *Chazarii*, *Itil*, mieszkała obok *zjudaizowanych Chazarów* i rdzennych *Żydów* również dość liczna ludność *muzułmańska*. Także i część oddziałów przybocznych *chaganów chazarskich* składała się z *muzułmanów*¹⁴.

Następnym z kolei źródłem hebrajskim, które zawiera ważne wiadomości o krajach i ludach środkowej i wschodniej Europy, jest popularne dzieło przypisywane *Josefowi ben Gorion*, znane ogólnie pod nazwą *Księgi Josippon* (także *Josifon* lub *Josiphon*). Jest to historia *Żydów* od czasów *Daniela* aż do upadku *Jerozolimy* w 70 r. naszej ery. Ogólnie się przyjmuje, że dzieło to napisał jakiś anonimowy autor żydowski po-

¹² W sprawie identyfikacji tej nazwy por. Fr. Kupfer i St. Strelcyn. *Un nouveau manuscrit concernant ʿEldād Haddānī*, „Rocznik Orientalistyczny”, t. XIX, 1954, s. 125, notka 1.

¹³ Relację *ʿEldāda* znamy jedynie z listu *Żydów kajruańskich* do *gaʿona* *Sury Semaha ben Hajjim* i z odpowiedzi tego *gaʿona*. Oba te dokumenty wydał po raz pierwszy A. Conat w Mantui w r. 1480. Zob. o tej relacji A. Epstein, *Eldād ha-Dānī, seine Berichte über die X Stämme und deren Ritus*, Petersburg 1891.

¹⁴ T. Lewicki, *Świat słowiański w oczach pisarzy arabskich*, s. 332–323.

chodzący z Italii. Wskazują na to między innymi nazwy geograficzne i imiona własne osób, które podane są tu w formie włoskiej. Co do daty powstania *Księgi Josippon* zdania badaczy są dość podzielone. Według jednych dzieło to pochodzi z początku IX w., inni zaś odnoszą jego redakcję do pierwszej połowy X w. Do tej ostatniej koncepcji zbliża się ostatnio opinia G. Flussera. Wedle tego badacza *Księga Josippon* powstała, jak to wynika z dokonanej przez niego analizy jej treści, w okresie pomiędzy przybyciem Węgrów nad Dunaj (około r. 895—900 n. e.) a odzyskaniem Tarsu przez Bizancjum (w r. 965). Posiadamy szereg rękopisów i starych wydań tego dzieła z XV i XVI w. jak również fragmenty rękopisów z XII w. (z Kairu), pomiędzy którymi znajduje się również fragment zawierający ustęp o Słowianach.

Podobnie jak wiele innych średniowiecznych kronik, również i *Księga Josippon* rozpoczyna się od listy ludów opartej na biblijnej tablicy potomków Jafeta (Gen. X). Lista ta identyfikuje potomków biblijnego Togarmy z ludami tureckimi, które lokalizuje w większości nad rzeką Atil (Wołga) z wyjątkiem Węgrów, Bułgarów i Pieczyngów, których autor listu umieszcza nad rzeką Danubi (Dunaj). Inna biblijna nazwa, a mianowicie Tiras, jest w liście ludów *Księgi Josippon* zidentyfikowana z Rusami (w tekście Rusi, Rosi). Mieszkają oni nad rzeką zwaną Kiwa, względnie Kijawa, to jest nad Dnieprem, który został tak nazwany przez autora od leżącego nad nim Kijowa. Lista wymienia w końcu biblijny lud Dodanim, który identyfikuje z Duńczykami (w tekście: Danisk¹⁵). Wśród plemion wywodzących się od Dodanim = Duńczyków wymienia *Księga Josippon* ludy słowiańskie. Pomiedzy tymi ostatnimi rozpoznajemy Morawian (w tekście: Morawa), Chorwatów (w tekście: Karwati) i Serbów (w tekście: Surbin). Wymieniona po tym ostatnim ludzie nomenklatura Luśanin (czyt. Lucanin) jest zapewne urobiona od imienia czeskiego plemienia Łuczan. Inne nazwy tej listy są mniej jasne. Słowian nazywa *Księga Josippon* terminem Sklawi, przy czym podkreśla, że niekiedy uważani są oni za potomków Kanaana syna Chama, według Biblii „sługi sług swych braci”. Identyfikacja ta jest niewątpliwie oparta na utożsamieniu łacińskiego imienia Słowian Sclavi z średniołacińskim wyrazem *sclavi* „niewolnicy”, które zresztą pozostaje w ścisłym związku genetycznym z łacińską nazwą Słowian¹⁵.

Sporo wiadomości o krajach i ludach wschodnio-europejskich zawiera

¹⁵ Por. o *Księdze Josippon* i o zawartej w niej tabeli ludów. „Jewriejskaja Enciklopedija” VIII, szp. 844—847, art. *Josippon*; P. K. Kokowcow, *Jewriejsko-chazarskaja pieriepiska w X wiekcie*, Leningrad 1932, s. XXVIII—XXX; G. Flusser, *Správa o Slovanech w hebrejské kronice z X století* („Český Časopis Historický” XLVIII—XLIX, 1947—1948, s. 238—241) i *The Author of the Book of Josippon* („Zion” XVIII, nr 3—4, 1953, s. 109—126).

tak zwana *Korespondencja chazarska*, to jest list *Hasdaja* (także: *Hi-sdaj*) *Ḍibn Šaprut* do króla chazarskiego *Józefa* i odpowiedź tego władcy ¹⁶. *Hasdaj Ḍibn Šaprut* był wybitnym lekarzem żydowskim i zarazem wysokim dostojnikiem finansowym na dworze kalifów Kordoby *ʿAbd ar-Rahmana III* (912—961) i jego następcy *al-Hakama* (961—976). Cieszył się zwłaszcza dużym zaufaniem pierwszego z tych kalifów, który umiał wykorzystać jego umiejętności językowe (*Hasdaj Ḍibn Šaprut* znał między innymi język łaciński) i dyplomatyczne, użył go bowiem jako pośrednika w rozmowach przeprowadzonych w r. 956 z posłem Ottona I, Janem z Görz, a w latach 956 i 958 wysłał w ważnych misjach politycznych do władców państw chrześcijańskich w północnej Hiszpanii. *Hasdaj Ḍibn Šaprut* interesował się żywo nauką i literaturą hebrajską i utrzymywał ożywione kontakty z najwybitniejszymi osobistościami żydowskimi swej epoki.

List *Hasdaja Ḍibn Šaprut* do króla *Józefa* ma — według zgodnej opinii badaczy — charakter najzupełniej autentyczny. Nie można tego samego powiedzieć o odpowiedzi króla chazarskiego, która zachowała się w dwóch wersjach i której autentyczność nastrocza pewne wątpliwości. Jednak i ona jest bardzo stara. Literatura hebrajska, powstała na obszarze Hiszpanii, cytuje ją już w końcu XI w.

Wśród interesujących wzmianek o krajach i ludach Europy środkowej i wschodniej, jakie zawiera list *Hasdaja Ḍibn Šaprut*, a które dotyczą Chazarii, Węgier (w tekście: *Hungarin*), Rusów i Bułgarii kamskiej (w tekście: *Bulgar*), do najciekawszych należą informacje o zagadkowym ludzie słowiańskim *Gebalim*, którego władca przysłał posłów do *ʿAbd ar-Rahmana III*. Być może, że pod tym biblijnym terminem (*Gebal* = *Byblos* w Fenicji) rozumie autor naszego dokumentu Czechów, których stolica Praga była, jak o tym już wyżej wspomniałem, ważnym punktem handlowym na szlaku łączącym Hiszpanię z krajami Wschodu muzułmańskiego ¹⁷. Mówiąc o „Słowianach” używa *Hasdaj Ḍibn Šaprut* arabskiego terminu *al-Saqlab*.

¹⁶ *Korespondencję chazarską* wydał po raz pierwszy w r. 1577 w Konstantynopolu *Jiṣḥaq ʿAqriṣ* w dziele *Qol meḥasser*. Od tego czasu doczekała się ona szeregu mniej lub więcej krytycznych wydań (m. in. A. Bielowskiego w I tomie „*Monumenta Poloniae Historica*“). Najnowsze i zarazem najbardziej krytyczne wydanie zawdzięczamy P. K. Kokołowowi (*Jewriejsko-chazarskaja pieriepiska w X wiekzie*, Leningrad 1932). O *Hasdaju Ḍibn Šaprut* zob. m. in. M. Steinschneider, *Die arabische Literatur der Juden*, Frankfurt a. M. 1902, s. 115—117 (gdzie również jest podana obszerna literatura przedmiotu), oraz J. Mann, *Texts and Studies in Jewish History and Literature* t. I, Cincinnati 1931, s. 3—21.

¹⁷ Podobnie biblijnego pochodzenia jest nazwa *ʿAṣkenaz*, używana przez średniowiecznych pisarzy hebrajskich na oznaczenie Niemiec, i nazwa *Šarfāt*, która u tych pisarzy oznacza Francję. Co do różnych interpretacji nazwy *Gebalim* por. Modelski, *Król „Gebalim“ w liście Chasdaja*, passim i P. Kokołow, *Jewriejsko-chazarskaja pieriepiska w X wiekzie*, s. 62, n. 3.

Znacznie więcej informacji o Europie wschodniej znajdujemy w odpowiedzi króla Józefa. Prócz ciekawej tabeli genealogicznej ludów tureckich i bardzo dokładnego opisu stolicy Chazarii i plemiennego terytorium Chazarów na północno-wschodnim Kaukazie dokument ten podaje szereg wiadomości o judaizacji tego kraju i wymienia również (zwłaszcza w obszerniejszej wersji) szereg nazw ludów wschodnio-europejskich zależnych od chaganatu chazarskiego.

Wyjątek z listu króla Józefa przekazał w końcu XI w. pisarz żydowski z Barcelony Jehuda ben Barzillaj w dziele *Seper ha-ittim*¹⁸. Do tego listu nawiązują również dwa ustępy z *Seper ha-Kozari* Jehudy ha-Lewiego (około 1140—1141)¹⁹, jako też pewien ustęp *Seper ha-Qabbala* Abrahama ibn Dajuda, pisarza żydowskiego zmarłego w r. 1180²⁰.

W ścisłym związku z *Korespondencją chazarską* pozostają dwa listy Hasdaja ibn Šaprut do Bizancjum (jak się zdaje do cesarzowej Heleny i do jej małżonka Konstantyna Porfirogenety), w których ten dostojnik interweniuje w sprawie położenia Żydów bizantyńskich. W jednym z nich jest między innymi mowa o kraju Chazarów²¹. Nader ważnym, aczkolwiek nie dość jeszcze zbadanym dokumentem jest również list pewnego Żyda chazarskiego do Hasdaja ibn Šaprut opublikowany przez S. Schechtera na podstawie rękopisu należącego do zbiorów biblioteki uniwersyteckiej w Cambridge. Dokument ten, zachowany jedynie w urywku, dotyczy między innymi dziejów państwa chazarskiego, a zwłaszcza stosunków chazarsko-bizantyńsko-ruskich w X w. Wymieniony przy tej sposobności ruski książę Helgu jest zapewne identyczny z Olegiem ruskich latopisów (879—912). Dokument ten daje również opis Chazarii i jej stolicy²².

Wiadomości o Słowianach i innych ludach środkowej i wschodniej Europy, dość rzadkie jeszcze w pismach hebrajskich powstałych w IX i w X w., stają się coraz liczniejsze i różnorodniejsze w wiekach następnych. Pojawiają się one w tym okresie głównie, chociaż nie wyłącznie, w dziełach treści religijnej, prawnoreligijnej lub rytualnej, jak na przykład w komentarzach do Biblii i Talmudu, w modlitewnikach, zwłaszcza

¹⁸ Por. P. K. Kokowcow, op. cit., s. XXXVII i 127—131.

¹⁹ Tamże, s. 131—133. zob. o Jehudzie ha-Lewi, T. Lewicki, *Ze studiów nad tzw. „Korespondencją chazarską”* („Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1954, nr 11—12, s. 3—16).

²⁰ P. Kokowcow, op. cit., s. XXXVII i 134.

²¹ J. Mann, *Texts and Studies in Jewish History and Literature*, t. I, s. 21—23.

²² S. Schechter, *An unknown Khazar Dokument*. „The Jewish Quarterly Review”, New Series, vol. III, nr 2, 1912, s. 181 i nn.; P. Kokowcow, *Jewrijsko-chazarskaja pieriepiska w X wiekie*, s. XXVI—XXVIII i XXX—XXXVI oraz 33—36 (tekst dokumentu) i s. 113—123 (przekład i komentarz).

zaś w tak zwanych responsach (hebr. še ʔelot u-tešubot), czyli decyzjach w sprawach prawnych i rytualnych wybitnych rabinów żydowskich, działających między innymi w północnej Francji, w Nadrenii i w Czechach.

Jednym z najważniejszych ośrodków kultury żydowskiej w zachodniej Europie była w tym okresie Moguncja, gdzie istniała liczna i bogata gmina żydowska, której zamożność była oparta, jak już o tym wspomniałem, głównie na handlu ze wschodnią Europą i z krajami muzułmańskimi Bliskiego Wschodu. Występuje tam na przełomie X i XI w. wybitny uczony żydowski rabbi Geršom ben Jehuda (zmarł w r. 1028 lub raczej w r. 1040). Przypisuje się mu autorstwo komentarza do Talmudu, zwanego w nowszych pracach judaistycznych *Komentarzem mogunckim*, co wydaje się zresztą zupełnie prawdopodobne w stosunku do jednej części tego dzieła, a mianowicie komentarza do talmudycznego traktatu *Hullin*. W tym ostatnim występują cztery głosy słowiańskie (w tekście użyto tu terminu „kana ʕanicki”), najstarsze ze spotykanych we wczesno-średniowiecznych pismach hebrajskich. Obecność ich w *Komentarzu mogunckim* wskazuje na znajomość języka słowiańskiego wśród żydowskich kupców z Moguncji i potwierdza także informację Ibn Hurdadbeha o używaniu tego języka przez zachodnio-europejskich kupców żydowskich, zwanych Rādānitami²³.

Uczniem Geršoma ben Jehuda był wybitny uczony moguncki Jehuda ben Meʔir ha-Kohen, którego naukowa działalność przypada na pierwszą połowę XI w. Jest bardzo prawdopodobne, że główne dzieło Jehudy, zatytułowane *Seper ha-dinim*, a zawierające zbiór różnych responsów z zakresu prawa i rytuału żydowskiego, powstało jeszcze za życia Geršoma, a więc przed r. 1028 (raczej zaś przed r. 1040). Dzieło to niestety zaginęło z wyjątkiem nielicznych responsów przekazanych w pismach późniejszych autorów, jako to ʔEli ʕezera ben Jo ʔel (zmarł w r. 1235), Jishāqa ben Moše i Meʔira z Rothenburga (piszą około połowy XIII w.). Duża ilość zachowanych responsów Jehudy ben Meʔira (łącznie 6) dotyczy Polski i Węgier oraz handlu Żydów mogunckich z tymi krajami. Jeden z nich ma dla nas znaczenie wyjątkowe. Jest w nim mowa o napadzie nieprzyjaciół na miasto Premiš > Premut (Przemyśl) w ziemi Poloni (Polska). W czasie tego napadu, który łączy z najazdem Jarosława Mądrego na Bełz i Grody Czerwieńskie w latach 1030 i 1031, ucierpiała również gmina żydowska w Przemyślu, której

²³ *Komentarz moguncki* został opublikowany na marginesie wileńskiego wydania Talmudu Romma z r. 1880—1886. Analizę tego dzieła dał m. in. A. Epstein w studium *Der Gerschom Meor ha-Golah zugeschriebene Talmud-Commentar (Festschrift zum sechzigsten Geburtstage Moritz Steinschneider's)*, Lipsk 1896, s. 115—146).

członkowie zostali sprzedani do niewoli. Inne responsy Jehudy ben Me'ir mówią o przywozie towarów z Polski (zapewne do Moguncji?), o biciu srebrnej monety przez Żydów na Węgrzech i o wywozie pewnych towarów z tego kraju do Moguncji ²⁴.

Ważne informacje dotyczące dziejów handlu Rusi z Zachodem oraz gmin żydowskich na Węgrzech zawiera respons rabiego Qaloni m o s a b e n r a b b i S a b b a t a j przekazany w dziele *Šibbole ha-leqet*, którego autorem jest Sidqijjah ben 'A b r a h a m z Rzymu, a które powstało w pierwszej połowie XIII w. Sam autor responsu pochodził również z Rzymu i jako starzec osiedlił się w Wormacji, prawdopodobnie tuż po r. 1064. Respons Qalonimosa mówi o karawanie kupców żydowskich z Ratyzbony, która w powrotnej drodze z Rusi zatrzymała się niedaleko pewnego miasta węgierskiego położonego nad Dunajem ²⁵.

Następnym pisarzem żydowskim, którego informacje mają pewną wartość dla slawistów i historyków, jest rabbi Šelomo ben Jišħaq (także: Jišħaq i), zwany często Raši, od początkowych liter tytułu i imienia (około r. 1028—1105). Działał on na terenie północnej Francji, w mieście Troyes w Szampanii, które we wczesnym średniowieczu miało duże znaczenie handlowe. Jest autorem komentarza do Biblii i Talmudu, w którym posługuje się przy objaśnieniach trudniejszych wyrazów i zwrotów hebrajskich i aramejskich glosami francuskimi (około 3000 glos) jak również, chociaż w znacznie mniejszym zakresie, glosami niemieckimi (około tuzina glos) i słowiańskimi. Znajomość języka słowiańskiego u pisarza działającego na obszarze tak odległym od krajów słowiańskich jeszcze raz potwierdza wiadomość Ibn Hurdādbeha o poliglotyzmie kupców rādanickich z Francji, im to bowiem bez wątpienia zawdzięcza Šelomo ben Jišħaq te glosy. Prócz wspomnianych wyrazów słowiańskich znajdujemy w komentarzu Rašiego trafny, aczkolwiek krótki opis granic węgierskich, zaczerpnięty może z opowiadania jakiegoś kupca żydowskiego, który odwiedził te strony ²⁶.

Na przełomie XI i XII w. żyje inny pisarz hebrajski, któremu zawdzięczamy interesujące informacje o Europie wschodniej, a mianowicie

²⁴ V. Aptovitzer, *Introductio ad Sefer Rabiah*, Jerozolima 1938, s. 451; zob. także *Responsa rabiego Me'ira z Rothenburga*. Praga 1608, nr 885, 887, 903, 904 i 935. O Jehudzie ben Me'ir zob. m. in. Bruckus, *Perszi zwistki pro Jewreiw u Polscei ta na Rusi*, s. 9.

²⁵ Por. *Šibbole ha-leqet*, wyd. S. Ruber, Wilno 1886, s. 47. O autorze tego dzieła zob. m. in. Fr. Kupfer i T. Lewicki. *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy* (w druku, wyd. „Ossolineum”, Wrocław).

²⁶ Komentarz Rašiego jest drukowany we wszystkich wydaniach Talmudu, które zresztą mają identyczną paginację. O samym autorze pisze m. in. obszernie W. Bacher, *Raschi „Jahrbuch für jüdische Geschichte und Literatur“* IX. Berlin 1906. s. 86—108.

rabbi Jisḥaq ben ʿAšer ha-Lewi, zwany od pierwszych liter tytułu i imienia Riḇa. Studiował on, zdaje się, zrazu w Moguncji, potem zaś w Troyes u Rašiego. Był niewątpliwie kupcem, a z jego własnej wypowiedzi dowiadujemy się, że odbył podróż handlową na Ruś. Pracował także jako nauczyciel. Jest on autorem szeregu dzieł, w których znajdujemy dwa krótkie ustępy odnoszące się do Rusi i panujących tam zwyczajów oraz do handlu kupców żydowskich z zachodniej Europy z ziemiami ruskimi. Te ustępy doszły do nas zresztą za pośrednictwem pism późniejszych autorów ²⁷.

Liczne głosy słowiańskie zawierają niektóre rękopisy dzieł Josefa Qara, uczonego żydowskiego pochodzącego z północy Francji, a działającego głównie w pierwszym ćwierćwieczu XII w. Jego naukowa działalność dotyczy przede wszystkim egzegezy Biblii. Jest on autorem szeregu mniej lub więcej oryginalnych komentarzy do poszczególnych ksiąg Starego Testamentu. Wydaje się zresztą, że nie wszystkie dzieła przypisywane Josefowi Qara wyszły faktycznie spod jego pióra. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że w części spisali je jego uczniowie pod dyktandem mistrza, jak to było w zwyczaju w średniowiecznych wyższych szkołach żydowskich. Mamy więc tu do czynienia z czymś w rodzaju skryptów uniwersyteckich, których poszczególne egzemplarze różnią się pomiędzy sobą dość znacznie. W niektórych z tych rękopisów spotykamy obok glos francuskich, używanych przez autora do objaśnienia trudniejszych wyrazów hebrajskich, również i głosy słowiańskie. Być może, że zostały one wniesione do tekstu nie przez samego autora, lecz przez jego uczniów pochodzących z krajów słowiańskich, głównie z Czech. W dziełach Josefa Qara znamy dotąd ogółem 14 glos słowiańskich, z tym że nie wszystkie rękopisy tych dzieł zostały dostatecznie zbadane. Glosy te mają duże znaczenie nie tylko dla sławistów, ale i dla historyków kultury materialnej. Wynika z nich między innymi, że Słowianie znali w XII w. użytek mydła i że kobiety słowiańskie nosiły naszyjniki (monista), złożone z kolorowych paciorków. W związku z jedną z glos opisane są dość dokładnie niektóre szczegóły ówczesnej żeńskiej odzieży słowiańskiej ²⁸.

Interesujące szczegóły o zwyczajach słowiańskich i o handlu Nadrenii ze Słowiańszczyzną podaje piszący około połowy XII w. rabbi ʿElīcezer ben Naṭan z Moguncji w dziele zatytułowanym

²⁷ Zob. o Jisḥaqu ben ʿAšer, Fr. Kupfer i T. Lewicki, *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy* (w druku).

²⁸ Część glos słowiańskich z dzieła Josefa Qara zebrał i opublikował A. Harkavy (Garkawi) w pracy *Die Juden und die slawischen Sprachen* (Wilno). O samym autorze zob. m. in. Epstein, *R. Joseph Qara und sein Commentar zur Kohelet*, *Magazin für die Wissenschaft des Judenthums* XIII (1886), s. 208—261.

„*Eben ha-ʿEzer*” lub też *Sefer Raben*. Dzieło to o treści prawnoreligijnej i rytualnej cieszyło się dużą popularnością i było często cytowane przez średniowiecznych pisarzy żydowskich. Po raz pierwszy wydano je w Pradze w r. 1610. Zawiera ono cenne informacje o zwyczajach ludności żydowskiej i nieżydowskiej w szeregu krajów europejskich, o stosunkach handlowych i o cenach towarów. Specjalnie ciekawe dla nas są liczne wiadomości dotyczące spraw słowiańskich, które wyglądają na wynik osobistych obserwacji rabiego ʿEliʿeżera ben Naʿan, dokonanych w czasie odbytych przez niego podróży handlowych na Ruś. Z informacji tych wymienię tu ciekawy opis karawany kupców żydowskich na Rusi ²⁹.

Krótką notatkę o Rusi znajdujemy również w dziele nadreńskiego rabina Joʿela ben Jiśḥaḳ, który żył w Bonn lub w Moguncji w latach 1110 (lub 1120) — 1200 ³⁰.

Około połowy XII w. działa również pisarz żydowski Majmon ben Jośep, ojciec jednego z najślawniejszych średniowiecznych uczonych żydowskich, Mojżesza Majmonidesa. Urodził się pod koniec XI w. w Hiszpanii muzułmańskiej, gdzie też spędził większą część swego życia. W r. 1148 lub 1149 wywędrował wraz z rodziną zrazu do Hiszpanii chrześcijańskiej, potem zaś do Fezu, gdzie pozornie przyjął islam. W r. 1165 udał się do Palestyny. Zmarł w kilka miesięcy później w Palestynie lub w Starym Kairze w Egipcie, gdzie ostatecznie osiadła jego rodzina. Majmon ben Mośe jest autorem wielu prac, między innymi z zakresu egzegezy Biblii. Zawdzięczamy mu również zbiór responsów. W jednym z tych ostatnich znajdujemy wzmiankę o Węgrzech, która mówi o kopalni soli kamiennej w tym kraju i o jej eksploatacji ³¹.

Ważnym źródłem hebrajskim do historii Europy środkowej i wschodniej, a zwłaszcza krajów słowiańskich, jest relacja z podróży rabiego Beniamina ben Jonah, wybitnego podróżnika żydowskiego z drugiej połowy XII w. Pochodził on z Tudeli, małego, ale ważnego handlowego miasta, położonego na granicy Aragonii i Nawarry, w którym była liczna i nader ruchliwa gmina żydowska. Rabin Beniamin, który zapewne był kupcem, przewędrował w latach 1165—1173 (według niektórych badaczy w latach 1160—1173) dużą część Europy, Azji i Afryki i pozostawił interesujący opis swej podróży, który zawiera między innymi bezcenne materiały dla dziejów i statystyki gmin żydowskich i dla historii

²⁹ Por. *Sefer Raben*, wyd. Praga 1610, f. 8, 52, 53, 61, 68, 74, 77 i 82. Zob. także „Encyclopaedia Judaica” VI (1930), s. v. *Elieser ben Nathan*.

³⁰ V. Aptovitzer, *Introductio ad Sefer Rabiah*, s. 39 i 465.

³¹ Zob. o tym autorze i o jego dziele M. Steinschneider, *Arabische Literatur der Juden*, s. 197 i 199 i A. H. Freimann, *Responsa of R. Maimon the Dajjan, the Father of Maimonides* („Tarbiz” VI, nr 3, Jerozolima 1936, s. 164—165).

handlu Europy, Azji i Afryki w XII w. Historyka Europy wschodniej zaintrygują w relacji Beniamina z Tudeli zwłaszcza te ustępy, które mówią o Włochach i Grecji, o kupcach węgierskich, bułgarskich i pieczyńskich w Konstantynopolu a także o Czechach (hebr. Behem) i Rusi (hebr. Rusija). W tym ostatnim ustępie jest mowa o handlu niewolnikami czeskimi i ruskimi jak również o eksporcie kosztownych futer z Rusi. Informacje te pochodzą jednak z drugiej ręki, ponieważ sam Beniamin nie był ani w Czechach, ani na Rusi³². O ile jednak handel niewolnikami na Rusi w XII w. znajduje potwierdzenie w źródłach arabskich z tej epoki, o tyle wzmianka o niewolnikach czeskich wymaga jeszcze dokładniejszego zbadania.

Jeszcze cenniejszych informacji o Europie wschodniej dostarcza opis podróży rabiego Petahjah z Ratyzbony. Odrobił on w latach 1175—1190 podróż po Europie wschodniej i Azji zachodniej, przechodząc przez Pragę, Polskę, Ruś, Chazarię, Armenię, Medię, Persję, Babilonię i Palestynę. Relacja z jego podróży, znana pod tytułem *Sibbub ha-ʿolam*, zachowała się niestety tylko w nieco późniejszym skrócie. Wśród wielu zawartych w tym dziele cennych wiadomości na uwagę zasługuje zwłaszcza nader szczęśliwy opis tureckiego ludu Połowców, czyli Kumanów, koczującego na stepach czarnomorskich, przez którego terytorium Petahjah przeszedł udając się z Kijowa do Chazarii. W relacji Połowcy występują pod biblijnym terminem Qedar. Żyjący wśród tego ludu, według relacji naszego podróżnika, sekciarze żydowscy, nie znający Talmudu, są bezwątpienia identycznymi z dzisiejszymi Karaimami³³.

Współczesnym rabiego Petahjah z Ratyzbony był kupiec i podróżnik żydowski Jishaq ben Dorbalo. Nie znamy, niestety, ani daty, ani też miejsca jego urodzenia. Wiemy jedynie, że w młodości przebywał przez jakiś czas (około r. 1140) w Szampanii, potem w Wormacji, gdzie studiował dokumenty hebrajskie. W drugiej połowie XII w. bawił Jishaq ben Dorbalo przez jakiś czas w Czechach, gdzie zetknął się między innymi ze słynnym rabinem praskim Jishaqiem ha-Laban, bratem rabiego Petahjah z Ratyzbony. Pobyt w Pradze pozostawał zapewne w związku z odbytymi przez niego podróżami handlowymi do Polski i na Ruś, o których dowiadujemy się z jego własnych wypowiedzi. Wszędzie, gdzie przebywał, studiował życie, obyczaje i historię miejscowych Żydów.

³² *The Itinerary of Rabbi Benjamin of Tudela*. Translated and edited by A. Asher, t. I—II, Londyn—Berlin 1840—1841; Fr. Graus, *Dějiny venkovského lidu od 10 stol. do první poloviny 13 stol.*, Praga 1953, s. 88.

³³ Mamy szereg wydań relacji rabiego Petahjah. Do najnowszych i zarazem najbardziej krytycznych należy edycja L. Grunhuta (Jerozolima 1904).

Jiṣḥaḳ ben Dorbalo nie pozostawił żadnego dzieła oryginalnego. Jego działalność pisarska ogranicza się do przeróbki popularnego w średniowieczu dzieła religijno-rytualnego zwanego *Maḥzor Vitry* (pierwsza redakcja z początku XII w.), do którego dodał szereg interesujących uzupełnień. Od niego również pochodzi ciekawa wiadomość cytowana w średniowiecznym anonimowym źródle hebrajskim *Sefer ha-ʿAsupot* (przed r. 1230). Z pewnych ustępów tych dzieł dowiadujemy się o pobycie Jiṣḥaḳa ben Dorbalo w Pradze i na Rusi jako też o kupcach żydowskich podróżujących po kraju Polen (Polska) ³⁴.

O stosunkach panujących w gminach żydowskich w Polsce, na Rusi i na Węgrzech dowiadujemy się z responsu rabiego ʿEliʿezer ben Jiṣḥaḳ z Czech, wybitnego komentatora Talmudu, żyjącego na przełomie XII i XIII w. (urodz. przed r. 1150, zm. przed r. 1234). Uczony ten przebywał w młodości przez jakiś czas w Szampanii, zapewne zarówno w sprawach handlowych, jak i naukowych. Wracając z Francji do Czech zatrzymał się może przez jakiś czas w Ratyzbonie (wspomniany respons jest skierowany do sławnego ratyzbońskiego rabina Jehudy ha-Hasid). Bawił także na Rusi ³⁵.

Aluzję do szlaku handlowego Irak—Ruś—Ratyzbona (w przeciwnym kierunku przebył tę drogę rabbi Petaḥjah z Ratyzbony) zawiera pewna wzmianka żydowskiego pisarza Moṣe Taqu, pochodząca może z końca XII w. Sam Moṣe Taqu jest osobistością dość zagadkową. Niektórzy badacze przypuszczają, że jest on identyczny z uczonym żydowskim Moṣe ben Hiṣdaḳ, pochodzącym z kraju Polonia (Polska), lub też z rabbim Moṣe z Kijowa ³⁶.

Z samego końca XII w., lub też z pierwszych lat XIII w. pochodzi respons rabina ʿAbraham ben Moṣe, który mówi o podróży handlowej pewnego kupca żydowskiego z Werony do Polski. Według wszelkiego prawdopodobieństwa droga tego kupca wiodła przez Ratyzbonę ³⁷.

Gramatyczny traktat hebrajski zatytułowany *Sefer ha-Šoham*, dzieło Moṣe ben Jiṣḥaḳ, uczonego żydowskiego z Londynu, który żył na przełomie XII i XIII w., zawiera głosę ruską, najstarszą, jaką znajdujemy w średniowiecznych pismach hebrajskich. Głosa ta pochodzi od

³⁴ „Jewriejskaja Enciklopedija“ VII, szp. 303, s. v. Dorbalo; *Maḥzor Vitry*, wyd. Hurwitz 1923, s. 243: „Magazin für Wissenschaft des Judenthums“ VI, 1879, dodatek ʿOsar Tob. s. 10 i nn.

³⁵ O tym autorze i o jego wzmiance o stosunkach panujących w gminach żydowskich w Polsce, na Rusi i na Węgrzech, por. Fr. Kupfer i T. Lewicki, *Źródła hebrajskie do dziejów Słowian i niektórych innych ludów środkowej i wschodniej Europy* (w druku).

³⁶ Tamże

³⁷ V. Aptovitzer, *Introductio ad Sefer Rabiah*, s. 430—431.

rabiego Iś a (czyt. Ica lub Ice = Izaak) z Czernichowa (w tekście: Ser-nigob, czyt. Czernigow) na Rusi, którego należy niewątpliwie identyfikować z żyjącym w Anglii w końcu XII w. Jisḥaqiem z Rusi, wzmiankowanym w *Pipe-Rolls* z lat 1180—1182 ³⁸.

Bardzo obfity słowiański materiał językowy znajdujemy w *Arugat ha-bošem*, dzieło אברהם בן אצרי'ל, wybitnego uczonego żydowskiego pochodzącego z Czech i tam też głównie działającego. Niestety, nie posiadamy bliższych danych o życiu tego pisarza. Według pewnego źródła hebrajskiego, pochodzącego z lat 1230—1250, Abraham ben Azri'el żył jeszcze w tym czasie w Czechach jako starzec. Dwa znane rękopisy *Arugat ha-bošem* dostarczają nam 32 glos słowiańskich (ściślej staroczeskich), zarówno poszczególnych wyrazów, jak i całych zwrotów. Mają one duże znaczenie dla historii języka czeskiego ³⁹.

Głosy staroczeskie zawiera również pewien anonimowy komentarz do religijnych poezji hebrajskich, zapewne dzieło אברהם הלדיק (Hladik — „szlifierz“), żydowskiego pisarza pochodzącego z Czech (pierwsza połowa XIII w.), oraz anonimowy traktat hebrajski zawarty w tak zwanym *Kodeksie monachijskim* ⁴⁰.

Duże znaczenie dla historii środkowej Europy a także dla dziejów języka czeskiego ma Or Zaru'a, dzieło rabiego Jisḥaq ben Moše. Niewiele wiemy o życiu tego uczonego mimo olbrzymiej popularności, jaką cieszyło się jego dzieło zarówno u współczesnych mu, jak i u późniejszych pisarzy żydowskich. Prawdopodobnie urodził się około r. 1180—1185, jak zdaje się w Czechach, gdzie też odbył pierwsze studia, między innymi u wspomnianego już wyżej komentatora Talmudu rabbi Eli'ezer ben Jisḥaq, oraz u Abrahama ben Azri'el. Dalsze studia odbył w Ratyzbonie, Spirze, Bonn, Wormacji i Paryżu, do którego to miasta udał się około r. 1215. Po opuszczeniu Francji nauczał jakiś czas w Würzburgu i Ratyzbonie, po czym powrócił do Czech, gdzie spędził jakiś czas w Pradze, prawdopodobnie w czwartym dziesiątku lat XIII w. W tym okresie przebywał też przez jakiś czas na Węgrzech. Pod koniec życia osiedlił się w Wiedniu. Zmarł jako rabin tego miasta w późnej starości, może około 1250 lub 1255 roku.

Or Zaru'a, główne dzieło Jisḥaq ben Moše, stanowi jakby rodzaj kodeksu prawno-rytualnego. Nie ma ono bynajmniej charakteru jednolitego, lecz składa się z poszczególnych traktatów i notatek, które autor

³⁸ Fr. Kupfer i T. Lewicki, op. cit.

³⁹ J. Péries, *Das Buch Arugath habbosem des Abraham b. Asriel*, „Monatsschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums“, 1877, s. 360—373; D. Kaufmann, tamże, 1882, s. 316—324, 360—370 i 410—422.

⁴⁰ Fr. Kupfer i T. Lewicki, op. cit.

opracował w różnych okresach życia, od około r. 1217 do około r. 1246. Stanowi ono bardzo ważne źródło poznania dziejów i kultury Żydów niemieckich, czeskich i węgierskich, jak również szeregu innych problemów związanych z Europą środkową. Wśród podanych w *Or Zarua* informacji należy wymienić informacje o ciepłych kąpielach w Budin (Buda) i w Ostrigom (Otrzyhom) na Węgrzech, o życiu gmin żydowskich w Czechach (prawo noszenia broni) czy o niewolnictwie u Żydów węgierskich w pierwszej połowie XIII w. Na osobną wzmiankę zasługują bardzo liczne (ponad 50) glosy słowiańskie, w olbrzymiej większości staroczeskie, które mają duże znaczenie nie tylko dla dziejów języka czeskiego, ale również i dla historii kultury materialnej Czech. Dowiadujemy się z nich między innymi o tym, że w kraju tym znano użytek baniek do puszczenia krwi i protezy zastępujące nogi, umiano sporządzać świece z knotami bawełnianymi, a spożywano kapustę (którą konserwowano przez zaparzenie) oraz luksusowe pieczywo zwane „kukliki“⁴¹.

Ostatnim pisarzem hebrajskim z pierwszej połowy XIII w., który podaje pewne wiadomości o wschodniej Europie, był rabbi M o š e z C o u c y w północnej Francji (zm. w r. 1260). Jako wybitny kaznodzieja, przewędrował on całą Francję i Hiszpanię, prowadząc akcję umacniania zasad mozaizmu w gminach żydowskich tych krajów. Moše z Coucy jest autorem dzieła treści prawnoreligijnej zwanego *Seper mišwoť gadol* (w skrócie *Semag*), które powstało w latach 1245—1250. Jeden z jego ustępów zawiera ciekawą wiadomość o sposobie wróżenia u Słowian za pomocą gałązek⁴².

Na tym autorze kończę przegląd wczesnośredniowiecznych źródeł hebrajskich do dziejów Europy środkowej i wschodniej. Wiadomości zawarte w tych źródłach mają na ogół charakter fragmentaryczny i ustępują znaczeniem informacjom źródeł zachodnich, ruskich i arabskich, niemniej jednak pozwalają nam wyjaśnić cały szereg faktów z historii politycznej, a zwłaszcza z historii gospodarczej i kultury materialnej interesujących nas obszarów. Szczególnie duże znaczenie posiadają te źródła dla poznania rozwoju języka czeskiego. Zdaję sobie sprawę, że przegląd ten ma charakter dość pobieżny i nie wyczerpuje bynajmniej wszystkich źródeł. Nie wątpię jednak, że dokładniejsza analiza średniowiecznych tekstów hebrajskich pozwoli nam z czasem pomnożyć podaną tu listę

⁴¹ J. Wellesz, Isaak b. Mose „Or Sarua“. „Monatschrift für Geschichte und Wissenschaft des Judenthums“, XLVIII (1904), s. 129—144, 209—213, 361—371, 440—456 i 710—712; I. Markon, *Die slavische Glossen bei Isaak ben Mose „Or Sarua“*, tamże XLIX (1905), s. 707—721; H. Tykociński, *Lebenszeit und Heilmat des Isaak „Or Sarua“*, tamże LV (1911), s. 478—500.

⁴² H. Graetz, *Geschichte der Juden*, VII, s. 54. Interesujący nas ustęp figuruje m. in. w wydaniu weneckim *Seper mišwoť gadol* z 1522 r., s. 6 c, nr 52.

o nowe pozycje. Jak już jednak nadmieniałem na wstępie, poszukiwania w tym zakresie nie są bynajmniej łatwe wobec braku krytycznych wydań przeważającej części średniowiecznej literatury hebrajskiej, a zwłaszcza wobec braku indeksów. Nie sądzę więc, aby stan naszej wiedzy mógł pozwolić na ostateczne uporządkowanie tego zagadnienia w najbliższym czasie.

A. F. SUŁTANOW

JĘZYK NARODOWY I REFORMA JĘZYKA PISANEGO W KRAJACH WSCHODU ARABSKIEGO*

Od Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej światem kolonialnym bezustannie wstrząsa silny ruch narodowo-wyzwoleńczy. Ruch ten ogarnął również kraje arabskie.

Walka przeciw imperializmowi o wolność i pełną niezależność rozwija się równolegle z walką mas ludowych szeregu krajów Wschodu arabskiego o likwidację przeżytków feudalizmu i przeciw władzy klas reakcyjnych, opierających się na imperializmie.

W obecnej chwili, kiedy narody krajów arabskich przebudziły się do aktywnego życia politycznego, problem języka narodowego i reformy systemu piśmiennictwa arabskiego nabiera aktualnego politycznego znaczenia. Albowiem walka o język narodowy, o reformę literackiego języka pisanego w krajach arabskich, gdzie 90% ludności jest niepiśmienna i nie mówi arabskim językiem literackim, jest walką o oświatę robotników i chłopów, o podniesienie ich świadomości politycznej, o rozległe prawa demokratyczne dla szerokich mas.

LITERACKI KLASYCZNY JĘZYK ARABSKI A PROBLEM STWORZENIA NARODOWOŚCI I JĘZYKÓW NARODOWYCH

System gramatyczny klasycznego języka arabskiego i jego podstawowy zasób słów kształtowały się w ciągu wieków, jeszcze na długo przed pojawieniem się islamu na Półwyspie Arabskim. Był to etap rozwoju od języków rodowych do języków plemiennych, od języków plemiennych do języków narodowych. W dalszym ciągu, wraz z osiedleniem się plemion semickich w rozmaitych częściach wspomnianego dużego terytorium, w rezultacie ich wzajemnego oddziaływania, rozdrobnienia i rozdzielenia, zmieszania i skrzyżowania potworzyły się oddzielne plemiona i narodowości i odpowiednie języki, między innymi także język arabski.

* Artykuł ten pt. *Nacjonalnyj jazyk i rieforma pismiennosti w stranach Arabskogo Wostoka* został zamieszczony w księdze pamiątkowej ku czci Gordlewskiego *Sbornik statiej Akademiku Wł. Al. Gordlewskomu k'jego siemidiesiatipiatiletju*, Izd. Ak. Nauk SSSR, Moskwa 1953. Przy przekładzie zostały ze względu na brak miejsca opuszczone niektóre fragmenty artykułu, jak na przykład dzieje pisma arabskiego i charakterystyka jego trudności.

Klasyczny język arabski ukształtował się w ciągu pierwszych siedmiu stuleci naszej ery na podstawie wzajemnego oddziaływania i skrzyżowania dialektów plemion arabskich Nedżu i Hidżazu (Muḏar, Tamin, Rabiʿa, Kajs i in.) z ośrodkiem w Mekce w drodze koncentracji dialektów w jeden język narodowy wskutek wzajemnych stosunków handlowo-ekonomicznych i kulturalnych tych plemion.

W ten sposób w procesie wspólnych stosunków ekonomicznych i kulturalnych plemion arabskich ukształtował się arabski język klasyczny, który na skutek handlowych i kulturalnych więzów z narodami starożytnego Iraku, Abisynii i prowincji Bizancjum (Syrii, Palestyny i Egiptu) wchłonał w siebie szereg zapożyczeń z języków tych narodów. Naukowe opracowanie gramatyki klasycznego języka arabskiego dokonało się natomiast w VIII—IX w., w epoce kalifatu abbasydzkiego; została ona opracowana przez uczonego *Siḅa wajhi* (zm. 797 r.). Zasób słów języka arabskiego przez ten czas znacznie się wzbogacił. Współczesny literacki język arabski jest dalszym etapem rozwojowym klasycznego języka arabskiego; nadal się rozwija, doskonali i uzupełnia zasób swego słownictwa. Jednakowoż gramatyka języka arabskiego nie była poprawiana od czasów *Siḅawajhi*.

Język arabski umocnił się w Egipcie, Syrii, Iraku i krajach Magrebu (północnej Afryki) i w ciągu kilku stuleci wyrugował języki miejscowe. Ludność miejscowa mieszała się z Arabami i zasymilowała się. Językiem rodzimym ludności wspomnianych krajów współczesnego Wschodu arabskiego stał się język arabski. Jednak długi zastój obserwowany w tych krajach, włączając cały wiek XIX, zahamował rozwój arabskiego języka literackiego. Za język państwowy w krajach arabskich w ciągu czterech stuleci (od XVI do początku XX w.) uważany był narzucony z góry język turecki, którego lud nie rozumiał. Ta okoliczność przeszkadzała dalszemu rozwojowi arabskiego języka literackiego, sprzyjała w pewnej mierze odrywaniu się pisanego języka arabskiego od mówionych dialektów ludności wymienionych krajów i skostnieniu zastygłych, archaicznych reguł języka klasycznego.

W okresie jarzma tureckiego lud, obrońca żywego mówionego języka arabskiego, wskutek rozdrobnienia feudalnego i upadku kulturalno-ekonomicznego pozostał niepiśmienny, nadal mówił regionalnymi dialektami języka arabskiego i nie mógł skutecznie wpływać na rozwój literackiego języka arabskiego.

Pod koniec XIX w. i szczególnie z początkiem XX w. literacki język arabski zaczyna stawać się własnością szerszych warstw ludności i rozwijać się jako literacki język krajów arabskich. Jego rozpowszechnienie dokonuje się obecnie przy pomocy środków współczesnej nauki i techni-

ki — kina, radia, gazet, czasopism i szkół. Obserwuje się wzajemne oddziaływanie literackiego języka arabskiego i regionalnych dialektów ludowych. Jednak wskutek zacofania ekonomicznego i politycznego krajów Wschodu arabskiego i panowania klas reakcyjnych środki te wyzyskuje się w bardzo ograniczonym zakresie. Podstawowe masy narodu pozostają nadal niepiśmienne, posługując się w życiu codziennym swoimi regionalnymi dialektami, językiem mówionym.

Należy wziąć pod uwagę, że arabskie imperium kalifatu, obejmujące Irak, Syrię, Egipt i Magreńb razem z Półwyspem Arabskim, nie miało silnej, jednolitej bazy ekonomicznej i stanowiło raczej zjednoczenie wojskowo-administracyjne. Zjednoczone w granicach kalifatu narodowości nie stanowiły jednego narodu, a język arabski był wówczas językiem narodowości panującej — Arabów.

Od czasu rozkładu kalifatu bagdadzkiego (X w.) poszczególne części tego obszernego imperium żyły oddzielnym życiem. Imperium osmańskie, które podporządkowało sobie w XVI w. kraje Wschodu arabskiego, było także czasowo zjednoczeniem wojskowo-administracyjnym. Po pierwszej wojnie światowej kraje arabskie znowu zostały rozczłonkowane i rozdzielone między anglo-francuskich imperialistów.

W obecnym czasie kraje Wschodu arabskiego, mało ze sobą związane ekonomicznie, nie mogą jeszcze stanowić mocnej jedności pomimo istnienia tak zwanej Ligi państw arabskich i najrozszybszych proimperialistycznych planów „Wielkiej Syrii“ czy też „Żywnego Półksiężycy“.

Proces rozkładu feudalizmu i rozwoju stosunków burżuazyjnych, powstanie osobnych rynków narodowych, wspólnota kultury, stopień rozwoju ruchu narodowo-wyzwoleńczego przeciw imperializmowi w Egipcie, Syrii, Libanie, Iraku i innych krajach, prowadzą do tendencji stworzenia poszczególnych narodowości: egipskiej, syryjskiej, irackiej itd.¹

Narody każdego z tych krajów oddzielnie mają historycznie wytworzoną mocną wspólnotę języka, terytorium, życia ekonomicznego, typu psychicznego, przejawiającego się we wspólnocie kultury. Tak na przykład Egipt posiada dostatecznie gęstą sieć dróg wodnych, bitych i dróg żelaznych, wiążących wszystkie części kraju w jedną ekonomiczną całość. Burżuazyjna kultura egipska, w odróżnieniu od syryjskiej i irackiej, jako synteza arabskiej kultury i pozostałości elementów staro-egipskiej, przejawia się w egipskiej architekturze, sztuce, literaturze. Można już mówić o istnieniu egipskiej literatury burżuazyjnej w języku arabskim w odróżnieniu od literatury syryjskiej czy irackiej. Wspólnym dla krajów Wschodu

¹ Nie mówię tutaj o Arabii Saudyjskiej, Jemenie i innych, jako krajach, gdzie feudalne stosunki jeszcze dotychczas powszechnie panują (przyp. autora).

du arabskiego pozostaje tylko pisany język arabski i elementy ogólnoarabskiej kultury, uczestniczące w stworzeniu narodowej kultury narodów Iraku, Syrii, Egiptu itd.

Z wyliczonych wspólnych spraw najbardziej specyficzny dla tych krajów jest problem języka. Arabski literacki język jest uznany za oficjalny język państwowy, co jest ujęte w specjalnych artykułach konstytucji Iraku, Syrii, Libanu, Egiptu i Arabii Saudyjskiej; jest on językiem prasy, szkół, radia, zebrań, częściowo kina i teatrów².

Specyficzność problemu języka polega na tym, że ten pisany literacki język arabski nie jest dotąd powszechnie narodowym, potocznym językiem w żadnym z wymienionych krajów Wschodu arabskiego. Pisany język arabski ma bogatą leksykę, wyróżnia się dobrze zbudowanym systemem gramatycznych i filozoficznych pojęć. Literacki pisany język arabski, w którym wydaje się gazety, czasopisma oraz dzieła naukowe i literackie, jest ogniwnem wiążącym różne kraje arabskiego Wschodu, złączone nie tylko wspólnym językiem, lecz i wspólnymi historycznymi drogami w walce o swoją niezależność. Zachowujący się przez wieki język ten zawiera jednak w swoim zasobie słownictwa i budowie gramatycznej archaizmy, przeżyte terminy, przestarzałe słowa i wyrażenia, mało zrozumiałe dla ludu. Ustrój gramatyczny języka klasycznego, który już przestał być językiem mówionym, nie był reformowany, gramatyka języka jak gdyby skostniała w tej postaci, jak ją stworzył Sibawajhi. Lud krajów Wschodu arabskiego w przeważającej części jest niepiśmienny (w Egipcie np. liczba piśmiennych sięga zaledwie 20%) i nie może posługiwać się tym książkowym językiem. Język klasyczny, w którym jest napisany Koran, jest zrozumiały dla mas ludowych tylko o tyle, o ile znają na pamięć kilka *sur* (rozdziałów) Koranu potrzebnych do modlitwy; „pouczeń” duchownych (mułłów) słuchają głównie w dialekcie. Współczesny literacki język pisany także jest mało zrozumiały dla niepiśmiennego ludu. Dla niego dostępna jest tylko kronika gazetowa na tematy bytowe, zwykła, prosta informacja telegraficzna i krótkie komunikaty radiowe na nieskomplikowane tematy polityczne. Naukowo-techniczna terminologia, bogactwo słownictwa pisanego języka arabskiego nie są znane szerokim masom, które nie mają wykształcenia szkolnego. Lud mówi swoim własnym potocznym językiem arabskim — dialektami regionalnymi.

Przyswojenie sobie literackiego arabskiego języka pisanego, zdaniem

² Filmy i sztuki teatralne są opracowane w języku stanowiącym pewną mieszaninę języka literackiego z dialektami terytorialnymi.

burżuazyjnych arabskich pisarzy i literatów, wymaga długich lat nauki. Ażeby stać się w pełni piśmiennym, młodzieniec arabski powinien zużyć na wyuczenie się arabskiego języka literackiego tyle lat, ile potrzeba mu jest na wyuczenie się każdego innego języka obcego.

DIALEKTY REGIONALNE JĘZYKA ARABSKIEGO I PROCES TWORZENIA SIĘ JĘZYKÓW NARODOWYCH

Równorzędnie z ogólnym literackim językiem arabskim w każdym z krajów Wschodu arabskiego powstały i istnieją oddzielne, miejscowe, regionalne, mówione języki narodowe, mówiąc ściślej — egipski, iracki, syryjski, hidżaski i jemeński, jako dialekty języka arabskiego. Zasób ich słownictwa i częściowo budowa gramatyczna w zasadzie są wspólne z tymi, jakie są w języku literackim klasycznym, a raczej w językach tych arabskich plemion Półwyspu Arabskiego, skąd pochodzą Arabowie, którzy przyszli w VII w. jako zdobywcy Egiptu, Syrii i Iraku, gdzie mieszcza się z miejscową ludnością. Te dialekty są prostsze, „biedniejsze“ od literackiego języka o ile chodzi o zasób słownictwa i nie mają dotychczas naukowo-technicznej terminologii; są one jednak bardziej plastyczne, lakoniczne, trafniejsze i lepiej przystosowane do języka mówionego. Większa ilość słów w dialektach, identycznych ze słowami klasycznego języka, zmieniła znaczenie. Ich budowa gramatyczna w porównaniu z językiem klasycznym „została skażona“. Wpłynęła na nie do pewnego stopnia budowa gramatyczna języków miejscowych, którymi mówiły narody Egiptu, Syrii i Iraku³. W dialektach panuje tak zwana wolna składnia.

W tym względzie najbardziej charakterystyczne przykłady daje dialekt miejscowy egipski. Zwróćmy uwagę chociażby na post-pozytywność zaimka wskazującego. Zaimek wskazujący w dialekcie egipskim stawia się — w odróżnieniu od arabskiego języka literackiego klasycznego — po rzeczowniku. Np. wyrażeniom „ta książka“, „ten człowiek“, „ten dzień“ w egipskim dialekcie regionalnym odpowiadają „książka ta“, „człowiek ten“, „dzień ten“, a mianowicie: *al-kitāb dā*, *ar-radżul dā*, *an-nahār dā* zamiast *hadā'l-kitāb*, *hadā'r-radżul*, *hadā'l-jaum*.

Wszystkie wyliczone powyżej regionalne dialekty różnią się od arabskiego języka klasycznego także i tym, że nie mają końcówek przypadków i istnieje różny niż w stałym języku system odmiany. Zamiast literackiego *kataba* „pisał“ wszędzie mówią *kitāb*; ani w jednym dialekcie nie mówią *kitābun* „książka“, a mówią *kitāb* itd. Dalej w dialekcie powstają sło-

³ Ten wpływ szczególnie silnie uwydatnia się w regionalnych dialektach arabskiego języka w krajach Magrebu — Północnej Afryki, gdzie w rezultacie warunków etniczno-historycznych i innych dialekty wyraźnie odróżniają się od literackiego języka arabskiego.

wa złożone i nowe pojęcia z całych wyrażen w drodze przyswajania słów z języka klasycznego i skracania ich prawie nie do poznania. Na przykład zamiast literackiego *la judžad*, co znaczy „nie ma, nie istnieje“, używa się złożenia *mafiş*, utworzonego z klasycznego arabskiego zwrotu *ma fihî şaj'un*, oznaczającego „nie ma w tym niczego“.

W dialektach dla wyrażenia jednych i tych samych pojęć używa się zupełnie innych arabskich słów, synonimów czy innych nazw, wyrażających w literackim języku odcienie identycznych czy też pokrewnych pojęć. Np. zamiast literackiego *anā uridu* „ja chcę“ w Syrii, Libanie i Palestynie mówią *anā b'rid* (dialekty tych krajów są podobne), w Arabii Saudyjskiej *anā abga*, w Jemenie *anā iszti* (*asztahi*), w Egipcie *ana'auiz*.

Prócz tego poszczególne dźwięki w różnych dialektach nie pokrywają się. Dźwięk wyrażany przez literę „kaf“ w Iraku często wymawia się jak dźwięk *dż*, w Jemenie jak dźwięk *g*, w Egipcie „kaf“ w ogóle się nie wymawia. Słowa *konsul*, *kalām* itd. wymawiają się jak *onsul*, *alam*. Dźwięk wyrażany literą „dżim“ w Egipcie wymawia się jak dźwięk „g“ np. arabskie słowo *dżamal* „wielbłąd“, wymawia się jak *gemel*.

Fonetyka dialektów także wyraźnie różni się od fonetyki języka literackiego. Zamiast literackiego *dżā'* „przyszedł“ mówią *adża*; zamiast *ta'malu* „czynisz, robisz“ mówią *temal*; zamiast *tafađđalu* „proszę bardzo“ mówi się *etfađđal*; zamiast *zudżādża* „szkło“ — *ezazā* itd.

Jako na charakterystyczną właściwość regionalnych dialektów języka arabskiego można też wskazać obfitość w nich słów obcych, tureckich, perskich, włoskich i francuskich. W irackim dialekcie istnieje szereg współczesnych słów perskich, w syryjskim dialekcie tureckich i francuskich. Dla egipskiego dialektu charakterystyczne są takie słowa tureckie jak *dugri* „prosto“, „*kupri* „most“, *oda* „pokój“, oraz włosko-francuskie i greckie słowa, jak *forsa* „siła“, *tarabeza* „stół“, *bosta* „poczta“, *kumsari* „konduktor“, *bulis* „policja“, *mobilia* „mebel“, *brugram* „program“ itd., których język literacki nie wchłania.

Wyróżniającą cechą tych dialektów, a w szczególności egipskiego, jest częstsze używanie imiesłowu strony czynnej zamiast czasownika czasu teraźniejszego we wszystkich trzech osobach. Zamiast literackiego „ja idę na targ“ w dialektach regionalnych mówią „ja idący na targ“ itd. Charakterystyczne jest także obowiązkowe powtarzanie zaimka osobowego przed czasownikami odpowiedniej osoby i brak pytajnej cząstki *hal?* „czy?“, którą zastępuje intonacja.

To wszystko nadaje osobliwe piętno nie tylko leksyce, ale i gramatycznej budowie regionalnych dialektów. W rezultacie obserwujemy taką różnicę między arabskim literackim językiem pisanym a narodowy-

mi językami mówionymi — regionalnymi dialektami języka arabskiego — że czyni ona z nich różnie brzmiące języki. Dla przykładu zacytujemy kilka zdań z egipskiego dialektu z tłumaczeniem ich na literacki język pisany:

1. Dialekt: *ehna gijna alszan nszufak*; literacki język: *dži'na li naraka* „przyszliśmy zobaczyć ciebie“;

2. Dialekt: *al-bint al-ḥaddāma b't'mal ej dilwakti?* Literacki język: *maḍā ta'malu al-bintu-ḥaddāma al-ān?* „Co czyni dziewczyna — służąca teraz?“

3. Dialekt: *enta szā'if al-bajt di?* literacki język: *hal tarā haḍā'l-bajt?* „Czy widzisz ten dom?“;

Charakterystyczna jest nie tylko różnica w zasobie leksykalnym tych zdań, lecz również różnica w składni. Zamiast *al-ān* „teraz“ w mówionym języku egipskim używa się *dilwakti*, zamiast *li* „dla“ — *alszan*, zamiast *tarā* „widzisz“ — *szā'if* „widzący“. Wszystkie te słowa wzięte są z arsenału arabskiego języka klasycznego pisanego, jednak niektóre używane są w danym wypadku w języku literackim. Składnia stała się swobodna: zamiast wyrażenia „Co czyni dziewczyna-służąca teraz?“ w dialekcie egipskim mówią „Dziewczyna-służąca czyni co teraz?“, zamiast literackiego. „Czy widzisz ten dom?“, w dialekcie mówią „Ty widzisz ten dom?“ Możliwe, że tego rodzaju zmiany syntaktyczne dokonują się w danym wypadku nie bez wpływu języka staroegipskiego (koptyjskiego), gdyż podstawową ludnością Egiptu są potomkowie dawnych Egipcjan, którzy przyjęli islam i przyswoili sobie język arabski.

Swoistość skrótów, specyfika wymowy i połączenia słów w zdaniu, istnienie nowych tworów słownych (*alszan*, *lessa*, *mafiš* itd.), użycie różnych słów dla wyrażenia pokrewnych pojęć, przemiany znaczeniowe słów, użycie zaimków razem z czasownikami we wszystkich osobach, dodawanie dźwięku *b* przed czasownikami czasu teraźniejszego w jednych dialektach, dźwięku *ḥ* przed czasownikami czasu przyszłego w innych dialektach, różnica w leksyce i fonetyce — wszystko to czyni dialekty regionalne nieco odmiennymi od języka literackiego i różniącymi się między sobą. Jednakowoż jakkolwiek by się różniły na pierwszy rzut oka regionalne dialekty czy też mówione języki od języka literackiego klasycznego, w swojej zasadzie są one językami arabskimi. Zasady słowotwórstwa są w nich te same co w klasycznym języku arabskim. Dialekty są tylko dalszym etapem procesu rozwojowego języka arabskiego, dokonywującego się w ciągu długiego historycznego okresu, przypuszczalnie od XVI w. (tj. od czasu tureckiego podboju, jeżeli nie od czasu upadku kalifatu bagdadzkiego) do początku XX w. Dopiero pod koniec XIX w. i w początku XX w. wraz z pojawieniem się nowej narodowej literatury

w krajach Wschodu arabskiego, z odrodzeniem się arabskiego języka literackiego zaczyna się etap wzajemnego wpływu i zbliżenia regionalnych dialektów i języka literackiego.

Regionalnych dialektów krajów Wschodu arabskiego nie można zaliczyć do tych społecznych żargonów, które są używane przez wąską górę członków tej czy innej klasy i które równocześnie wcale nie nadają się jako środek porozumienia dla społeczeństwa w całości. Pomimo względnego ubóstwa zasobu słownego, braku naukowo-technicznej terminologii, arabskie dialekty regionalne mają szeroką sferę zastosowania w granicach całych państw.

Gdyby nie istniała możliwość rozpowszechnienia nauczania szkolnego, wykorzystywania kina, radia i prasy (czym nasz wiek odróżnia się od późnego średniowiecza), to los literackiego pisanego języka arabskiego mało czym odróżniałby się od losu łaciny epoki Odrodzenia. Prawda, że te możliwości wykorzystuje się w bardzo ograniczonych rozmiarach i są one mało dostępne dla szerokich mas, lecz żyjemy w epoce, kiedy rośnie i rozszerza się narodowo-wyzwoleńczy, antyimperialistyczny i antyfeudalny demokratyczny ruch robotników, chłopów i postępowej inteligencji w krajach arabskich. Przed narodami tych krajów odkrywają się szerokie, dotychczas niewidziane możliwości opanowania nauki, techniki i kultury, a między innymi i języka literackiego.

LITERACKI JĘZYK MÓWIONY

Wspomnimy o jednym ciekawym zjawisku, któremu być może wypadnie odegrać niepoślednią rolę w procesie formowania się narodowego literackiego mówionego języka czy narodowych języków w krajach Wschodu arabskiego. Równorzędnie z pisanym literackim klasycznym językiem i regionalnymi dialektami wśród inteligencji i w ogóle ludzi piśmiennych Egiptu, Syrii, Libanu, Iraku itd. żyje literacki język mówiony. Używam terminu język „literacki mówiony“ w odróżnieniu od literackiego języka pisanego i dialektów ludowych. Zasada wymowy literackiej stosuje się w rozmowach wśród inteligencji, szczególnie przy spotkaniach przedstawicieli różnych krajów Wschodu arabskiego.

Ta forma literackiej wymowy jest czymś „pośrednim“ między regionalnymi dialektami a literackim językiem klasycznym. Wyróżnia się ona bogactwem zasobu słownego, harmonią formy gramatycznej literackiego języka i lekkością, prostotą, wyrazistością i lakonicznością regionalnych dialektów narodowych. W odróżnieniu od arabskiego literackiego pisanego języka, tutaj wyzyskuje się metodę skracania końcówek fleksyjnych i stosuje się nowe złożenia słów wytworzone przez dialekty. Zasady języka literackiego są prawie jednakowe dla wszystkich krajów arabskich.

Bardzo jest prawdopodobne, że w dalszym ciągu proces formowania narodowego lub narodowych języków w krajach arabskich pójdzie drogą zbliżenia się dialektów regionalnych z arabskim literackim językiem, drogą syntezy, wzajemnego oddziaływania i wzajemnego ich wzbogacania. W każdym wypadku jedno jest jasne — przyszłym narodowym językiem w Egipcie, Syrii i Iraku będzie nie współczesny pisany literacki klasyczny język z jego archaizmami i wyjątkami i nie współczesne regionalne dialekty w obecnym ich stanie, ale synteza literackiego języka i dialektów. Wzajemny wpływ i wzbogacenie, reforma ortografii i oczyszczenie języka literackiego od archaizmów przyspiesza proces kształtowania się przyszłego języka narodowego czy przyszłych narodowych literackich języków mówionych krajów arabskich. Ten proces rozwinie się tym szybciej, im szybciej stworzą się możliwości dla szerokiej oświaty mas ludowych.

Tutaj należałoby wskazać i na tę okoliczność, że w krajach Wschodu arabskiego, we współczesnych gazetach i literaturze w ogóle, a w demokratycznej literaturze w szczególności, istnieje tendencja pisania prościej, bardziej zrozumiale, wprowadza się słowa z zasobu słownictwa dialektów. Odnosi się to szczególnie do praktyki partii komunistycznych i demokratycznych organizacji Syrii, Libanu i innych krajów Wschodu arabskiego, umiejętnie wykorzystujących arabski język literacki dla codziennej polityczno-agitacyjnej i organizacyjnej pracy wśród szerokich mas ludowych.

O SZKODLIWOŚCI „DWUJĘZYCZNOŚCI“

Wskazano już wyżej, że równorzędnie ze stosowaniem ogólnego arabskiego pisanego języka literackiego w aparacie państwowym, literaturze, szkole, prasie, radio i w codziennym życiu Iraku, Syrii, Egiptu itd. istnieją regionalne mówione dialekty języka arabskiego.

Ludność na rynku, w domach, urzędnicy w instytucjach, nawet nauczyciele w szkołach podczas nauczania dzieci języka literackiego pisanego używają mówionego dialektu regionalnego, zrozumiałego dla mas ⁴. To rozdzielenie uwydatnia się wszędzie: i w wystąpieniach parlamentarnych niektórych deputowanych i senatorów, i w teatrze, i w kinie, i w literaturze. Powieści pisze się w zasadzie w literackim języku arabskim, a sztuki teatralne niekiedy z przymieszką odpowiedniego regionalnego dialektu, jeżeli w ciągu akcji powieści wprowadza się dialog między ludźmi z ludu, a niekiedy sztuki są układane całkowicie w dialektach. Procesy w są-

⁴ Taha Husejn *Przyszłość cywilizacji w Egipcie* t. II, s. 316 (w języku arabskim).

dach odbywają się również w języku ludowym, w dialekcie, a protokoły pisze się w języku literackim i w dialekcie. Nawet inteligentni ludzie w rodzinie rozmawiają językiem mówionym — dialektem regionalnym.

W obecnym czasie w krajach arabskiego Wschodu rozwija się wzmożony proces rozkładu stosunków feudalnych. Idee wyzwolenicze opanowują umysły postępowej młodzieży Syrii, Libanu, Iraku i Egiptu. Tej walce towarzyszy także żądanie oświaty dla szerokich mas narodu, co z kolei wysuwa problem reformy pisma, problem współzależności literackiego języka pisanego i regionalnych dialektów narodowych; problem narodowego języka w ogóle. W ciągu ostatniego dziesięciolecia o tych problemach dyskutuje się gorąco nie tylko w burżuazyjnej prasie arabskiej, ale i w akademiach języka arabskiego w Kairze i Damaszku.

Zatrzymamy się krótko na tym, jakie punkty widzenia odnośnie wspomnianych zagadnień istnieją wśród burżuazyjnej inteligencji krajów Wschodu arabskiego.

DYSKUSJA W KRAJACH WSCHODU ARABSKIEGO O JĘZYKU NARODOWYM

Istnieją różne punkty widzenia, jeśli chodzi o wzajemny stosunek i los literackiego języka klasycznego i dialektów regionalnych w środowisku burżuazyjnej inteligencji Egiptu, Iraku, Syrii i Libanu. Jedni lingwiści burżazyjni twierdzą, że arabski język literacki pisany jest jakoby „językiem mekkańskiej kurajczyckiej arystokracji z VII stulecia naszej ery“, że zasób jego słownictwa „jest zaśmiecony archaizmami, a ortografia przestarzała, że jest on oderwany od narodu, nie jest odpowiedni i nie może się stać językiem narodowym“. Domagają się oni przejścia do dialektów⁵. W danym wypadku językoznawcy burżuazyjni płaczą język z „klasowym“ żargonem.

Szczególnie wielu zwolenników podobnego poglądu, uważających się za mało związanych z krajami arabskimi, było swojego czasu w Egipcie i Libanie w związku z ruchem (od końca XIX w. do początku lat dwudziestych XX w.) zwanym *al-misrija* — „egipcjanizm“ w Egipcie, „fenicjanizm“ w Libanie. W zaraniu egipskiego, irackiego, syryjskiego i libańskiego nacjonalizmu burżuazyjnego uważało się za modne zaprzeczać wszystkiemu, co arabskie, odosabniać się w swojej regionalno-narodowej skorupie.

Drugi punkt widzenia odzwierciedla pogląd najbardziej konserwatywnych kół ziemiańsko-burżuazyjnej inteligencji i duchowieństwa: przeciwstawiają się oni wszelkim reformom arabskiego języka literackiego. Koła te uważają, że literacki klasyczny język arabski w tej postaci, w ja-

⁵ Maron G u s n, *Język narodowych mas*, Bejrut 1925 (w jęz. ar.)

kiej dostał się on jako spadek współczesnemu pokoleniu, jest prawie „bożym darem“ i że język ten może zginąć razem z reformą alfabetu, z przejściem w dialekty. Zwolennicy tego poglądu w Egipcie żalą się na to, że dialekt (t.j. język mówiony — A. S.) „przygniata, dusi nas ze wszystkich stron“. Domagają się oni, żeby „nie tylko nauczyciele w szkołach i uczniowie, ale i agronomowie, inżynierowie i lekarze, nawet dzieci w przedszkolach mówiły literackim językiem klasycznym“⁶. Przedstawiciele tej „teorii“ nie biorą pod uwagę tego, że nie można zmusić do mówienia w starym języku klasycznym tych narodów, które przez wieki przywykły do swojego dialektu regionalnego.

Inna jeszcze grupa burżuazyjnej inteligencji i językoznawców krajów arabskiego Wschodu występuje za uproszczeniem ortografii i składni języka literackiego, za wzbogaceniem języka przez wyzyskanie możliwości słownictwa i ortografii żywych dialektów ludowych. Przedstawiciele tego kierunku krytykują konserwatystów — zwolenników zachowania literackiego języka klasycznego w nienaruszonej postaci, domagają się „... nie tylko reform ortografii i uproszczenia składni, ale i reformy alfabetu..., radykalnej reformy składni języka literackiego, nie oglądając się na dawne autorytety“⁷. Autor artykułu *Między dialektem a językiem literackim* (przegląd „Al-Hilal“) pisał, że kiedy się czyta powieści w klasycznym języku arabskim, wydaje się, jakoby Beduin wieków średnich powstał z grobu, przeszedł się po ulicach współczesnego Kairu, Bagdadu czy Damaszku, potem powrócił znowu do grobu i opowiadał tam, co widział na tym świecie. Ponieważ wszystko, co widział na nogach mieszczan, to *naʿl*, a wcale nie *dżezma*, nie *szab-szab* i nie *sandal*; wszystko, co się rusza po ulicach miast, u niego było *araba*, a nie *sajjara* „samochód“ nie *tram* i nie *chantura* „bryczka“⁸.

NIEKTÓRE UWAGI O JĘZYKU NARODOWYM

Oдноśnie zagadnienia przyszłego języka narodowego nakreślono trzy różne punkty widzenia burżuazyjnej inteligencji krajów mówiących po arabsku. Jedni proponują wyrzec się literackiego pisanego języka arabskiego i przejść na dialekty regionalne. Drudzy, przeciwnie, proponują „nie zwracać uwagi na regionalne dialekty i przyzwyczaić wszystkich nie tylko pisać, lecz mówić językiem klasycznym literackim“. Trzeci, najbardziej postępowi, uważają, że przy kształtowaniu narodowego języka w krajach arabskiego Wschodu należy iść drogą oświaty szerokich mas ludowych,

⁶ „Al-Ahrām“ z 19 maja 1950. Artykuł *Arabski język klasyczny i konieczność jego ożywienia*.

⁷ „Al-Ahrām“ z 24.6.50

⁸ „Al-Hilal“, 1945.

drogą reformy piśmiennictwa i ortografii, oczyszczenia literackiego języka z archaizmów i szerokich zapożyczeń z narodowych dialektów regionalnych, tj. drogą wzajemnego wzbogacania obu.

Na nieco odosobnionej pozycji stoi prof. Vāfi i dlatego należy się zastrzymać przy jego opinii, tym bardziej że poglądy o „niepełnowartościowości” regionalnych dialektów wypowiadali niektórzy inni burżuazyjni arabscy pisarze i językoznawcy⁹.

Prof. Vāfi mniema, że tak jak „współczesny klasyczny język literacki nie stanie się językiem ludowym (narodowym)” tak samo i dialekty regionalne nie podniosą się do poziomu literackiego języka narodowego. „Gdyby nawet — mówi on — udało się nauczyć jedno pokolenie jedyne języka literackiego czy też jednego z dialektów”, to następne pokolenia i tak stopniowo odeszłyby od nich drogą naturalnego historycznego rozwoju narodów i języków zgodnie ze społeczno-ekonomicznymi warunkami i środowiskiem geograficznym, w którym żyją różne narody krajów arabskich. „Niech — rozważa on — język rozwija się swoją naturalną drogą. Usiłowania zmiany biegu wydarzeń to daremna strata czasu”¹⁰.

Słusznie krytykując konserwatywnych przeciwników dialektów regionalnych, którzy uważają języki narodowe za żargony, prof. Vāfi popełnia dwa błędy. Po pierwsze, wychodzi on z niesłusznego założenia, że należy narzucić któryś z regionalnych dialektów czy też niezreformowany literacki język pisany w charakterze jedyne go języka narodowego wszystkim krajom arabskiego Wschodu. Prof. Vāfi wychodzi oczywiście z niesłusznej tezy, że nowy język narodowy powinien się tworzyć w drodze jednorazowego aktu państwowego przez szybkie narzucenie Egipcjanom i Libańczykom, Syryjczykom, Jemeńczykom i Irakczykom jakiegoś jedyne go języka. Po drugie, Vāfi całkowicie ignoruje historyczne i polityczne czynniki w przyśpieszaniu czy też hamowaniu procesu kształtowania się języka narodowego. Narodowy język, jak wiadomo, nie tworzy się od razu, lecz jest rezultatem długiego historycznego procesu rozwojowego. Czy zachowa się jedyny język literacki dla wszystkich, czy dla szeregu krajów mówiących po arabsku, czy też będą kształtować się różne narodowe albo regionalne języki w drodze wzbogacania dialektów regionalnych kosztem literackiego języka — wszystko to zależy od praktyki, od konkretnego biegu dalszego rozwoju historii krajów arabskiego Wschodu.

W obecnym czasie wśród burżuazyjnych językoznawców i inteligencji krajów arabskiego Wschodu zaznaczyły się dwie tendencje w podejściu

⁹ Por. przegląd „Al-Ajjām al-ʿArabi” z 10.1.1948, Kair

¹⁰ Cytowane wg „Al-Hilāl” 1945.

do rozstrzygnięcia tego zagadnienia: tendencja w kierunku zachowania jedności języka arabskiego dla wszystkich mówiących po arabsku krajów na podstawie reformy i odnowienia literackiego języka kosztem żywych regionalnych dialektów i tendencja do kształtowania się samodzielnych języków narodowych w Egipcie, Iraku, Syrii itd. na podstawie odpowiednich dialektów regionalnych.

Argumenty na korzyść zachowania jednego języka arabskiego dla wszystkich krajów mówiących po arabsku opierają się na następujących faktach i przypuszczeniach, podzielanych również przez postępowo-demokratyczne koła inteligencji krajów arabskiego Wschodu:

I. Do tego czasu we wszystkich krajach arabskiego Wschodu państwowym literackim językiem pisanym, językiem prasy i radia, jest język arabski, panujący od Iraku do Maroka i od Syrii do Jemenu. Ożywienie stosunków ekonomicznych i kulturalnych między tymi krajami jeszcze bardziej pobudza do zachowania jednego języka i przekształcenia go w język narodowy we wszystkich krajach arabskich.

Trzeba mieć na względzie, że współczesny literacki język periodycznej prasy, szczególnie demokratycznej, już nie jest taki, jaki był arabski język literacki sto czy nawet trzydzieści lat temu. Istnieje już wyraźne dążenie do zbliżenia języka do mas, pisania prościej, jaśniej, używania więcej słów ludowych, uproszczenia składni, odrzucenia zawiłych zwrotów i archaicznej leksyki średniowiecza.

Pionierami w tym względzie są demokratyczna prasa i organy prasy komunistycznej. Styl libańskiego przeglądu demokratycznego „at-Tarík” oraz gazet „as-Sarha” i „at-Taḳafa al-waṭanijja” może posłużyć jako pewien, co prawda jeszcze niedoskonały przykład w tym względzie. Arabski język literacki jest skutecznie stosowany przez partie komunistyczne i organizacje demokratyczne w ich walce o zwarcie i oświecenie mas ludowych.

Jako argumenty na korzyść zachowania w krajach arabskiego Wschodu jedyne go języka literackiego przytacza się także następujące fakty:

1) Utwory literatury pięknej wielu burżuazyjnych autorów Libanu, Syrii, Egiptu i Iraku są obecnie dziedzictwem czytelników wszystkich krajów arabskiego Wschodu nie tylko ze względu na język, lecz i z powodu wspólnych tendencji i problemów, które są w nich poruszane.

2) Liczni bardziej znani poeci, burżuazyjno-liberalni i postępowi pisarze i działacze oświatowi krajów arabskiego Wschodu końca XIX w. i początku wieku XX, a także niektórzy ze współczesnych pisarzy, poruszający w swoich utworach ogólnoarabskie problemy, wzywali i wzywają do narodowego wyzwolenia i jedności tych krajów. Oni, tak samo

jak poeci i pisarze przeszłych wieków, są w tym znaczeniu poetami i pisarzami ogólnoarabskimi.

3) Różne arabskie stowarzyszenia i organizacje krajów, posługujących się językiem arabskim w ruchu narodowo-wyzwoleńczym początku XX stulecia, pojawiały się, istniały i walczyły jako organizacje ogólnoarabskie, podobnie jak teraz, kiedy Egipcjanie walczą o swoją niezależność, napotykając na żywy oddźwięk we wszystkich innych krajach arabskiego Wschodu.

Przytoczone fakty mówią o jedności krajów, posługujących się językiem arabskim w walce narodowo-wyzwoleńczej przeciw imperializmowi i przeżytkom feudalnym, w celu opanowania przez masy narodu spuścizny materialnej i kulturalnej, której one są rzeczywistymi gospodarzami.

Takie są argumenty przemawiające na korzyść zachowania wspólnego literackiego języka arabskiego dla wszystkich krajów arabskiego Wschodu.

II. Druga tendencja ma niemniej ważne argumenty na korzyść zwycięstwa dialektów regionalnych nad językiem ogólnoarabskim.

Chodzi tutaj o tendencję wydzielenia poszczególnych języków narodowych — irackiego, syryjskiego, egipskiego, marokańskiego itd. na bazie miejscowych dialektów regionalnych. Wówczas na tych narodowych językach wycisną swoje specyficzne piętno różne dialekty regionalne, jakkolwiek szeroko byłoby wykorzystane bogactwo literackiego języka arabskiego w ich kształtowaniu. Należy wziąć pod uwagę, że masy ludowe tych krajów mówią nie literacko-książkowym językiem arabskim, ale swoimi własnymi dialektami miejscowymi. Jeżeli nawet obecnie są biedne dialekty te pod względem zasobu swojego słownictwa (po 30—40 tysięcy słów w każdym dialekcie), są one jednak językami żyjących, nowotworzących się, żywotnych, młodych narodów.

Należy wziąć pod uwagę, że kiedy władza przejdzie w ręce ludu, kiedy do życia politycznego i kulturalnego zostaną wciągnięte dolne warstwy narodu, które pośpiesznie likwidują analfabetyzm, wniosą one do życia, prasy, literatury i języka — w charakterze robotniczych korespondentów i pisarzy z ludu — swój zasób słów z dialektów regionalnych. Oprócz tego na tworzenie się języka narodowego wywrze silny wpływ twórczość ustna, folklor i pieśni, które dotychczas nie oddziaływały aktywnie na kształtowanie się języka z powodu panujących norm gramatycznych i przeszkód natury leksykalnej języka literackiego. A okoliczność ta może zmienić kierunek rozwoju języka, przyznając wyższość dialektu miejscowego nad językiem literackim. W każdym wypadku samo życie, celowość polityczna, dążenia do szybszego zdobycia kultury zadecydują, na jakiej podstawie wytworzą się języki narodowe w krajach arabskiego Wschodu.

Zagadnienie formowania się języka narodowego albo języków naro-

dowych w krajach arabskiego Wschodu związane jest także z zagadnieniem reformy alfabetu arabskiego i ortografii, albowiem trudność czy łatwość alfabetu i ortografii gra niepoślednią rolę w dziele oświaty mas ludowych, a oświata ludu jest jednym z podstawowych czynników i warunków przyspieszenia procesu formowania się języka narodowego.

O REFORMIE ALFABETU

Jak we wszystkich językach grupy semickiej, pismo arabskie jest pismem niefonetycznym. System pisma arabskiego, nie poddany żadnej reformie od VIII wieku, pozbawiony samogłosek, o rozmaitych formach pisania każdej litery, odmiennych sposobach pisania hamzy itd., sprawia do dziś dnia wiele trudności przy uczeniu w szkołach, składaniu w druku itd.

Dążenie do ułatwienia masom ludowym przyswojenia języka literackiego postawiło przed postępową i demokratyczną inteligencją zagadnienie reformy alfabetu i ortografii. Zagadnienie to jest częścią ogólnego problemu stworzenia języka narodowego, likwidacji „dwujęzyczności“ i rozdziału pomiędzy językiem literackim i dialektami regionalnymi.

Problem rewizji systemu pisma w języku arabskim został podjęty w Egipcie, Syrii i Iraku już dawno. W Iraku jeszcze w dwudziestych latach XX w. zagadnieniem dialektu i systemem pisma zajmował się A. Karmeli.

Od r. 1938 nad zagadnieniem uproszczenia pisma dyskutowano w Egipskiej Akademii Języka Arabskiego w Kairze. Została stworzona komisja do rozpatrzenia projektów uproszczenia pisma „na bazie arabskiej“.

W styczniu 1944 r. na sesji Kairskiej Akademii Języka Arabskiego ʿAlī al-Dżārim i Abd al-Azīz Fahmī wystąpili z projektami nowego alfabetu. Na czym polega istota tych projektów?

ʿAlī al-Dżārim (zm. 1949) w swoim projekcie wychodzi z założenia zachowania zasady arabskiego alfabetu z zamianą wokalizacji innymi, bardziej złożonymi znakami, „przyszytymi“ do liter spółgłoskowych w odróżnieniu do istniejących znaków wokalizacji, stojących oddzielnie pod lub nad literami. Ten projekt, chociaż rozstrzyga zagadnienie realizacji zasady pisma fonetycznego, komplikuje jednak, utrudnia i obciąża pismo zamiast je uprościć. Projekt nie został przyjęty, lecz był podany do wiadomości i poddany pod szeroką dyskusję we wszystkich zainteresowanych reformą alfabetu kołach.

Projekt akademika Abd al-Azīza Fahmī różni się od projektu ʿAlī al-Dżārima tym, że proponuje wprowadzenie alfabetu łacińskiego i zasadę pisania fonetycznego. Trudność w tym projekcie polega na tym, że

dziewięć nie istniejących w alfabecie łacińskim liter **ص من ظ ط ع غ خ ح ح** zachowuje swoją pisownię arabską i tym samym jeszcze bardziej utrudnia czytanie i szybkie pisanie. Przedstawiony przez akademika Fahmī projekt latynizacji alfabetu nie został przyjęty na sesji Akademii Języka Arabskiego nie tylko dlatego, że według tego projektu zachowuje się dziewięć arabskich liter i komplikuje się alfabet, ale głównie dlatego, że większość członków Akademii w ogóle sprzeciwia się wyrzeczeniu się alfabetu arabskiego na korzyść łacińskiego, godząc się tylko na jego reformę na podstawie arabskiej. Przy przedstawieniu swojego projektu pisma fonetycznego Fahmī poddał ostrej krytyce istniejący alfabet arabski, ortografię i składnię. Mówił on, że trudność przyswojenia sobie arabskiego systemu pisma (a w tym i ortografii) jest „głównym hamulcem w rozpowszechnieniu pisma w krajach arabskiego Wschodu“.

Krytyczny punkt widzenia z powodu projektów latynizacji alfabetu i prób przejścia na regionalne dialekty został również poruszony na łamach czasopisma „at-Tarīk“ (luty 1952) przez libańskiego pisarza demokratycznego Raḍwan asz-Szaḥḥalē, który nazwał propagatorów latynizacji i stronników narodowych dialektów regionalnych heroldami rozczłonkowania krajów arabskich i rozerwania łączności z całą historią i arabską tradycją narodowo-kulturalną.

Przeciwnicy projektu latynizacji i w ogóle przeciwnicy reformy pisma arabskiego wysuwają m. in. następujące motywy: „Przyjęcie nowego alfabetu czy też radykalnej reformy ortografii doprowadzi do rozerwania związku nowego pokolenia z dawnym dziedzictwem kulturalnym, bardzo bogatą literaturą w języku arabskim od czasów *dżahilijja* — domuzułmańskiego okresu klasycznego — do naszych dni, albowiem nie uda się wydać ponownie tego całego dziedzictwa“¹¹.

Z krytyką projektu akademika Fahmī wystąpiło bejruckie czasopismo „al-Maszriḳ“ (styczeń 1944). Walcząc o „fonetyczne pismo“, uważa ono jednak, że „reformę alfabetu należy przeprowadzić nie naruszając systemu ortografii...“ Zasada opuszczania krótkich samogłosek w piśmie języków semickich „miała wielki wpływ na rozwój tych języków“ i od tego systemu nie można „uwolnić się bez naruszania zasad językowych. W alfabecie łacińskim nie będzie różnicy pomiędzy liczbą mnogą i liczbą pojedynczą, między pierwszą i trzecią formą czasownika, na przykład **كُتِبَ** „pisał“ i **كَاتَبَ** „korespondował“ itd.

Oprócz tego w r. 1947 przegląd „al-Muṣawwar“ opublikował projekt „jednolitego alfabetu arabskiego“, przedstawiony przez młodego specjalistę Naṣr Hattara. W swoim projekcie Hattar wychodzi z istniejącej za-

¹¹ Ibrahīm Homa, *Pismo arabskie*, Kair 1947, str. 110—111 (w jęz. ar.).

sady niefonetycznego pisma, opartego na zachowaniu arabskiej formy alfabetu. Istota tego projektu polega na tym, że zamiast trzech różnych form pisania liter (początkowych, środkowych i końcowych) Ḥattar proponuje zachować jedną, uproszczoną, drukarską formę alfabetu w nieco standaryzowanej postaci. Jego projekt był opublikowany w przeglądzie „al-Muṣawwar“ z 24 stycznia 1947 r., nie uzyskał jednak przychyłnej krytyki.

Wreszcie w styczniu 1951 r. na sesji Akademii Języka Arabskiego w Kairze wystąpił ze swoim projektem członek tej Akademii, znany egipski burżuazyjno-liberalny pisarz nowelista Maḥmūd Tajmūr.

Projekt Tajmūra przypomina nieco projekt Naṣra Ḥattara. Tajmūr uważa, że konieczne jest uproszczenie alfabetu i zlikwidowanie różnych form pisania liter (początkowej, środkowej, końcowej, samodzielnej), doprowadzających drukarską kasztę do 300 przegródek. Według projektu Tajmūra drukarska kaszta będzie zawierać tylko 30 przegródek dla jednolitych liter formy zasadniczej plus wokalizacja. To ułatwi przyswojenie sobie pisma arabskiego i spowoduje potaniecie drukarstwa.

Projekt pisarza Tajmūra jest niewątpliwie krokiem naprzód na drodze do dalszej reformy alfabetu i ortografii już na zasadzie fonetycznej, lecz nie rozstrzyga zagadnienia radykalnie.

*

Rozpatrzyliśmy rozmaite projekty i propozycje burżuazyjnych językoznawców i pisarzy odnośnie zagadnienia formowania się narodowego języka w krajach arabskiego Wschodu i reformy piśmiennictwa.

Jak dotąd trudno jest powiedzieć, czym zakończą się wyniki z tego powodu spory wśród demokratycznej, postępowej i liberalnej inteligencji krajów arabskiego Wschodu. Jedno jest jasne — walka arabskich narodów o narodowe i społeczne wyswobodzenie objęła szerokie kręgi robotników i chłopów. Ta walka polityczna sprzyja wzmożeniu walki na froncie naukowym i ideologicznym i wysuwa na pierwszy plan przodującą demokratyczną inteligencję, kierowaną przez partie komunistyczne krajów arabskiego Wschodu.

Zagadnienie języka nie zostało rozstrzygnięte. W jego rozstrzygnięciu jąca demokratyczną inteligencję, kierowaną przez partie komunistyczne

Przełożył z rosyjskiego
Józef Bielawski

SOJOMBO — EMBLEMAT WOLNOŚCI I NIEPODLEGŁOŚCI NARODU MONGOLSKIEGO*

Od najdawniejszych czasów naród mongolski czci swój starożytny znak, *sojombo*, jako narodowy emblemat niepodległości i wolności.

W roku 1686 *Öndür gegen*¹ pierwsza głowa Żółtego kościoła² Mongolii północnej uczynił z tego znaku alfabet *sojombo*, który nazwano „alfabetem niepodległości”³.

I obecnie w koczowiskach, pod sklepieniami namiotów można zobaczyć poczerńiałe od dymu karty papieru chińskiego z rysunkiem *sojombo*. Emblemat ten ozdabia również monety i papierowe pieniądze z pierwszych

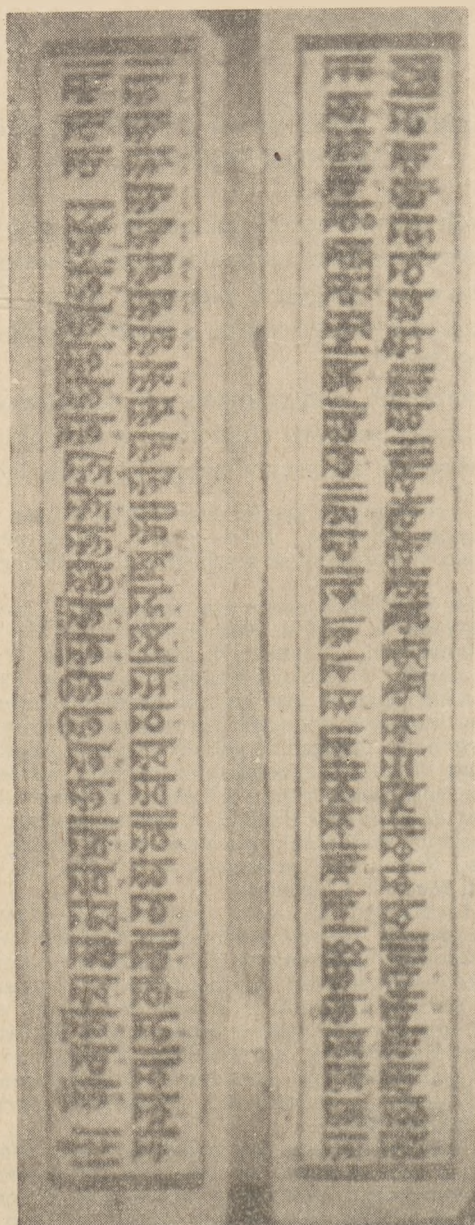
* Artykuł poniższy, nadesłany w języku francuskim z Ułan Bator przez wybitnego mongolskiego uczonego i literata, *Rinczena*, został przez naszą Redakcję przełożony na język polski i opatrzonej w niezbędne dla polskiego czytelnika objaśnienia.

¹ Źródła mongolskie i chińskie zawierają wzmianki o kontaktach Mongołów z przedstawicielami buddyzmu w XIII w. Mianowicie w r. 1253 lub 1254 przybył na dwór Chubiłaja uczony buddyjski, Tybetańczyk *Phags-pa bla-ma* (Matidhawadza Śribhadra), który należał do bliskich współpracowników Chubiłaja i był twórcą uniwersalnego pisma, nazwanego od jego imienia pismem *Phags-pa*. Ale prawdziwe nawrócenie Mongołów na buddyzm dokonało się dopiero w drugiej połowie XVI w. za panowania Ałtan-chagana u Mongołów południowych i Abataj-chana u Mongołów północnych. Buddyzm w formie tybetańskiej krzewili wśród Mongołów przedstawiciele obu kierunków (zob. niżej), którzy w samym Tybecie zwalczali się wzajemnie, ale w Mongolii przez dłuższy czas działali w pełnej zgodzie. Powstawać zaczęły pierwsze świątynie i klasztory buddyjskie (na przykład w Urdze — dziś Ułan Bator, choćo, stolica Mongolskiej Republiki Ludowej — w r. 1585). Na czele kościoła buddyjskiego stali tak zwani Majdari Chutuchtu.

Takim Majdari Chutuchtu był *Öndür gegen* (1635—1724), potomek Abataj-chana. Po kilkuletnim pobycie w Tybecie powrócił do Mongolii (1651), konsekrowany przez najwyższą głowę kościoła buddyjskiego Dałaj-lamę na zwierzchnika buddyzmu mongolskiego. *Öndür gegen* odegrał dużą rolę polityczną w ówczesnym życiu Mongołów. Opowiedział się po stronie Mandżurów, którzy rozciągnęli swoją władzę także na Mongolię, i wszelkimi sposobami starał się umocnić tam ich wpływ; wykorzystał przy tym, naturalnie, swoją pozycję duchownego kierownika buddyzmu mongolskiego. W odgrywaniu roli politycznej naśladowali *Öndür gegen* wszyscy następni Majdari Chutuchtu, od rezydencji swojej zwani popularnie urgińskimi chutuchtami (albo Bodo gegenami). (Przypis Red.).

² Żółtym kościołem czy żółtą wiarą (po mongolsku *szira małagaĵtu chauli*) nazywa się odłam buddyzmu tybetańskiego po reformie przeprowadzonej w XIV w. przez mnicha (lamę) tybetańskiego *bTsong-kha-pa* (Dzonchawa). Nazwę tę zawdzięcza czapkom żółtego koloru, jakie nosiło duchowieństwo. Reforma *bTsong-kha-py* była reakcją na zwyrodniałą działalność odłamu *Sa-skia* (czerwonych czapek). (Przypis Red.).

³ *Rintchen*, *Zwei unbekante mongolische Alphabete aus dem XVII Jahrhundert*, „Acta Orientalia Academiae Scientiarum Hungaricae”, Budapest 1952, t. II, fasc. I, s. 63—71.



Alfabet Sojombo. Ksylograf z Urgi z XVII wieku

lat Mongolskiej Republiki Ludowej oraz herb państwa sprzed 1940 roku.

W ciągu całych dziejów mongolskich, zawsze i wszędzie, gdzie lud bronił swej wolności i niezależności, walczył z obcym najeżdżcą pod tym dawnym znakiem, uświęconym serdeczną krwią najlepszych synów narodu.

Wojownicy wielkiego patrioty mongolskiego z XVII w. Coktu tajdzi⁴, walcząc przeciw mandżurskim najeżdżcom, w rezultacie zwyciężonych walk zanieśli ukochany znak swego ludu aż do wysokich płaskowyży krainy śniegu — Tybetu, a potomkowie ich zachowali i pieczołowicie strzegli tego znaku — znaku swoich wolnych i walecznych przodków.

Wojownicy narodowego bohatera Chatan Batora Maksordżaba⁵, walcząc w latach 1911—12 przeciw odwiecznym mandżurskim ciemiężcom, przeszli cały kraj, niosąc z dumą na przeszytych kulami chorągwiach ów święty emblemat niepodległości, emblemat, który przed trzystu laty powiewał na sztandarach bohaterów, krzyżujących swe szpady ze zdobywcami mandżurskimi.

W r. 1921 oddziały partyzanckie Suche batora⁶ i Czojbałasanga, które walczyły przeciw doskonale uzbrojonej i liczniejszej od nich armii obcych okupantów, również umieściły na czerwonych sztandarach rewolucji ludowej sojombo.

Tak żywe były tradycje odwiecznej walki przeciw obcym, tak silna była miłość ludu do ukochanego znaku, że po Öndür gegenie koła kościelne — kapłani lamajscy w północnej Mongolii próbowali wykorzystać

⁴ Coktu tajdzi (zmarł 1637), książę tej części dzisiejszej Mongolskiej Republiki Ludowej, która zowie się Chałchą; był wybitną postacią w politycznym życiu Mongolii. Poparł on aspiracje południowo-mongolskiego władcy Legdan-chana, który dążył do zrzucenia jarzma mandżurskiego i wskrzeszenia dawnego imperium Czingis-chana. Za udzielenie Legdan-chanowi poparcia inni książęta Chałchy, zwolennicy rządów mandżurskich, wygnali Coktu tajdżego oraz stronników i ci schronili się w krainie Kuku-nor (północno-wschodnia część Tybetu). (Przypis Red.)

⁵ Chatan Bator Maksordżab jest jednym z bojowników walk narodowo-wyzwoleńczych narodu mongolskiego. Kiedy dynastia mandżurska dojrzała do upadku, Mongołowie postanowili wykorzystać tę chwilę dziejową do zrzucenia obcych rządów i uwolnienia się od zniechędzonej armii mandżurskiej. W całej Mongolii wybuchły powstania. W większości kraju Mandżurowie nie stawiali oporu i wycofywali się. Jedynie dowódca garnizonu w mieście Kobdo (dziś Dżargałant w północno-zachodniej części Mongolskiej Republiki Ludowej) nie chciał oddać miasta. Wtedy to zapisał się w dziejach walk wyzwoleńczych Mongołów Chatan Bator Maksordżab, który zdobył Kobdo szturmem (1912). (Przypis Red.)

⁶ Suche Bator (1893—1923), syn prostego koczownika, jeden z głównych przywódców mongolskiego ruchu rewolucyjnego i twórców Mongolskiej Republiki Ludowej. Pracując w rosyjsko-mongolskiej drukarni miał sposobność poznać założenia ideologiczne partii bolszewików. W krytycznym okresie sytuacji politycznej Mongolii, w której ówczesne Chiny zdławiły resztki autonomii, a różne elementy reakcyjne, obce i rodzime, usiłowały realizować własne cele sprzeczne z interesami narodu, Suche Bator dwukrotnie jeździł do Rosji, gdzie odbywał narady z kierownikami partii bolszewików i pertraktował z nimi o udzielenie Mongolii pomocy. W latach 1921—1923 kierował Mongolską Republiką Ludową. Zginął skrytobójczo w roku 1923. (Przypis Red.).

znak *sojombo* dla celów propagandy buddyjskiej. Kazali części składowe *sojombo* pomalować na kolory, które odpowiadają pięciu elementom: żelaza, ognia, drzewa, powietrza i wody, przypisując tym częściom mistyczne znaczenie. Według zawiłych i niejasnych interpretacji lamaistycznych scholastyków znak *sojombo* miał stanowić symbol 84000 doktryn Żółtego kościoła.

Z tego powodu znak *sojombo* uznano w r. 1940 za symbol religijny i usunięto go z herbu państwa. Dlaczego jednak Zgromadzenie Narodowe Mongolii, proklamując w r. 1924 Republikę Ludową, przyjęło znak *sojombo* jako herb państwa? I dlaczego w protokole Wielkiego Zgromadzenia Narodowego powiedziano, że znak *sojombo* według starej tradycji ludowej oznacza: *Niech żyje lud mongolski!*

I dlaczego przed ukazaniem się dzieł autorów kościelnych XVIII wieku przodkowie czcili *sojombo* jako święty znak wolności narodowej i niepodległości? Co oznaczają wreszcie części składowe *sojombo*, tego pięknego i oryginalnego znaku?

Przez cztery lata szukałem odpowiedzi na to pytanie. I wreszcie wieloletnie poszukiwania w dziedzinie folkloru i filologii mongolskiej pomogły mi rozwiązać zagadkę *sojombo*. Tradycje ustne i symbolika pierwotnych znaków pisma obrazkowego naszych przodków, stare znaki własności, tak zwane *tamgi*, otworzyły mi oczy na znaczenie składowych części *sojombo* i wreszcie odczytałem znak *sojombo*, tak jak chemik odczytuje formuły chemiczne.

U góry znaku *sojombo* widać wyobrażenie ognia o trzech językach (patrz rys. 1). Wiemy, że w symbolice mongolskiej ogień oznacza pomyślność, ciągłość ludzkości. Trzy języki ognia oznaczają więc pomyślność i ciągłość ludzkości w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości.

Niżej pod znakiem ognia widzimy wyobrażenie słońca i księżyca. Tradycja ustna ludu mówi, że słońce i księżyc są dawnym totemem, *tamga* ludu mongolskiego. Z hymnów szamańskich dowiadujemy się, że Mongołowie zwali się: *altan naran eüigetei*, *altan saran eketei*, to jest ludem, którego ojcem jest złote słońce, którego matką jest złoty księżyc.

Rysunek słońca i księżyca (patrz rys. 2) oznaczał ongiś „naród“, którego „ojcem jest słońce, a matką — księżyc“, czyli krótko — naród mongolski⁷. Razem więc z piktogramem ognia o trzech językach (patrz rys. 3) oznacza: *Niech żyje i rozwija się wiecznie naród mongolski!*

⁷ Marco Polo wspomina, że „tablice władzy“ (znane pod nazwą *p'aj-tsy*) ozdobione są rysunkiem słońca i księżyca. Zob. A.J.H. Charignon, *Le livre de Marco Polo*, Pékin (A. Nachbaur) 1924, t. II, s. 34. Podobnie w wersji Ramusia jest mowa o *real bandiera con l'immagine del Sole e della Luna*. Zob. L. F. Benedetto, *Marco Polo il Millione*, Firenze (Leo S. Olschki) 1928, s. 68.

Ongiś ryto ten znak na pomnikach nagrobkowych wojowników poległych za ojczyznę, przypominając potomności, że bohaterowie zginęli dla życia i pomyślności swoich potomków. Znak ten umieszczano także na drzewcach sztandarów dla zadokumentowania, że wznoszą je do góry w obronie ojczyzny.

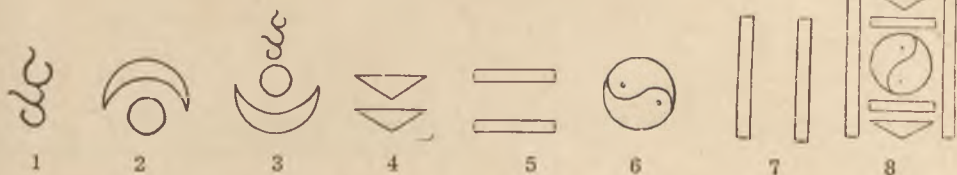
Trójkąt zwrócony w dół kątem rozwartym oznacza w symbolice mongolskiej ostrze, które spada na głowę wroga. Tak więc kąty rozwarte obu trójkątów, górnego i dolnego (patrz rys. 4) oznaczają: *Śmierć wszystkim wrogom ludu!*

Zwrot mongolski *öncügtei šilüγun*, dosłownie „prosty z kątami“, oznacza „charakter prostolinijny, szczery, wykonujący szczerze swój obowiązek“. Przeciwstawieniem jego jest czasownik *bögerengkeyilekii* — „być jak kula“, to jest „być niestałym, bez zasad“. Tak więc oba prostokąty (patrz rys. 5) mają wyrażać: *Oby wszyscy ludzie, i wielcy, którzy są na górze, i mali, którzy są na dole, służyli narodowi.*

Ryba — stworzenie, które nie zamyka nigdy oczu w ciągu dnia ani nocy, oznacza u Mongołów czujność, a dwie ryby oznaczają mężczyzn i kobiety, rozum i mądrość. W zespole więc części składowych *sojombo* piktogram ryb (patrz rys. 6) oznacza: *Oby wszyscy — mężczyźni i kobiety — byli rozumni i mądrzy, przenikliwi i czujni w stosunku do wroga rodzinnego kraju.*

Prostokąty pionowe z dwóch stron znaku *sojombo* (patrz rys. 7) oznaczają w piktografii mongolskiej szance. Jest to graficzny sposób wyrażania starego przysłowia mongolskiego *eb nigetü ojar kümün — čilayun kerem-eče batu* — „dwaj jednomysłni ludzie są silniejsi niż szance z kamieni“. W zespole części składowych *sojombo* piktogram tego przysłowia oznacza więc: *Jeśli lud jest zgodny, jednomysłny, będzie silniejszy od szanców z kamieni.*

W roku 1924 Zgromadzenie Narodowe postanowiło umieścić nad znakiem *sojombo* na herbie państwa rysunek kwiatu lotosu, który jest symbolem czystości serca i myśli. Była to jakby uroczysta przysięga założycieli nowego, wolnego państwa mongolskiego: „*Oby nasze serca i nasze myśli były oczyszczone od brudu korzyści osobistych, tak jak dziewiczy kwiat lotosu, który chociaż przenika swoimi korzeniami do mułu i bagna, jest czysty od wszelkiego błota.*“



W ten sposób zrehabilitowano dawny znak wolności i niezależności, a jego znaczenie *niech żyje naród mongolski!* odkryte zostało oczom sceptyków (patrz rys. 8).

Rozwiązanie przeze mnie znaczenia *sojombo* zostało przyjęte i znamię wolności i niepodległości narodu mongolskiego umieszczone zostało znów w r. 1945 na nowym narodowym sztandarze republiki. Usunięto jedynie rysunek lotosu, a zamiast niego umieszczono pięcioramienną gwiazdę. Przyjęto również moje propozycje odnośnie barw. W symbolice ludowej kolor żółty oznacza złoto i symbolizuje miłość, uczucie. Kolor żółty *sojombo* na sztandarze narodowym oznacza umiłowanie przez lud mongolski wolności i niepodległości. Czerwień oznacza u ludów mongolskich radość. Dwa pasy czerwone sztandaru narodowego oznaczają podwójną radość, wynikającą z uzyskania wolności i niepodległości. Kolor niebieski oznacza stałość, wierność, a wiemy dobrze, że dawni Mongołowie nazywali się *Köke Mongoł* — Niebiescy Mongołowie. Niebieski pas na sztandarze jest więc symbolem wierności ludu dla wolności i niepodległości.

LI TAI-PO*

POCHWAŁA WINA

Gdyby niebo wina wcale nie kochało,
To by Winnej Gwiazdy na niebie nie było.
Gdyby ziemia wina bardzo nie lubiła,
To by winnym źródłom tryskać nie kazała.

Skoro niebo z ziemią wino pokochały,
Po cóż mam się wstydzić miłości do wina?
Przezroczyste — ponoć jest mądrości źródłem,
A gęste, jak mówią, sprowadza rozsądek.

Gdy rozum z mądrością razem wino pija,
Po cóż mamy wzywać i duchy i świętych?

Trzy czarki wypite Wielki Ład odsłonią,
A kwarta połączy nas z całą przyrodą

Jedno tylko wino darzy upojeniem,
Którego trzeźwemu przekazać nie można.



*) Li T'ai-po — największy liryk chiński, żył w VIII wieku naszej ery, opiewał wino, przyrodę i piękne dziewczęta wiejskie.

W ten sposób zrehabilitowano dawny znak wolności i niezależności, a jego znaczenie *niech żyje naród mongolski!* odkryte zostało oczom sceptyków (patrz rys. 8).

Rozwiązanie przeze mnie znaczenia *sojombo* zostało przyjęte i znamię wolności i niepodległości narodu mongolskiego umieszczone zostało znów w r. 1945 na nowym narodowym sztandarze republiki. Usunięto jedynie rysunek lotosu, a zamiast niego umieszczono pięcioramienną gwiazdę. Przyjęto również moje propozycje odnośnie barw. W symbolice ludowej kolor żółty oznacza złoto i symbolizuje miłość, uczucie. Kolor żółty *sojombo* na sztandarze narodowym oznacza umiłowanie przez lud mongolski wolności i niepodległości. Czerwień oznacza u ludów mongolskich radość. Dwa pasy czerwone sztandaru narodowego oznaczają podwójną radość, wynikającą z uzyskania wolności i niepodległości. Kolor niebieski oznacza stałość, wierność, a wiemy dobrze, że dawni Mongołowie nazywali się *Köke Mongγol* — Niebiescy Mongołowie. Niebieski pas na sztandarze jest więc symbolem wierności ludu dla wolności i niepodległości.

LI TAI-PO*

POCHWAŁA WINA

Gdyby niebo wina wcale nie kochało,
To by Winnej Gwiazdy na niebie nie było.
Gdyby ziemia wina bardzo nie lubiła,
To by winnym źródłem tryskać nie kazała.

Skoro niebo z ziemią wino pokochały,
Po cóż mam się wstydzić miłości do wina?
Przezroczyste — ponoć jest mądrości źródłem,
A gęste, jak mówią, sprowadza rozsądek.

Gdy rozum z mądrością razem wino piją,
Po cóż mamy wzywać i duchy i świętych?

Trzy czarki wypite Wielki Ład odsłonią,
A kwarta połączy nas z całą przyrodą

Jedno tylko wino darzy upojeniem,
Którego trzeźwemu przekazać nie można.



*) Li T'ai-po — największy liryk chiński, żył w VIII wieku naszej ery, opiewał wino, przyrodę i piękne dziewczęta wiejskie.

SAMOTNA UCZTA PRZY KSIĘŻYCU

Pośród drzew kwitnących z dzbanem pełnym wina
Samotnie pić muszę, pozbawion współczucia,
W górę wznosząc czarę jasny miesiąc wzywam,
A cień mój przede mną jest trzecim kompanem.

Choć pijaństwa miesiąc dobrze nie rozumie,
Cień mojemu ciału wiernie towarzyszy.
Choć miesiąc przelotnie stworzył kuma-cienia,
Lecz nasza zabawa trwać winna do wiosny.

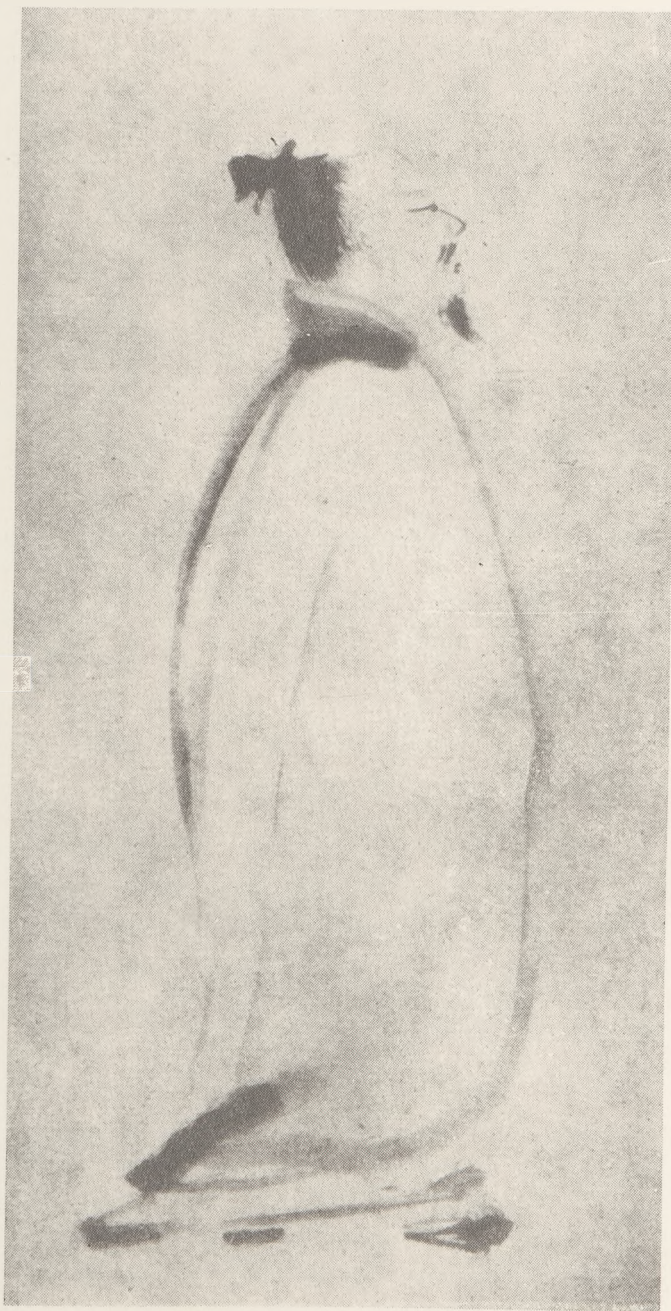
Gdy śpiewam, to miesiąc na niebie się chwieje,
Gdy płasam, to cień mój wraz ze mną tańczy.

Znów trzeźwo wzajemnie cieszymy się sobą.
Pijani pójdziemy każdy w swoją stronę.

Na wieki związani, błędząc obojętnie,
Spotkamy się kiedyś aż na Mlecznej Drodze.

Przełożył z chińskiego
Witold Jabłoński





Liang K'ai (1200 r.), Portret Li T'ai-po

BIAŁA MAŁPA

„Biała Małpa“ jest jedną z wielu nowel, jakie powstały w pierwszym okresie panowania dynastii T'ang (618—907 n.e.). Oprócz poezji zaliczanej do oficjalnej literatury w okresie tym rozwija się nowela, powszechnie uważana wówczas za niższy rodzaj literatury w porównaniu z napuszonymi, przeładowanymi erudycją esejami na tematy zaczerpnięte z ksiąg klasycznych. Ponieważ pisanie nowel nie było wysoko oceniane, a czasami nawet narażało ich autorów na represję, wiele z nich ukazywało się anonimowo. Do tej grupy utworów należy również nowela o Białej Małpie, która jest aluzją do sławnego pisarza i kaligrafa Ou-jang Sün'a (557—645 r. n.e.), który — jak głosi podanie — miał mieć twarz podobną do małpy. Mimo licznych momentów nadnaturalnych, czerpanych z fantazji autora, nowela ta z dużym realizmem odtwarza wiele stron życia w Chinach za panowania dynastii T'ang.

Cz'ang-sun Wu-ki przeczy, jakoby Ou-jang Sün, syn Ou-jang Ho, miał twarz podobną do małpy, mówiąc, że ktoś namalował małpę w pawilonie Lin-k'o, a ponieważ podania tego użyto jednocześnie jako tematu sztuki scenicznej, posłużono się nazwiskiem Kiang Ts'unga, ażeby podanie nabrało cech prawdziwości. W rzeczywistości podanie to nie opiera się na prawdziwych wypadkach, lecz jest płodem fantazji.

T. Ż.

W roku 545, za panowania dynastii Liang, w czasie gdy generał Lan K'in, wysłany na południe kraju celem uśmierzenia buntów, dotarł do Kueilinu i rozgromił bandy Li Szy-ku i Cz'ên Czê, inny z generałów, Ou-jang Ho, przebił się aż do Czang-lo i podbijając po drodze mieszkańców jaskiń zapuścił się głęboko w pełne niebezpieczeństw tereny.

Żona generała Ou-janga miała białą cerę i była niezwykle piękna i delikatna.

— Generale, czemuś przywiózł tu twoją piękną żonę? — mówili mu jego ludzie. — W tych stronach żyje złośliwe bóstwo, które porywa młode kobiety, a gdy któraś z nich odznacza się szczególną urodą, jest rzeczą prawie niemożliwą uchronić ją od porwania.

Generał Ou-jang bardzo się przeląkł, gdy to usłyszał. Na noc dom swój otoczył żołnierzami. Żonę ukrył w najbardziej w głębi domu położonej komnacie i wejścia do niej dokładnie pozamykał. Ponadto wyznaczył jeszcze kilkanaście niewolnic, które miały strzec swej pani wewnątrz komnaty. Tej nocy na dworze zapanowały nieprzeniknione ciemności i dał silny wiatr. Po piątej straży¹ wiatr uspokoił się jednak zupełnie

¹ Chińczycy noc dzielili na pięć straży. Piąta straż wypadała w godzinach od 3 do 5.

i zapanowała niczym nie zmacona cisza. Zdrzemnęli się znużeni czuwaniem strażnicy. Nagle coś ich przebudziło ze snu i stwierdzili, że żona generała zniknęła. Drzwi były pozamykane jak przedtem i nikt nie wiedział, którędy mogłaby wyjść. Wybiegli na dwór, jednak gęsta mgła, pokrywająca zbocza górskie, przesłaniała wszystko w odległości kilku metrów i uniemożliwiała dalsze poszukiwania.

Zaczynało już świtać, nigdzie jednak nie zdołano znaleźć śladu żony generała.

Pogrążony w głębokim smutku i żalu Ou-jang zaprzysiągł sobie, że nie wróci do stolicy bez żony. Pod pozorem choroby zatrzymał swe oddziały w okolicy i wysyłał je codziennie we wszystkich kierunkach, aby przetrząsały wszystkie okoliczne urwiska i głębokie wąwozy. Na poszukiwaniach minął już miesiąc, gdy pewnego dnia na krzaku bambusu w odległości około stu li² od obozu znaleziono haftowany trzewik małżonki generała. Chociaż trzewik przesiąknięty był całkowicie wodą, można go było jeszcze rozpoznać. Pogrążony w głębokim smutku generał z jeszcze większą energią zabrał się do poszukiwań. Wybrał spośród swych żołnierzy trzydziestu zuchów, zabrał ze sobą zapasy żywności i wyruszył w niedostępne góry i dzikie pustkowia. Po dziesięciu dniach dotarli do miejsca oddalonego około dwieście li od obozu, skąd w południowej stronie ujrzeli wysoką górę, która wyróżniała się wśród innych bogatą roślinnością. Gdy dotarli do jej podnóża, stwierdzili, że górę otaczał głęboki potok i dopiero przerzucając przezeń pnie drzewne zdołali przeprawić się na drugi brzeg. Poprzez szmaragdowe listowie bambusów widać było różnobarwne suknie kobiet, których śmiech i szczebiot docierał do uszu przybyłych. Gdy chwytając się lin i pnączy, oplatających skały, wdrapali się na górę, znaleźli się wśród posadzonych w równe rzędy pięknych, zielonych drzew z mnóstwem rzadkich kwiatów i gęstą, puszystą jak dywan trawą między nimi. Było to zaiste uroczne, zapewniające spokój i samotność, nadziemskie schronienie. Na wschód od miejsca, gdzie byli ukryci, znajdowała się brama wykuta w skale, przez którą — jak mogli zobaczyć — przechodziło kilkadziesiąt śmiejących się i rozmawiających ze sobą kobiet. Wszystkie ubrane były w nowiutkie szaty, mieniające się w słońcu barwami tęczy.

Zobaczywszy obcych kobiety przystanęły, a gdy się zbliżyli mężczyźni, jedna z nich spytała, co ich tutaj sprowadza.

Gdy Ou-jang Ho opowiedział im o swoim nieszczęściu, spojrzały na siebie i westchnęły ze współczuciem: — Wasza żona, panie, przebywa tu już od miesiąca — powiedziały mu — teraz właśnie leży chora. Możecie iść zobaczyć się z nią.

² Li — miara długości wynosi ponad pół kilometra.

Przeszedłszy przez drewniane drzwi w skalnej bramie, Ou-jang ujrzał przed sobą trzy obszerne pomieszczenia. Wzdłuż ścian stały łoża wysłane jedwabnymi poduszkami. Żona jego leżała na takim kamiennym łożu, wysłanym matami i dywanami, przed nią zaś ustawiony był stół pełen najróżniejszych przysmaków i łakoci. Ou-jang już miał się do niej zbliżyć, gdy żona jego odwróciła się i ujrzawszy go dała mu znak ręką, żeby się oddalił.

— Niektóre z nas mieszkają tu już co najmniej o dziesięć lat dłużej niż wasza żona, panie — zwróciła się do generała jedna z kobiet — dlatego możemy was powiadomić, że tutaj właśnie znajduje się siedziba tego potwora, który porwał waszą żonę. Zabija on każdego napotkanego mężczyznę, a nawet stu uzbrojonych żołnierzy nie zdoła go pokonać. Całe wasze szczęście, panie, że jeszcze nie wrócił! Musicie jak najszybciej stąd uciekać! Zaopatrzcie nas tylko w dwa *hu*³ mocnego wina, dziesięć psów dla niego na zakąskę i kilkadziesiąt *kinów*⁴ konopi, a wtedy postaramy się go zabić. Najlepiej będzie, jeśli przyjdziecie w południe, jednak nie wcześniej niż za dziesięć dni. — Następnie zaczęła przynaglać ich do zejścia z góry, co Ou-jang Ho i jego żołnierze niezwłocznie uczynili.

W oznaczonym dniu przybyli znowu na górę, przynosząc ze sobą mocne wino, psy i konopie.

— Potwór, który jest władcą tej góry, bardzo lubi wino — mówiły kobiety. — Często, gdy się upije, chcąc sprawdzić swoją siłę kładzie się na łożku i każe nam związać jedwabnymi sznurami swoje ręce i nogi. Następnie oswobadza się jednym skokiem. Lecz pewnego dnia uplotliśmy linę z trzech takich sznurów i wtedy w żaden sposób nie mógł jej rozrwać. Jeżeli teraz między jedwabne sznury wpleciemy konopie, na pewno nigdy się już z nich nie wyrwie. Całe jego ciało jest jak ze stali, jednak zawsze chroni miejsca na brzuchu poniżej pępka, zapewne tam jedynie może go zranić sztylet zwykłego śmiertelnika.

Następnie wskazując na znajdującą się obok przepaść powiedziały:

— Tu właśnie mieści się jego skład żywności, ukryjcie się w nim. Zachowujcie ciszę i czekajcie cierpliwie. Wino możecie umieścić wśród kwiatów, a psy rozpuśćcie po lesie. Jeśli się nasz plan powiedzie, natychmiast was zawołamy.

Ou-jang i jego ludzie, uczyniwszy jak im kazano, czekali z zapartym oddechem. Późno po południu coś podobnego do wstęgi białego jedwabiu sfrunęło z wierzchołka wzgórza prosto do jaskini, w której się znajdo-

³ *Hu* — miara pojemności, której wielkość często się zmienia, najczęściej używana na określenie około 50 litrów.

⁴ *Kin* — 600 gramów.

skazany na śmierć przez cesarza Wu z dynasti Cz'ên (557—559). Jednak jeden spośród bliskich przyjaciół generała, niejaki Kiang Ts'ung, który bardzo lubił syna Ou-janga za jego wybitną inteligencję i zdolności, wziął go do swego domu na wychowanie. W ten sposób chłopiec uniknął śmierci. Później wyrósł na doskonałego pisarza i kaligrafa i stał się jedną z naj-sławniejszych postaci swych czasów.

Przełożył z chińskiego
Tadeusz Żbikowski

skazany na śmierć przez cesarza Wu z dynasti Cz'ên (557—559). Jednak jeden spośród bliskich przyjaciół generała, niejaki Kiang Ts'ung, który bardzo lubił syna Ou-janga za jego wybitną inteligencję i zdolności, wziął go do swego domu na wychowanie. W ten sposób chłopiec uniknął śmierci. Później wyrósł na doskonałego pisarza i kaligrafa i stał się jedną z najślawniejszych postaci swych czasów.

Przełożył z chińskiego
Tadeusz Żbikowski

TADEUSZ ANDRZEJEWSKI

WARSZAWSKA KOLEKCJA OSTRAKÓW DEMOTYCZNYCH Z EDFU

Trzy kolejne kampanie wykopaliskowe prowadzone pod kierunkiem prof. K. Michałowskiego w latach 1937—39 odsłoniły ruiny starożytnej Apollonopolis Magna, gdzie znaleziono prawie półtora tysiąca ostraków greckich, demotycznych i dwujęzycznych, tj. zawierających napisy greckie i demotyczne. Ostraka greckie i dwujęzyczne oraz kilka demotycznych przewieziono do Warszawy. Obecnie znajdują się one w Muzeum Narodowym jako depozyt Uniwersytetu Warszawskiego. Przeważająca większość ostraków demotycznych, około 900, znajduje się obecnie w Muzeum Egipskim w Kairze.

Pozostawienie zabytków demotycznych w Egipcie było wynikiem stanowiska kierownika ekspedycji prof. K. Michałowskiego, który licząc się z przedwojennymi możliwościami naukowymi polskiej egiptologii uznał za słuszne ograniczenie wywozu do greckich, co do których istniała gwarancja szybkiego opracowania przez uczonych polskich. Teksty greckie ostraków warszawskich i kilku kairskich zostały opublikowane w trzech tomach *Tell Edfou*¹, przy czym umieszczono wzmianki o demotyce.

Warto w tym miejscu zauważyć, że badania nad ostrakami demotycznymi znajdują się w stadium początkowym, brak jest wyczerpujących, syntetycznych opracowań, a egiptologowie-demotyści zajmują się nimi jedynie marginesowo.

Ogółem w Muzeum Narodowym w Warszawie zdeponowanych jest 25 ostraków zawierających teksty demotyczne różnej wielkości, ponadto znajdują się jeszcze dwie tabliczki drewniane w treści zbliżone do większości ostraków. Ostraka demotyczne, tj. zawierające wyłącznie napisy w języku i piśmie demotycznym są tylko cztery. W tej liczbie znajdują się też dwie tabliczki drewniane. Pozostałe ostraka dadzą się podzielić na grecko-demotyczne, tj. takie, w których tekst egipski jest poprzedzony greckim i demotyczno-greckie, gdzie mamy sytuację odwrotną. Ostraków pierwszej z tych dwóch kategorii jest 15, drugiej — 7, ponadto znajduje się jeszcze jeden ostrakon demo-

¹ *Tell Edfou* I, II, III zawierają opatrzone szczegółowymi indeksami artykuły o ostrakach greckich wraz z podaniem tekstu. Wyszły one spod pióra zmarłego niedawno prof. dr Jerzego Manteuffla.

Datując oddzielnie ostraka „zbożowe“ i „pieniężne“ wypada zauważyć, że zdecydowana większość „pieniężnych“ — osiem z dziesięciu przypada na czasy panowania rzymskiego. Gdyby spostrzeżenie to znalazło potwierdzenie w całym zespole zabytków demotycznych z Edfu, mielibyśmy jeszcze jeden dowód rozwoju gospodarki pieniężnej w Egipcie rzymskim.

W ten sposób został dokonany najogólniejszy przegląd ostraków demotycznych z Edfu. Wynika z niego podział na dwie zasadnicze grupy: ostraków grecko-demotycznych, w przeważającej części ptolemejskich i „zbożowych“ oraz demotycznych i demotyczno-greckich w większości rzymskich i „pieniężnych“.

Znaczenie zespołu ostraków demotycznych polega przede wszystkim na tym, że bez opracowania go tj. kolekcji kairskiej i warszawskiej nie będzie możliwe wyczerpujące przedstawienie stosunków gospodarczo-społecznych Edfu w okresie ptolemejskim i rzymskim. Oprócz tego warszawska część ostraków znajduje już w tej chwili zastosowanie w badaniach nad ceramiką ptolemejską i rzymską: już tylko analiza barw *recto*, *verso* i przełomu oraz pomiary grubości skorup, a następnie porównanie z całym naczyńmi przyczynią się do dokładniejszego datowania poszczególnych zabytków ceramiki.

Wreszcie dla rozwoju samej demotystyki zespół ostraków z Apollonopolis Magna ma nieprzeciętne znaczenie: może on stanowić podstawę epigrafiki dokumentów gospodarczych okresu ptolemejskiego i rzymskiego, a także przyczynić się do wyjaśnienia konkretnych problemów filologicznych o szerszym zasięgu. Wreszcie — co wykracza już poza granice demotystyki — dostarczy nowych danych w sprawach onomastycznych.

RADZIECCY UCZENI O ORIENTALISTYCE POLSKIEJ

Odwiedzający Polskę orientaliści ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej po powrocie do swych krajów ogłaszają często na łamach czasopism fachowych artykuły poświęcone polskiemu ośrodkowi orientalistycznemu. Tak na przykład w listopadzie 1954 r. ukazał się w czeskim czasopiśmie „Nový Orient” artykuł J. Klímy, omawiający działalność polskich instytucji orientalistycznych¹. Autor tego artykułu przebywał w Polsce na zaproszenie Instytutu Papirologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Ostatnio zaś w radzieckim czasopiśmie „Kratkije Soobszczenia Instituta Wostokowiedienija”, wydawanym przez Akademię Nauk ZSRR, w dziale kroniki zamieszczony został artykuł sprawozdawczy również poświęcony polskiemu ośrodkowi orientalistycznemu². Autorami tego artykułu zatytułowanego *Ośrodki orientalistyczne Polski w 1954 r.* są N. Baskakow i M. Łukjanowa³, którzy odwiedzili osobiście polskie instytucje orientalistyczne, biorąc udział w czerwcu 1954 r. w obradach XIII zjazdu orientalistów polskich w charakterze członków radzieckiej delegacji⁴.

W artykule tym autorzy dosyć szczegółowo omawiają strukturę organizacyjną, obsadę personalną i aktualne oraz planowane prace naukowo-badawcze prowadzone w trzech głównych orientalistycznych ośrodkach Polski, jakimi są: A) Komitet Orientalistyczny PAN wraz z Zakładem Orientalistyki PAN, B) katedry uniwersyteckie: Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Seminarium Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wspomniano też o Polskim Towarzystwie Orientalistycznym, zrzeszającym nie tylko zawodowych orientalistów, ale i osoby interesujące się zagadnieniami orientalistycznymi.

Wzajemne wizyty i osobiste kontakty orientalistów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej znajdują się obecnie w fazie początkowej i są zjawiskiem sporadycznym. Dlatego też przy tego rodzaju referatach sprawozdawczych powstaje możliwość pewnych nieścisłości i przeoczeń, łatwo zrozumiałych przy omawianiu zróżnicowanych zagadnień mało znanego terenu. Należy jednak stwierdzić, że autorzy radzieccy na ogół dobrze wywiązali się ze swego zadania i tylko tu i ówdzie możnaby sprostować niektóre informacje lub wnieść pewne uzupełnienia. Przy porównaniu tego artykułu z wspomnianym wyżej artykułem J. Klímy wydaje się konieczne podkreślić bardziej rzeczowe i dokładniejsze ujęcie materiału sprawo-

¹ Josef Klíma. *Mezi polskými orientalisty*, „Nový Orient”, nr 9, Praha 1954, s. 142—143.

² Ostatnio ukazał się także w nowym orientalistycznym czasopiśmie radzieckim „Sowiet-skoje Wostokowiedienije” (nr 1, 1955, s. 148—150) artykuł pt. *Wostokowiedienije w Polskoj Narodnoj Respublikie*. Sprawozdanie to oparte jest na artykule J. Reychmana *Orientalistyka polska w okresie X-lecia Polski Ludowej* opublikowanym w nrze 2(10) z r. 1954 „Przeglądu Orientalistycznego”.

³ N. Baskakow, M. Łukjanowa, *Wostokowiednyje centry Polshi w 1954 g.* „Kratkije Soobszczenia Instituta Wostokowiedienija”, z. XII (Jazykoznanije), Moskwa 1955, s. 129—133.

⁴ Por. *Z pobytu delegacji radzieckiej na XIII Zjeździe Orientalistów Polskich*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 4 (12), 1954.

zdawczego przez autorów radzieckich. Wynika to w dużej mierze z faktu, że autorzy radzieccy mogli bardziej szczegółowo zapoznać się z pracami orientalistów polskich, natomiast J. Klíma, przebywający w Polsce na zaproszenie placówki nie-orientalistycznej, z powodu niedostatecznego kontaktu z instytucjami orientalistycznymi nie mógł być dokładnie zorientowany w organizacji polskich ośrodków orientalistycznych.

Obrazując działalność naukową Zakładu Orientalistyki PAN, N. Baskakow i M. Łukjanowa przytaczają dokładne plany prac naukowo-badawczych, wykonywanych w pracowniach Rękopisów Orientalnych Leksykograficznej i Historycznej tego Zakładu, z podaniem nazwisk wykonawców poszczególnych tematów oraz aktualny stan zaawansowania tych prac.

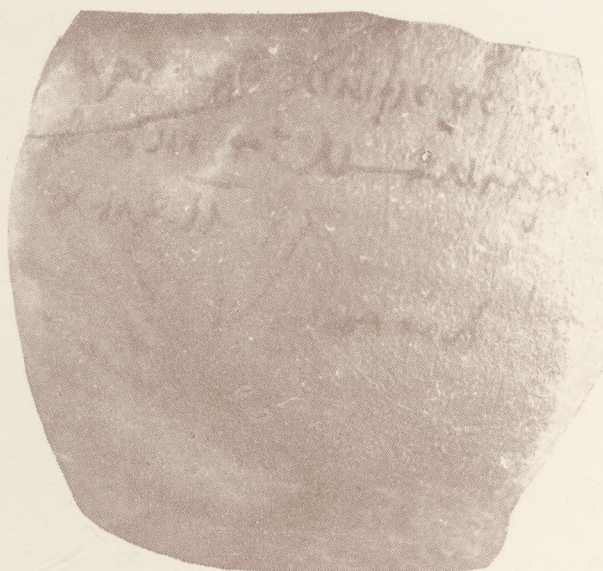
Dosyć dużo miejsca zajęło omówienie struktury organizacyjnej i produkcji naukowej poszczególnych katedr Instytutu Orientalistycznego U.W. Plany naukowe poszczególnych katedr zgrupowane są w przeważającej mierze wokół zagadnień językoznawczych, historycznych i literaturoznawczych. Słusznie przy tym porównano organizację Instytutu, w skład którego wchodzi 6 katedr, do struktury wydziału uniwersyteckiego. Należałoby przy tym może jeszcze dodać, że Katedra Turkologii U.W. obok kierunku turkologicznego prowadzi również prace naukowe w zakresie arabistyki i iranistyki.

Praca naukowa Seminarium Filologii Orientalnej U.J. została również omówiona przez autorów sprawozdania. Podkreślono przy tym poważny wkład pracowników tego Seminarium w zakresie przygotowywania orientalistycznych skryptów uniwersyteckich. Należałoby tu jedynie sprostować, że praca nad dokumentami tureckimi jest wykonywana w ramach prac zleconych przez Pracownię Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN w Warszawie.

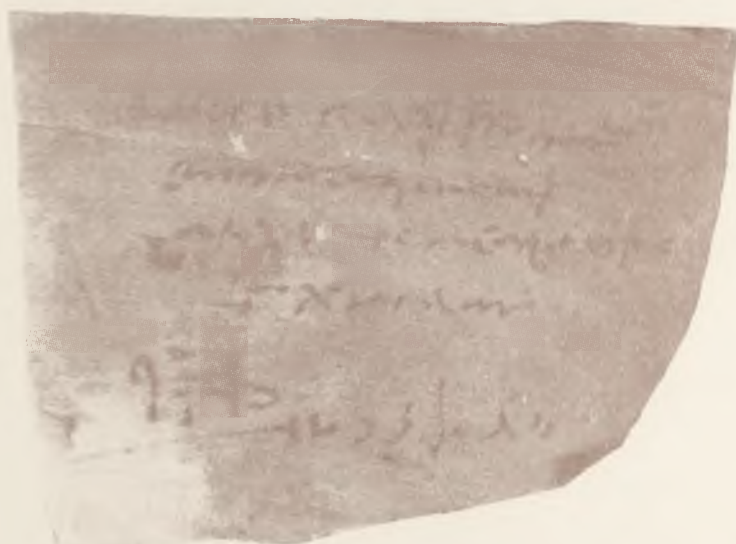
Przechodząc z kolei do zaznajomienia czytelników z działalnością Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, autorzy zatrzymali się dłużej nad jedną z form pracy tego Towarzystwa, mianowicie nad organizowanymi przez Towarzystwo zjazdami polskich orientalistów. Przy tej okazji dosyć szczegółowo został omówiony program XIII Zjazdu, w którego obradach autorzy brali czynny udział. Obok przytoczenia materiału faktograficznego N. Baskakow i M. Łukjanowa scharakteryzowali również pod względem merytorycznym niektóre referaty zjazdowe. Wskazano przy tym na dążność do stosowania marksistowskiej metodologii badań przez większość polskich orientalistów. Jednakże — jak stwierdzono — obok niewątpliwych osiągnięć są jeszcze w tym względzie również poważne braki. W celu lepszego opanowania metodologii marksistowskiej konieczne są — zdaniem autorów — liczniejsze konsultacje i osobiste kontakty naukowców z krajów demokracji ludowej z naukowcami radzieckimi. Podkreślono też duże osiągnięcia polskich orientalistów w dziedzinie naukowo-organizacyjnej. Osiągnięcia te możliwe są dzięki planowaniu prac naukowo-badawczych. Na tym odcinku jednak też dają się zauważyć pewne braki, spowodowane często nieprzestrzeganiem terminów i brakiem dostatecznej praktyki w pracy według zakreślonych planów.

Formułując ogólną ocenę prac polskich orientalistów, autorzy stwierdzają: „Zaznajomienie się z pracami polskich orientalistów wykazało, że w ostatnich latach osiągnięto znaczne sukcesy w rozwoju polskiej orientalistyki. Tematyka prac naukowo-badawczych staje się bardziej aktualna i obszerna, w planach badań ukazują się prace nie tylko z dziedziny filologii, ale również z historii i ekonomii“.

Przy tej okazji warto by może podkreślić wagę studiów filologicznych dla rozwoju nauk orientalistycznych, na co zwrócono ostatnio szczególną uwagę w Związku Radzieckim podczas obrad na dorocznym zebraniu Wydziału Literatury i Języka



Ryc. 1. Ostr. OF 393, UW 1251:39, MN 139 843. Tekst grecki rozmieszczony w trzech liniach głosi: (1) $\omega\rho\omicron\upsilon\alpha\rho\iota\varsigma$ $\lambda\upsilon\eta\iota\rho\iota\varsigma$ $\upsilon\pi\epsilon\rho$ $\tau\omicron\upsilon$ (2) $\beta\alpha\lambda\alpha\eta\eta\sigma\upsilon$ $\lambda\epsilon$ $\kappa\alpha\iota\sigma\alpha\rho\omicron\varsigma$ (3) $\kappa\omicron\iota\alpha\kappa$ $\iota\alpha$ $\varsigma\alpha$ — „Horuaris syn Lynira za łożnię w roku 30 Cezara (tj. Oktawiana). Choiak 11 — drachma 1“; poniżej tekst demotyczny: $h(?)t$ -sp 30, ibt 4 $h(t)$, (sww) 11 — „rok panowania 30, czwarty miesiąc pory wylewu, dzień 11“.



Rys. 2. Ostr. OE 347, UW 1211:39. MN 139 803. Tekst grecki głosi: „Rok 27 Epeiph 15, zapłacił do banku w Apollonopolis Magna za groblę Pachumis syn Petosirisa“.

co znaczy „pisarz *Har-by*“. Na podkreślenie zasługuje fakt użycia przy imieniu determinatywu  służącego na oznaczenie osób nieegipskiego pochodzenia.

Na tych trzech przykładach widzimy, że ostraka demotyczne mówią nam o różnych sprawach gospodarczych starożytnego Edfu; i jeśli chodzi o próbę klasyfikacji według treści, to z powodu małej ilości zabytków w kolekcji warszawskiej nie da się ich ułożyć w kilka większych grup. Niemniej można wyodrębnić ostraka, w których jest mowa o pieniądzach i inne, gdzie wymienione jest zboże. Wśród ostraków „pieniężnych“ zwraca uwagę zespół pięciu rzymskich opiewających na sumy przypadające z tytułu podatku poglównego (*hmt n 'pe* — „miedź od głowy“ — λαογραφία), a wpłacone przez mieszkańców ghetta — ιουδαίων τέλεσμα.

Cechą charakterystyczną tych zabytków jest to, że treść dokumentu jest sporządzona demotyką, a tekst grecki ogranicza się do krótkiej notatki, zawierającej właściwie tylko imię. Doskonałymi przykładami mogą tu być ostraka 1266 (rys. 3) z roku 16 i 3253 z roku 17 panowania zapewne



Rys. 3. Ostr. UW 1266:39, MN 139 858.
Tekst demotyczny: (1) *h(ḥt)-sp 16, ibt 4 pr(t), (sww) 16, (2) wt Trgyts s (3) Ny-gys hmt n 'pe (4) sttre 1(-t' — „Rok panowania 16, czwarty miesiąc pory wzrastania, dzień 15; zapłacił Trakidas syn Nikiasa podatek poglówny — stater 1“. Poniżej linijka tekstu greckiego: Θρακιδας*

cesarza Trajana. Są to pokwitowania podatku poglównego, zapłaconego przez Trakidasę syna Nikiasa. Jest bardzo prawdopodobne, że należy je łączyć z ostrakami greckimi OE 373 i 386, datowanymi na 5 rok Wespazjana i 15 Domicjana lub Trajana, stanowiącymi również pokwitowania podatku poglównego. Jednakże imię płatnika jest w nich częściowo zatarłe⁴ i dzięki notatce greckiej na ostrakach demotycznych, podającej imię Θρακιδας, można próbować uzupełnienia ostraków greckich.

⁴ Szczegóły dotyczące ostraków greckich znajdują się w *Tell Edfou* III.

RADZIECCY UCZENI O ORIENTALISTYCE POLSKIEJ

Odwiedzający Polskę orientaliści ze Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej po powrocie do swych krajów ogłaszają często na łamach czasopism fachowych artykuły poświęcone polskiemu ośrodkowi orientalistycznemu. Tak na przykład w listopadzie 1954 r. ukazał się w czeskim czasopiśmie „Nový Orient” artykuł J. Klímy, omawiający działalność polskich instytucji orientalistycznych¹. Autor tego artykułu przebywał w Polsce na zaproszenie Instytutu Papirologicznego Uniwersytetu Warszawskiego.

Ostatnio zaś w radzieckim czasopiśmie „Kratkije Soobszczeniija Instituta Wostokowiedienija”, wydawanym przez Akademię Nauk ZSRR, w dziale kroniki zamieszczony został artykuł sprawozdawczy również poświęcony polskiemu ośrodkowi orientalistycznemu². Autorami tego artykułu zatytułowanego *Ośrodki orientalistyczne Polski w 1954 r.* są N. Baskakow i M. Łukjanowa³, którzy odwiedzili osobiście polskie instytucje orientalistyczne, biorąc udział w czerwcu 1954 r. w obradach XIII zjazdu orientalistów polskich w charakterze członków radzieckiej delegacji⁴.

W artykule tym autorzy dosyć szczegółowo omawiają strukturę organizacyjną, obsadę personalną i aktualne oraz planowane prace naukowo-badawcze prowadzone w trzech głównych orientalistycznych ośrodkach Polski, jakimi są: A) Komitet Orientalistyczny PAN wraz z Zakładem Orientalistyki PAN, B) katedry uniwersyteckie: Instytut Orientalistyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Seminarium Filologii Orientalnej Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wspomniano też o Polskim Towarzystwie Orientalistycznym, zrzeszającym nie tylko zawodowych orientalistów, ale i osoby interesujące się zagadnieniami orientalistycznymi.

Wzajemne wizyty i osobiste kontakty orientalistów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej znajdują się obecnie w fazie początkowej i są zjawiskiem sporadycznym. Dlatego też przy tego rodzaju referatach sprawozdawczych powstaje możliwość pewnych nieścisłości i przeoczeń, łatwo zrozumiałych przy omawianiu zróżnicowanych zagadnień mało znanego terenu. Należy jednak stwierdzić, że autorzy radzieccy na ogół dobrze wywiązali się ze swego zadania i tylko tu i ówdzie możnaby sprostować niektóre informacje lub wnieść pewne uzupełnienia. Przy porównaniu tego artykułu z wspomnianym wyżej artykułem J. Klímy wydaje się konieczne podkreślić bardziej rzeczowe i dokładniejsze ujęcie materiału sprawo-

¹ Josef Klíma, *Mezi polskými orientalisty*, „Nový Orient”, nr 9, Praha 1954, s. 142—143.

² Ostatnio ukazał się także w nowym orientalistycznym czasopiśmie radzieckim „Sowiet-skoje Wostokowiedienije” (nr 1, 1955, s. 148—150) artykuł pt. *Wostokowiedienije w Polskoj Narodnoj Respublikie*. Sprawozdanie to oparte jest na artykule J. Reychmana *Orientalistyka polska w okresie X-lecia Polski Ludowej* opublikowanym w nrze 2(10) z r. 1954 „Prze-glądu Orientalistycznego”.

³ N. Baskakow, M. Łukjanowa, *Wostokowiednyje centry Polshi w 1954 g.* „Kratkije Soobszczeniija Instituta Wostokowiedienija”, z. XII (Jazykoznanije), Moskwa 1955, s. 129—133.

⁴ Por. *Z pobytu delegacji radzieckiej na XIII Zjeździe Orientalistów Polskich*, „Przegląd Orientalistyczny”, nr 4 (12), 1954.

zdawczego przez autorów radzieckich. Wynika to w dużej mierze z faktu, że autorzy radzieccy mogli bardziej szczegółowo zapoznać się z pracami orientalistów polskich, natomiast J. Klíma, przebywający w Polsce na zaproszenie placówki nie-orientalistycznej, z powodu niedostatecznego kontaktu z instytucjami orientalistycznymi nie mógł być dokładnie zorientowany w organizacji polskich ośrodków orientalistycznych.

Obrazując działalność naukową Zakładu Orientalistyki PAN, N. Baskakow i M. Łukjanowa przytaczają dokładne plany prac naukowo-badawczych, wykonywanych w pracowniach Rękopisów Orientalnych Leksykograficznej i Historycznej tego Zakładu, z podaniem nazwisk wykonawców poszczególnych tematów oraz aktualny stan zaawansowania tych prac.

Dosyć dużo miejsca zajęło omówienie struktury organizacyjnej i produkcji naukowej poszczególnych katedr Instytutu Orientalistycznego U.W. Plany naukowe poszczególnych katedr zgrupowane są w przeważającej mierze wokół zagadnień językoznawczych, historycznych i literaturoznawczych. Słusznie przy tym porównano organizację Instytutu, w skład którego wchodzi 6 katedr, do struktury wydziału uniwersyteckiego. Należałoby przy tym może jeszcze dodać, że Katedra Turkologii U.W. obok kierunku turkologicznego prowadzi również prace naukowe w zakresie arabistyki i iranistyki.

Praca naukowa Seminarium Filologii Orientalnej U.J. została również omówiona przez autorów sprawozdania. Podkreślono przy tym poważny wkład pracowników tego Seminarium w zakresie przygotowywania orientalistycznych skryptów uniwersyteckich. Należałoby tu jedynie sprostować, że praca nad dokumentami tureckimi jest wykonywana w ramach prac zleconych przez Pracownię Rękopisów Orientalnych Zakładu Orientalistyki PAN w Warszawie.

Przechodząc z kolei do zaznajomienia czytelników z działalnością Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego, autorzy zatrzymali się dłużej nad jedną z form pracy tego Towarzystwa, mianowicie nad organizowanymi przez Towarzystwo zjazdami polskich orientalistów. Przy tej okazji dosyć szczegółowo został omówiony program XIII Zjazdu, w którego obradach autorzy brali czynny udział. Obok przytoczenia materiału faktograficznego N. Baskakow i M. Łukjanowa charakteryzowali również pod względem merytorycznym niektóre referaty zjazdowe. Wskazano przy tym na dążność do stosowania marksistowskiej metodologii badań przez większość polskich orientalistów. Jednakże — jak stwierdzono — obok niewątpliwych osiągnięć są jeszcze w tym względzie również poważne braki. W celu lepszego opanowania metodologii marksistowskiej konieczne są — zdaniem autorów — liczniejsze konsultacje i osobiste kontakty naukowców z krajów demokracji ludowej z naukowcami radzieckimi. Podkreślono też duże osiągnięcia polskich orientalistów w dziedzinie naukowo-organizacyjnej. Osiągnięcia te możliwe są dzięki planowaniu prac naukowo-badawczych. Na tym odcinku jednak też dają się zauważyć pewne braki, spowodowane często nieprzestrzeganiem terminów i brakiem dostatecznej praktyki w pracy według zakreślonych planów.

Formułując ogólną ocenę prac polskich orientalistów, autorzy stwierdzają: „Zaznajomienie się z pracami polskich orientalistów wykazało, że w ostatnich latach osiągnięto znaczne sukcesy w rozwoju polskiej orientalistyki. Tematyka prac naukowo-badawczych staje się bardziej aktualna i obszerna, w planach badań ukazują się prace nie tylko z dziedziny filologii, ale również z historii i ekonomii“.

Przy tej okazji warto by może podkreślić wagę studiów filologicznych dla rozwoju nauk orientalistycznych, na co zwrócono ostatnio szczególną uwagę w Związku Radzieckim podczas obrad na dorocznym zebraniu Wydziału Literatury i Języka

Akademii Nauk ZSRR. Podstawowe znaczenie studiów filologicznych w zakresie orientalistyki zostało podkreślone w wypowiedziach zarówno sekretarza naukowego Wydziału — członka rzeczywistego Akademii Nauk ZSRR W. W. Winogradowa, jak i członków korespondentów E. Bertelsa i N. Konrada.⁵

N. Baskakow i M. Łukjanowa kończą swój artykuł niezmiernie cennymi uwagami na temat dalszej współpracy orientalistów polskich i radzieckich. W konkluzji swego referatu autorzy stwierdzają: „W celu zacieśnienia głębszych więzów między orientalistami polskimi i radzieckimi pożądane by było:

zorganizować bardziej systematyczną i ściślejszą współpracę fachową radzieckich i polskich orientalistów w szczególności w drodze wspólnego opracowywania poszczególnych problemów naukowych. Jednym z takich problemów może być, na przykład, opracowanie słownika etymologicznego języków tureckich;

zorganizować regularną i bardziej szeroką wymianę publikacji orientalistycznych; prowadzić wzajemne recenzowanie i stałą pomoc konsultacyjną oraz informować się nawzajem odnośnie podstawowych zagadnień orientalistycznych i sposobu ich rozwiązania;

poruszyć sprawę przygotowania młodej kadry orientalistów polskich poprzez aspi-ranturę w instytutach Akademii Nauk ZSRR;

zorganizować konferencję orientalistów Związku Radzieckiego z udziałem orientalistów z krajów demokracji ludowej“.

Należy wyrazić głębokie przekonanie, że zapoczątkowana współpraca między orientalistami polskimi i radzieckimi będzie się coraz intensywniej rozwijać w imię dalszego rozwoju nauki i pokojowej współpracy między narodami.

A. Dubiński

CZĘŚCIOWA REFORMA PISMA CHIŃSKIEGO

W artykule prof. J. Chmielewskiego pt. *Organizacja i stan badań sinologiczno-językoznawczych w Chinach* zamieszczonym w numerze 2(14) „Przeglądu Orientalistycznego“ wspomniano, że Komitet Reformy Pisma Chińskiego, współpracujący z sekcją reformy pisma Instytutu Językoznawstwa Chińskiej Akademii Nauk, przygotowuje częściową reformę pisma chińskiego. Z dniem 1 maja br. zapowiedziana reforma weszła już w życie i niniejsza notatka informacyjna, oparta na najświeższych dostępnych w tej chwili źródłach chińskich, stanowi uzupełnienie wymienionego artykułu. Krótkie omówienie istoty przeprowadzonej reformy pisma chińskiego może także zapobiec pewnym nieporozumieniom, jakie w tej sprawie spowodowały zbyt zwarte sformułowania naszych notatek prasowych.

Materiały zamieszczone w miesięczniku „Czung-kuo jü-wên“ nr 31 (styczeń 1955) — który jest łącznym organem Komitetu Reformy Pisma i Instytutu Językoznawstwa Chińskiej Akademii Nauk — oraz opublikowany tamże projekt częściowej reformy, która po ogólnokrajowej dyskusji weszła obecnie w życie, zwracają uwagę na fakt, że reforma jest rezultatem prac Komitetu, idących po linii uproszczenia tradycyjnego systemu pisma chińskiego. Ostatecznym celem działalności Komitetu ma być opracowanie systemu alfabetycznego. Ponieważ jednak rozwiązanie tego ostatniego problemu napotyka poważne trudności, Komitet postanowił tymczasem wprowadzić reformę częściową.

⁵ Por. *Godicžnoje sobranije Otdielenija Litieratury i Jazyka AN SSSR*. „Izwestija Akademii Nauk SSSR“, (Otdielenije Litieratury i Jazyka), t. XIV wyp. 2 mart-apriel 1955, s. 200—204.

6* Przegląd Orientalistyczny nr 3 (15) 1955 r.

Prace nad uproszczeniem tradycyjnego systemu pisma chińskiego skoncentrowały się wokół trzech zasadniczych problemów. Pierwszym z nich jest zagadnienie znaków często występujących o skomplikowanej strukturze graficznej. Już od dawna w piśmie ręcznym zastępowano liczne znaki postaciami graficznie uproszczonymi, jednak te nie usankcjonowane oficjalnie formy nie były stosowane w druku, gdzie obowiązywały nieskrócone, pełne postacie graficzne znaków. Komitet przygotował listę uproszczonych postaci graficznych 798 znaków najbardziej rozpowszechnionych, a przeprowadzona reforma zatwierdziła je jako powszechnie obowiązujące także i w druku (jakkolwiek z pewnymi ograniczeniami, o których niżej).

Drugie zagadnienie stanowi dość liczna grupa znaków, które mają po dwa lub więcej warianty graficzne, różniące się wzajemnym ustawieniem elementów składowych lub nawet poszczególnych kresek, przy czym warianty te były od dawna równouprawnione i używane *promiscue* także w druku. Warianty te stanowiły zbyteczny balast, tym bardziej że odpowiadające sobie postacie znaków nie różniły się stopniem prostoty graficznej, lecz tylko nieistotnymi cechami. Jako drugi punkt przeprowadzonej reformy usunięto przeszło 400 takich zbytecznych wariantów, zatwierdzając do powszechnego użytku tylko jedną postać każdego znaku. W ten sposób dwa pierwsze punkty przeprowadzonej reformy wydatnie upraszczają system pisma chińskiego przez to, że eliminują z niego łącznie około 1200 zbytecznych postaci graficznych. Zapowiedziano jednak, że zatwierdzone obecnie do użytku uproszczone postacie graficzne znaków nie będą stosowane w wydawnictwach specjalnych ani w edycjach literatury klasycznej, tak że w praktyce reforma dotyczy tylko prasy, wydawnictw masowych i nowej literatury pięknej. Od dnia 1 maja codzienna prasa chińska stosuje wyłącznie uproszczone postacie graficzne zgodnie z przeprowadzoną reformą.

Trzecim wreszcie zagadnieniem jest sprawa kursywnego pisma ręcznego tzw. *ts'ao-szu* (odpowiednik japońskiego *sosho*). Jako trzeci punkt reformy Komitet opracował tablicę kursywnych postaci znaków i elementów znakowych, które zatwierdzono jako obowiązujące w kursywie ręcznej. W toku swych prac Komitet rozważał także ewentualność wprowadzenia kursywnych postaci znaków w druku. Okazało się to jednak niewykonalne zarówno ze względu na to, że kursywa zaciera poszczególne elementy graficzne znaku, uniemożliwiając umieszczenie go w słowniku pod określonym „kluczem“, jak i ze względu na duże koszty fabrykacji nowych czcionek. Z tych powodów zdecydowano ograniczyć zatwierdzone reformą kursywne postaci znaków tylko do pisma ręcznego.

Przeprowadzona obecnie częściowa reforma pisma chińskiego jest oczywiście tylko pierwszym krokiem na drodze do bardziej radykalnej zmiany, która jest kwestią dalszej przyszłości. Mimo pewnych braków będzie ona jednak miała duże znaczenie polityczno-kulturalne i stanowi niewątpliwie krok naprzód w kierunku likwidacji analfabetyzmu. Jakkolwiek głębsze wykształcenie musi w dalszym ciągu zakładać opanowanie wyeliminowanych reformą postaci graficznych, koniecznych przy lekturze literatury klasycznej i dzieł specjalistycznych, to jednak faktem jest, że przeprowadzona reforma ułatwia szerokim masom lekturę gazet i współczesnej literatury pięknej.

KAZIMIERZ MICHAŁOWSKI, SZTUKA STAROŻYTNA, Wydawnictwo „Sztuka“, Warszawa 1955, str. 272, ilustracji w tekście 168 + 5 tablic.

I

Sztuka starożytna to bynajmniej nie tylko przewodnik po galerii zabytków egipskich, greckich i rzymskich, zgrupowanych w Muzeum Narodowym w Warszawie, to przede wszystkim dzieje sztuki ludów starożytnych basenu Morza Śródziemnego, ukazane w sposób zwięzły i jasny na przykładzie kolekcji warszawskiej.

Dotychczasowe wydawnictwa odnoszące się do całości zbiorów¹ były to jedynie katalogi opatrzone krótszymi lub dłuższymi wstępami, przypisami i bibliografią. W roku 1948 udostępniono publiczności galerię sztuki starożytnej i jednocześnie ukazał się trzeci z kolei przewodnik pióra prof. Michałowskiego. Otwarcie wystawy zbiegło się z intensyfikacją prac naukowych nad zbiorami; prof. Michałowski zainteresował zbiorami nie tylko pracowników, absolwentów i studentów Zakładu Archeologii Klasycznej, lecz również osoby z seminariów filologii klasycznej, Zakładu Papirologii oraz Instytutu Orientalistycznego i wciągnął je do współpracy nad naukowym opracowywaniem zbiorów warszawskich.

Od tego czasu ukazało się wiele opracowań monograficznych zarówno pojedynczych zabytków, jak też całych ich grup². Publikacje miały charakter bądź ściśle naukowy, bądź popularno-naukowy. Wśród nich trzeba wymienić przede wszystkim sześć i ośmiostronicowe prospekty, które w sposób najzwięźlejszy i najbardziej przystępny dają *quantum* wiadomości o wazach i terakotach greckich, o szklach rzymskich, o inskrypcjach łacińskich itd., itd. Wreszcie fakt, że prof. Michałowski w ub. roku zapoczątkował na łamach „Stolicy“ cykl artykułów o Muzeum Narodowym w Warszawie właśnie omówieniem najciekawszych zabytków Działu Sztuki Starożytnej, przyczynił się w poważnej mierze do popularyzacji kolekcji warszawskiej.

Jeśli zaś uwzględnimy fakt, że dział ten jest odwiedzany codziennie przez kilkanaście wycieczek (przeważnie szkolnych), stanie się całkowicie zrozumiałe, że wydanie nowego przewodnika jest potrzebą palącą, a wobec „powściągliwości“ podręczników szkolnych w sprawach antyku w ogóle i jego sztuki w szczególności niezbędne jest rozszerzenie tego katalogu do wymiarów *sui generis* podręcznika sztuki starożytnej, egzemplifikowanego materiałem z Muzeum Narodowego w Warszawie.

II

Całość wydawnictwa dzieli się wyraźnie na trzy części. Pierwszą nazwałbym wprowadzającą w problematykę Działu Sztuki Starożytnej, drugą — informującą

¹ K. Michałowski, *Zbiory sztuki starożytnej*, przewodnik, Warszawa 1938; drugie wydanie poprawione i uzupełnione z tego samego roku; K. Michałowski, *Zbiory sztuki starożytnej*, przewodnik, Warszawa 1949.

² Szczegóły można znaleźć w bibliografii *Sztuki starożytnej*.

szczegółowo o zabytkach i trzecią — wyjaśniającą imiona, nazwy miejscowości, terminy, chronologię itp.

Pierwsza część obejmuje przedmowę i historię zbiorów znajdujących się obecnie w Muzeum Narodowym w Warszawie, przy czym osobny rozdział poświęcony jest wykopaliskom w Edfu, skąd pochodzi znakomita większość zabytków egipskich.

W dalszym ciągu pierwszej części znajduje się 14 krótkich artykułów, zaznających czytelnika z najciekawszymi i najbardziej charakterystycznymi zabytkami.

Pięć pierwszych artykułów poświęcono Egiptowi. W rozdziale *Rzeźba egipska* Autor omawia zagadnienie kanonu na przykładzie reliefów z Edfu. *Hieroglify egipskie* stanowią popularny wykład o piśmie starożytnych Egipcjan ze zwróceniem szczególnej uwagi na powiązanie tekstów hieroglificznych z kompozycjami plastycznymi i architektonicznymi, co stanowi nieodłączną część sztuki egipskiej. Piękne naczynia alabastrowe, pochodzące przeważnie z Edfu, stanowią przedmiot osobnego, trzeciego z kolei artykułu. Następny, czwarty, omawia *Księgę Umarłych* *piastunki Kai* i związane z tym papirusem zagadnienie religii egipskiej. Ostatni wreszcie artykuł poświęcony jest sarkofagom drewnianym, skrzynkowym z czasów Średniego Państwa i antropoidalnym z okresu Nowego Państwa, Epoki Późnej i hellenistycznej.

W tym miejscu niesposób powstrzymać się od wypowiedzenia kilku słów o reprodukcjach ze świetnych zdjęć Henryka Romanowskiego. *Sztuka starożytna* jest wydawnictwem bardzo bogato ilustrowanym, zawiera z górą 150 fotografii, z których każda ma swój odrębny wyraz. Wysoką wartość materiału ilustracyjnego można ocenić najpełniej w konfrontacji z oryginałami: wiele zabytków, zwłaszcza o niewielkich rozmiarach, dzięki zdjęciom Romanowskiego zostało wydobytych z otoczenia, gdzie się niczym szczególnym — dla niewprawnego oka — nie wyróżniały mimo świetnej ekspozycji w Dziale Sztuki Starożytnej.

Wymienię jako przykład niewielką, lecz bardzo piękną rzeźbę głowy faraona z Epoki Późnej, reprodukowaną na s. 13. Niewielkie rozmiary zabytku są przyczyną tego, że uchodzi uwadze zwiedzających wystawę, zwłaszcza w większych grupach, a mistrzowska — rzec można śmiało — fotografia Romanowskiego ukazuje nam cały wdzięk tego dzieła sztuki.

Dalsze rozdziały poświęcone są sztuce greckiej i rzymskiej. Mamy więc: *Wazy greckie* — prawdziwą ozdobę galerii, *Brązy grecko-rzymskie*, *Terakoty greckie*, których zbiór w Muzeum Narodowym w Warszawie — jak pisze Autor — nie ma sobie równego w innych muzeach świata, *Rzeźbę klasyczną*, omawiającą warszawską kolekcję brązowych odlewów - rekonstrukcji, dalej znajdujemy dwa rozdziały poświęcone posągowi Satyra i Wenus z „Białego Domku“, wreszcie *Portrety rzymskie* i *Rzymska rzeźba dekoracyjna i sepulkralna* oraz artykuł końcowy — *Sztuka późnego antyku*.

Już pobieżny przegląd tytułów artykułów, niejako rozdziałów tej części *Sztuki starożytnej* potrafi zorientować czytelnika tej recenzji w różnorodności tematyki. Niesposób jednak chociażby tylko wymienić wszystkie problemy, które Autor porusza, sprawy, które wskazuje, segregując jednocześnie poszczególne zagadnienia i przedstawiając je w formie jasnej i prostej.

Ta metoda wprowadzenia czytelnika w skomplikowaną problematykę sztuki starożytnej poprzez konkretne zabytki wydaje się najwłaściwsza, najbardziej komu-

niakatywna i nie może ulegać wątpliwości, że czytelnik w ten sposób poinstruowany nie tylko zatrzyma w pamięci większość omawianych przez Autora spraw, ale co ważniejsze — nauczy się patrzeć na dzieła sztuki i to nie tylko starożytnej, lecz również współczesnej.

III

Drugą część pracy stanowi przewodnik po salach. Nie odbiega on zasadniczo w układzie od wydanych poprzednio przewodników, warto jednak podkreślić różnice zasadnicze. Najbardziej rzucają się w oczy dwie sprawy: bardzo poważne zwiększenie ilości ilustracji i zróżnicowanie poszczególnych elementów opisu zabytków za pomocą czcionek różnego kroju.

Na szczególne podkreślenie zasługuje zwłaszcza umiejętne rozmieszczenie ilustracji w tekście, co ogromnie ułatwia orientację zwiedzającego. Nie wszystkie zabytki wystawione są opisane w przewodniku, niekiedy kryją się w jakimś zbiorowym określeniu, nie wszystkie opisane mają ilustracje — w ten sposób zwiedzający ma pewnego rodzaju hierarchię eksponatów: o ile zilustrowane nie są wszystkie wystawione zabytki, to na pewno wszystkie najważniejsze można znaleźć w reprodukcjach. Wypada jednak żałować, że znakomite rekonstrukcje rzeźb greckich zostały pokazane niemal wyłącznie na małych rycinach w tekście, choć takie rozwiązanie należy bez wątpienia uznać za pomysłowe i dydaktycznie właściwe.

Część katalogowa jest ułożona bardzo przejrzysto i odda duże usługi tym, którzy będą zwiedzać wystawę.

IV

Trzecią część *Sztuki starożytnej* nazwałem wyjaśniającą. Składają się na nią tablice chronologiczne, bibliografia, słownik terminologiczny i mapy.

Tablice chronologiczne Egiptu, Grecji i Rzymu opracowane zostały w ten sposób, aby zwiedzający otrzymał informacje o najważniejszych dziełach sztuki tego okresu, z którego pochodzi konkretny zabytek wymieniony w przewodniku. Tak więc można się dowiedzieć, że w okresie Starego Państwa, z którego pochodzą ślepe wrota mastaby Izi, zbudowano największe piramidy. Tablice chronologiczne zawierają informacje najniezbędniejsze, najczęściej wiążące się z danymi wspomnianymi przez podręczniki historii i w ten sposób lepiej utrwalającymi w pamięci zarówno dzieła sztuki, jak i historię starożytną.

Warto zwrócić uwagę, że chronologia Egiptu została podana z uwzględnieniem najnowszych badań. Jedno tylko miałbym zastrzeżenie: czy nie lepiej było podać datę założenia I dynastii ok. 2850 r. (wg Scharffa) niż ok. 2900 r.?

Bardzo cenne są mapy i słowniczek terminologiczny. Na mapach zostały oznaczone miejscowości występujące w całym tekście książki. Słownik zaś — może nie najszcześliwiej nazwany „terminologicznym“ — zawiera objaśnienia imion własnych osób (np. Fidasz), nazw miejscowości (np. Memfis, Delfy), niektóre dane historyczne (np. Amarnęski okres), mitologiczne (np. Anubis, Zeus), wreszcie objaśnienia terminów fachowych (np. Dynastia, gdy mowa o Egipcie, Pokost z okazji dekoracji waz greckich).

Słownik taki jest niezbędny, jeśli chce się zachować całkowitą wartość naukową opracowania, a jednocześnie zapewnić jak najszerszy zasięg jego popularyzacji. Słownik w wydawnictwie typu *Sztuki starożytnej* jest niewątpliwie wygodniejszy w użyciu niż odsyłacze wyjaśniające umieszczone w tekście.

Wreszcie bibliografia, wyczerpująca jeśli chodzi o publikacje dotyczące zabytków Działu Sztuki Starożytnej, została podzielona na dwie części: pierwsza obejmuje Wschód Starożytny łącznie z Egiptem hellenistycznym i rzymskim, druga — Grecję i Rzym. Każdy, kto szuka danych dotyczących zabytków ze zbiorów warszawskich, znajdzie na pewno w *Bibliografii* odpowiedź na pytanie, czy dany zabytek był publikowany czy nie.

V

Sztuka starożytna stanowi cenną naukowo pozycję, a dzięki swoim walorom dydaktycznym przyczyni się niewątpliwie do spopularyzowania wiedzy o ludach starożytnych.

Jeszcze raz pragnąłbym podkreślić szczególną wartość tej książki w chwili obecnej, gdy toczy się ostra i zasadnicza dyskusja o sztuce. Książka prof. Michałowskiego, ucząc patrzeć na dzieła sztuki starożytnej, wiele może dać naszym plastynom, krytykom i historykom sztuki, może im wiele pomóc i w dyskusjach i w twórczej pracy.

Wydawnictwu „Sztuka“ należy pogratulować pozycji i życzyć, żeby przystąpiło jak najprędzej do wydawania dalszych podobnych. Czekają zabytki starożytne w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, a przede wszystkim zaś najwyższy czas już pomyśleć o wydawnictwach monograficznych.

Tadeusz Andrzejewski

MARKO POLO, OPISANIE ŚWIATA, z oryginału starofrancuskiego z uwzględnieniem redakcji starowłoskich i łacińskich przełożyła Anna Ludwika Czerny, wstępem i przypisami opatrzył Marian Lewicki. MCMLIV (Warszawa 1954) Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 806 + 32 wkładki ilustracyjne nienumerowane + 1 mapa.

Przekład *Opisania świata* jest wydarzeniem, które obchodzi nie tylko orientalistów, ale i szerokie rzesze niespecjalistów. Orientalistów interesuje przede wszystkim ściśle naukowa strona książki, to jest *Wstęp* i *Przypisy*. Rozległość zagadnienia sprawia, że każdy orientalista czuje się na siłach wypowiedzieć się jako specjalista tylko w ramach swojej dyscypliny, a o całości może mówić jedynie jako czytelnik.

Nie będę tu podkreślał — inni kompetentniej to ode mnie zrobili — ogromu pracy nad tekstami poszczególnych wydań Marka Polo. Łatwo to ocenić ze *Wstępu*, który jest doskonałym przewodnikiem w zawiłym labiryncie spuścizny literackiej naszego Wenecjanina. Czytając karty wstępu od razu wchodzi się w otoczenie autora i w atmosferę książki.

Czytelnika przykuwa nie tylko wspianała opowieść o losach Marka Polo, owym przedziwnym połączeniem trzeźwości kupca i naiwności człowieka średniowiecza, ale z niemniejszą ciekawością czyta się dziewięćdziesiąt stron *Wstępu* i dwieście pięćdziesiąt stron *Przypisów*. Są one prawdziwą encyklopedią wiadomości o licznych krainach, które zwiedził Marko Polo. Niejednokrotnie żałuje się, że się czyta te wszystkie wiadomości, często stanowiące małe artykułiki, jakby porozcinane na fragmenty części jakiejś nie napisanej jeszcze książki o Azji średniowiecznej. Na pewno lektura *Opisania świata* poza przyjemnością literacką ogromnie się przyczyni do rozszerzenia wśród naszego społeczeństwa wiedzy o Azji średniowiecznej.

Do obowiązków orientalisty jako recenzenta należy także omówienie niektórych drobnych omyłek i paru punktów dyskusyjnych dzieła. Jako sinolog, będę przede

wszystkim zajmował się usterkami dotyczącymi Chin. Swoista pisownia *Opisania świata* ogromnie utrudnia odcyfrowanie spotykanych w tekście nazw geograficznych i imion własnych. Należy podkreślić, że prawie we wszystkich wypadkach zostało to szczęśliwie dokonane, mimo że korzystano z licznych źródeł europejskich, stosujących różne transkrypcje nazw chińskich. Transkrypcja *Przypisów* w wyrazach chińskich odbiega z lekka od nominalnie obowiązującej, ale ponieważ jest prawie konsekwentnie stosowana, nie będziemy jej poprawiali. Oczywiście w wielu wypadkach nie dość staranna korekta jest przyczyną nieporozumień. Na przykład na s. 688 i s. 710 zamiast Ho-pej (Ho-pej) winno być, jak wynika z kontekstu, Hu-pej (Hu-pej). Sprawa o tyle nie jest blaha, że obie te nazwy geograficzne oznaczają prowincje dość od siebie oddległe. Z dalszych pomyłek geograficznych przytaczamy: s. 834 — rzeka Wei-ho wpada do Huang-ho nie pod miastem Si-an-fu, ale o sto km dalej na wschód. W prowincji Sy-cz'uan płynie rzeka Min-kiang, a nie Min-ho (s. 694). Nazwa Pej-p'ing (Pei-p'ing) nie znaczy „północne miasto“, bo p'ing to „równina“ albo „spokój“ (s. 682). Miasto Szao-hing-fu leży nad jedną z dróg z Hang-czou do Fukieniu i jest z Hang-czou połączone kanałem, nie leży więc „na uboczu drogi“ (s. 721). Słowo *misri* dla oznaczenia miejscowego cukru w Chinach południowych jest po chińsku fonetycznie niemożliwe, nazwa musi pochodzić chyba ze źródeł arabskich (s. 720). Znana nazwa Kinsaj (Kin-sai) nie jest „wyraz *hing-tsai* (lub dokładniej *hing-tsaj-so*), który oznacza rezydencję cesarską“, jak czytamy na s. 717, tylko lokalną wymowę *king-szy*, oznaczającego „stolicę“. Na s. 633 z kontekstu widać, że chodzi o miasto Liang-czou, a nie o Lang-czou.

Czasami przydałaby się aktualizacja: miasto Jün-nan-fu (s. 694) już od dość dawna nosi nazwę K'un-ming, tak samo i dla informacji czytelnika należałoby oddać Annam przez Wietnam. Może wspominając o moście Lu-kou-kiao, znanym powszechnie jako Most Marka Polo, należałoby przypomnieć, że tu 7 lipca 1937 roku rozpoczęła się wojna chińsko-japońska.

Do pomyłek chronologicznych należy błąd drukarski ze s. 782, gdzie data założenia Aleksandrii podana jest na rok 322 p. n. e., kiedy Aleksander już nie żył. Panuje niezgodność między informacją ze s. 671 o śmierci ostatniego cesarza z dynastii Sung w roku 1278, a faktem, że jego następcę Ti-ping utonął w roku 1279. Z drugiej strony czytamy na s. 708, że „około 1288 cesarz Kung-ti i jego matka znaleźli się w Tybecie“. Cesarz Kung-ti w rzeczywistości poddał się Bajanowi w swojej stolicy Hang-czou w roku 1276, a w następnym zmarł w niewoli. Na s. 673 znajdujemy nieścisłą informację, że rok chiński (księżycowy) zaczyna się między 21 lutego a 14 marca, gdy w rzeczywistości zaczyna się o miesiąc wcześniej.

Do momentów dyskusyjnych należy przyjęcie w przypisach punktu widzenia mongolskiej racji stanu, reprezentowanej przez Marka Polo i formułowanie informacji wyznaniowych z punktu widzenia ortodoksji katolickiej lub muzułmańskiej.

Marko Polo, urzeczony potęgą Mongołów i wierny sługa Chubiłaja, z zapałem przekonuje czytelnika o słuszności polityki mongolskiej. Jego talent pisarski sugestywnie działa na czytelnika. W przypisach też dostrzegamy jego wpływ. Czasami są one jakby parafrazą poglądów naszego Wenecjanina: „Mongołowie uporządkowali sprawy Kaukazu, zwłaszcza Gruzji, gdzie osadzili na tronie swoich kandydatów, Dawida IV i V (1248)“ (s. 556). Mamy chyba zastrzeżenia co do „porządkowania“ spraw jakiegoś kraju przez osadzenie marionetek agresora. Napad Mongołów na Chiny jest tak uzasadniony: „Teraz Chubiłaj mógł poświęcić się definitywnej rozprawie z Sungami. Doświadczył bowiem niejednokrotnie, że wszelkie próby osiągnięcia porozumienia z nimi i pokojowego współżycia nie dają wyników, a miał to

przekonanie, że wewnętrzne rozprzężenie w Chinach południowych, przebiegłość i brak skrupułów u osobistości, które faktycznie tam rządziły, kryją w sobie niebezpieczeństwo dla państwa Mongołów“ (s. 705). Mongolskie argumenty konieczności najazdu przypominają argumenty Japonii i Włoch z roku 1937 i 1935. „Pokoju współżycie“ z Mongołami można było uzyskać jedynie za cenę utraty niepodległości (Rus i Korea) albo przez odparcie najazdu. Podobnie rzecz ma się i z Birmą: „Stosunki, jakie w państwie Mien zapanowały, zmusiły Mongołów do ponownego wystąpienia“ (s. 698). Opis wielkoduszności mongolskiej też budzi zastrzeżenia: „Wielu pojmanych wodzów i dostojników Wielki Chan ułaskawił, a nawet nagrodił wysokimi urzędami i zaledwie nieliczni ponieśli zasłużoną karę (podkreślenie recenzenta) i zostali straceni“ (s. 706).

Niektóre kierunki religijne są określane w przypisach jako schizmy lub herezje: „Mieszkańcy Armenii byli schizmatykami, wyznawali bowiem tzw. monofizytyzm“ (s. 588). „Naukę jego (tj. twórcy monofizytyzmu) potępił sobór w Chalcedonie (a więc przed „schizmą“ — uwaga recenzenta)... Armeńczycy byli prześladowani przez kościół grecki, który również (*sic!*) schizmatyczny, różnił się od monofizytyzmu“ (s. 588). W stosunku do kogo byli monofizyci schizmatykami i co tu oznacza ten termin? Chyba to jedno, że monofizyci nie uznawali władzy Rzymu. Monofizyci przez długie wieki tworzyli potężny kościół, a podobno sam Justynian miał przez pewien czas być ich zwolennikiem. „Mała Armenia... manifestowała swoje przyjazne stosunki ze światem łacińskim mimo duże różnice w wierze“ (s. 574). Czyż w owych czasach nie mamy licznych przykładów walk między jednowiercami i sojuszów między różnowiercami, na przykład między chrześcijanami i muzułmanami? „Zamieszkuje ją ludność irańska, wyznająca szyizytizm, tj. heretycką odmianę islamu“ (s. 624). Taki jest pogląd sunnitów na tę sprawę, na pewno wręcz przeciwny mają szyici. Wydaje mi się, że używanie terminów wartościujących w zagadnieniach wyznaniowych niewiele wyjaśnia, a wprowadza pewne nieporozumienia.

Nie mając do rozporządzenia tekstów, aby sprawdzić wierność przekładu i ufając jego dokładności, pragnę jednak zająć się fragmentarycznie językiem tłumaczenia. Tłumaczka słusznie wyrzekła się nadmiernej archaizacji. Tam gdzie ją jednak stosuje, ulega czasami przywarze tłumaczy, polegającej na stosowaniu wyrazów regionalnych, mało używanych lub zapomnianych, dla dodania przekładowi patyny. Spotykamy więc (s. 92) „swojacinę“ znaną ze *Słownika warszawskiego*, tom VI, s. 529 jako „swojatyna“ albo „swojaczyna“ (pokrewieństwo, gromada swoich, familia) utworzone od „swojak“. Podobnie rzecz ma się ze słowem „ptasznikować“ (s. 256), skontaminowanym z „ptasznicy“ i „ptaszkować“ (SW, t. V, s. 422—423). Blisko siebie umieszczone (s. 162) „wyże“ i „cieśnie“ rażą stylistycznie obok „delikatnych ryb“. Używane przez autorkę „nie pośpieli“ (s. 502) i „znachodzą się“ (s. 269), przestarzały „um“ (s. 208) jak również „rzecz bardzo hadka“ (s. 498) niepotrzebnie zwracają na siebie uwagę swoją odrębnością od ogólnego słownictwa tłumaczkii.

Na stronie 470 mamy „Saracenów“, „chrześcijan“ i „żydów“. Chrześcijanie jako grupa religijna słusznie pisani są małą literą. Ponieważ rzecz się dzieje w Abisynii i zgodnie ze stałym przeciwstawianiem „Saracenów“ chrześcijanom, należałoby ich też potraktować jako grupę wyznaniową i pisać małą literą.

Wszystkie te drobne niedopatrzienia w małym stopniu obarczają redaktora naukowego i tłumaczkę, dlatego że ostatecznej „toalety“ przekładu powinno było dokonać samo wydawnictwo. Przy opracowaniu tak trudnego dzieła o tak różnorodnej problematyce należałoby chyba, jak to się robi przy łatwiejszych pracach, uciec się do konsultacji w niektórych szczególnych wypadkach.

Wydanie *Opisania świata* w polskim przekładzie jest wielkim osiągnięciem, z którego skorzysta nie tylko orientalistyka, ale i ogół czytelników. Dlatego też wszystkim, co przyłożyli rękę do tego dzieła, a w pierwszej linii redaktorowi naukowemu, profesorowi Marianowi Lewickiemu, należy się głęboka wdzięczność nie tylko za wzbogacenie naszej wiedzy o Wschodzie, ale i za pomnożenie naszej literatury przekładowej o cenną i trwałą pozycję.

Witold Jabłoński

- I. SA'DÍ, RUŽOVÁ ZAHRAHA, Výbor z *Bústánu* a *Gulistánu* Šejcha Mušarrifuddína ibn Maslihuddína Sa'díha ze Širázu (z perštiny přeložila a předmluvou a poznámkami opatřila dr Věra Kubičková). „Světová četba“, svazek 93, Státní nakladatelství krásné literatury, hudby a umění, Praha 1954, ss. 212 + 4 nlb.
- II. V. KUBÍČKOVÁ, QÁÁNÍ LE POÈTE PERSAN DU XIX^e SIÈCLE, Českosloveská Akademie Věd. „Archiv Orientální“, Supplementa, III (1954), Nakladatelství Československé Akademie Věd, Praha 1954, ss. 82 + 2 nlb.

Zestawione w nagłówku dwie prace orientalistyczne wyszły spod pióra czechosłowackiej iranistki dr V. Kubičkovéj. Prace te łączy ze sobą nie tylko nazwisko autorki względnie tłumaczki. Jakkolwiek bowiem pierwsza z wymienionych pozycji należy do rzędu opracowań popularno-naukowych i dotyczy poety perskiego z XIII wieku, Sa'diego, druga zaś praca stanowi próbę naukowej monografii poświęconej poecie perskiemu z XIX w., Qaání, to jednak tematycznie obydwie te pozycje mogą być z łatwością zestawione obok siebie.

I to nie tylko dlatego, że obydwaj poeci perscy — ów sławny i powszechnie znany trzynastowieczny poeta Sa'di, jak i późniejszy od niego o sześć stuleci, wybitny przedstawiciel literatury perskiej Qaání — pochodzą z tego samego miasta południowej prowincji Iranu, Szyrazu, głównego ośrodka Farsu. Zbieżność między obydwoma autorami sięga głębiej: oto bowiem jeden z najwybitniejszych przedstawicieli odradzającej się literatury perskiej w okresie nowoczesnym, Qaání świadomie nawiązuje do twórczości swego znakomitego poprzednika i rodaka z Szyrazu i zażywa wiele wątków z dzieł *Gulistán* i *Bústán* Sa'diego.

I. Pierwsza książeczka stanowi właśnie wybór z tych dzieł Sa'diego. Sa'di niemal dokładnie przed siedmiu wiekami, w roku 1257, po powrocie do swego rodzinnego miasta Szyrazu z licznych wypraw i podróży po krajach Bliskiego Wschodu (zwiedził Syrię, Egipt, Arabię, Afrykę północną, a nawet Indie) ułożył rymowany utwór o treści dydaktycznej pt. *Bústán*, czyli *Ogród* (albo *Sad owocowy*), a po roku opracował inne dzieło pod analogicznym tytułem *Gulistán*, czyli *Ogród różany*. Obydwa te dzieła zawierają szereg anegdot, fraszek, dyktoryjek oraz wiele sentencji ilustrujących doświadczenie czy mądrość życiową, nabytą przez poetę w czasie jego wieloletnich wędrówek.

Skala artystycznego oddziaływania twórczości Sa'diego jest nader rozległa. Od liryzmu poprzez chwilę zadumy do głębszej refleksji, od przeblysków humoru do rubaszości i facecji. Sa'diego śmiało można nazwać Horacym, Rabelais i La Fontainem w jednej osobie.

Mądrość życiowa Sa'iego stała się mądrością ludu, a wiele jego powiedzonek czy wierszyków używanych jest dzisiaj jako przysłowia ludowe.

Utwory Sa'iego zyskały powszechną sławę dzięki tłumaczeniom na języki europejskie, które ukazują się już w pierwszej połowie XVII wieku. Można by tu wymienić przekład z r. 1634 André du Ryera pt. *Gulistan ou l'empire des roses*. Większy rozgłos zdobył przekład niemiecki Oleariusa z r. 1654 pt. *Persianisches Rosenthal*, a nie mniej znany jest przekład łaciński Gentiusa z r. 1651 pt. *Saadi Musladini, Rosarium politicum, sive amoenum sortis humanae theatrum*.

Warto tu wspomnieć, że wszystkie te obcojęzyczne przekłady europejskie wyprzedza w czasie (a może nawet przewyższa znajomością oryginału) polski przekład *Gulistānu*, który powstał na przełomie XVI i XVII wieku i przypisywany jest zwykle Samuelowi Otwinowskiemu. Dzieło to pt. *Perska księga na polski język przełożona od Jmci Pana Samuela Otwinowskiego, nazwana Giulistan to jest Ogród różany* została wydana ze staropolskiego rękopisu dopiero w drugiej połowie XIX wieku (r. 1879). Literatura polska może się poszczycić także drugim całkowitym przekładem *Gulistānu* z oryginału perskiego. Przekładu dokonał znany orientalista W. Kazimirski pt. *Gulistan, to jest Ogród Różany Sa'iego z Szyrazu* (Paryż 1876).

Tłumaczka czeska umieściła w opracowanym przez siebie wyborze sto kilkanaście krótkich opowiadań lub wierszy, ułożonych tematycznie według siedmiu rozdziałów. Podział na części występuje już u Sa'iego, przy czym *Gulistan* obejmuje osiem rozdziałów, *Būstān* zaś dziesięć. Nowością wydawniczą, wprowadzoną przez V. Kubičkovą jest fakt, że nie wyróżnia ona opowiadań z *Gulistānu* a *Būstānu* i umieszcza obok siebie opowiadania i dyktetyki z tych dwu dzieł we wspólnym wyborze i pod wspólnym tytułem *Růžová zahrada*, czyli *Ogród różany*. Z jakiego dzieła pochodzi dane opowiadanie, może się domyślić czytelnik (chyba przede wszystkim orientalista) po tym, że opowiadania z *Gulistānu* składają się z części pisanych prozą (w oryginale perskim tzw. *sağ*, czyli prozą rymowaną) i wierszem, fragmenty zaś z *Būstānu* pisane są wyłącznie mową wiązaną.

Tłumaczka w przekładach wierszy perskich zachowuje układ rymów oryginału.

Od siebie tłumaczka dodaje także tytuły poszczególnych opowiadań, czego nie ma w oryginale. W *Gulistanie* każdy taki fragment nazywa się ogólnie *Hikajat* czyli *Opowiadanie* (obydwaj polscy tłumacze oddają to jako *Powieść*).

Krótki wstęp od tłumaczki o twórczości Sa'iego oraz dodany na końcu słowniczek haseł i wyrazów, przede wszystkim orientalnych, uzupełniają tę nader estetycznie wydaną książeczkę.

Przy sposobności warto wspomnieć, że najbliższe lata będą latami jubileuszowymi dla obu dzieł Sa'iego (1257—1957). Możemy się spodziewać, że twórczość wielkiego poety Iranu doczeka się obchodu siedemsetnej rocznicy w ramach rocznic kulturalnych.

II. Monografia V. Kubičkovéj poświęcona Qaaniemu doczekała się uznania w postaci nagrody Czechosłowackiej Akademii Nauk. Praca składa się ze szkicu wstępnego omawiającego ogólną sytuację w Iranie w epoce, w której wypadło działać Qaaniemu oraz dwóch rozdziałów o samym poecie i jego głównym dziele *Kitāb-i parišan*. Wymienione dzieło Qaaniego trzeba by tłumaczyć jako *Księgę rozrzuconych (luźnych) kartek*. C. L. Huart w *Encyklopedii Islamu* tłumaczy tytuł tego dzieła jako *Livre aux feuilles éparses*, w niemieckim wydaniu oddany on jest

krócej jako *Lose Blätter*, Massé zaś tłumaczył tytuł oryginału jako *Pêlè-mêlè*. Sam autor w przedmowie do swego zbioru anegdot nawiązuje do *Gulistānu* Saʿdiego, świadomie go naśladując. Dlatego też jeden z rozdziałów swej pracy mogła autorka poświęcić zagadnieniu „związków między *Kitāb-i parišan* i *Gulistānem*“.

Krótkie *resumé* 123 opowiadań *Kitāb-i parišan*, streszczające w paru liniijkach wątek każdej anegdoty, zamyka monografię V. Kubičkovej.

Należy się zgodzić ze zdaniem autorki pracy, że w *Księdze luźnych kartek* Qāāniego znalazło odbicie współczesne społeczeństwo irańskie z dostatecznym realizmem. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, że zbiór fraszek i anegdot Qāāniego, pod wieloma względami ustępuje doskonałemu dziełu Saʿdiego, które było wzorem dla wielu pokoleń poetów orientalnych.

Szczególnie uderza niewątpliwa trywialność i dość niewybredny humor Qāāniego. Pewne wątki tematyczne, które występują już u Saʿdiego i raczej nas tam bawią swym swawolnym a nawet rubasznym humorem, w zbiorze Qāāniego nabrały cech dość trywialnej groteski.

Dla przykładu przypomnę dobrze znaną czytelnikom *Gulistānu* powiastkę, której początek (według wersji staropolskiej Otwinowskiego) brzmi następująco: „Jednemu z zacnych ludzi bolenie brzucha przypadło z wiatrów. Przyszło mu do tego, że dłużej wytrzymać nie mogąc, przy ludziach on wiatr zły wypuścił, i rzekł: «Moi przyjaciele, nie obrażajcie się tem, a odpuście mi: wszak każdy złego zbywa jako i kiedy i kędy może.»“ Otóż ten wątek „o wiatrach“, który znalazł w *Gulistānie* tak zabawną choć rubaszną dykteryjkę (doskonale nadającą się do jędrnej staropolszczyzny) przewija się w *Kitāb-i parišan* aż siedem razy i to w anegdotach zgoła prostackich (por. opowiadania nr 12, 15, 22, 23, 24, 93 i 100).

Niektóre opowiadania, jak na przykład 31 i 34 o złodzieju grasującym w mieszkaniu derwisa nie posiadającego nic, co by miało jakąkolwiek wartość, są po prostu powtórzeniem odpowiednich anegdotek znanych nam dobrze z *Gulistānu* Saʿdiego.

Autorka monografii, omawiając treść *Księgi luźnych kartek*, a szczególnie opowiadania dotyczące życia kobiet perskich, zwraca uwagę na zależność pewnych wątków od obcych wzorów oraz na analogie w literaturze francuskiej i wymienia między innymi „quelques contes de Balzac“. Wydaje mi się, że bez trudu można by odnaleźć powiązania pewnych anegdotek u Qāāniego ze znanymi z literatury światowej opowiadaniem, nawet z *Dekameronu* Boccaccio (por. opowiadanie 99). Anegdotę nr 65 o radzie udzielonej przez słynnego lekarza starożytności Galena, że najlepszym pokarmem jest głód, ponieważ jemy po to by żyć, a nie żyjemy po to by jeść, można by z łatwością zestawić z odpowiednim aforyzmem wypowiedzianym w sztuce *Skąpiec* Moliera (przekład Boya Żeleńskiego: „po to się je aby żyć, nie zaś po to aby jeść“).

O ileż dowcipniejsza wydaje się rada, której udzielił założycielowi dynastii Sasanidów: Ardeszirowi Babekowi, pewien arabski lekarz, według opowiadania Saʿdiego z *Gulistānu*: „Gdy zapytano lekarza, jaka ilość pożywienia potrzebna jest codziennie, odrzekł «— sto drachm wagi», a zdziwionemu Ardeszirowi wyjaśnił «— *Hāzāl miqdāru jahmiluka wa mā zādā alā ʿālika faanta hamiluhu*», to znaczy: «— Taka ilość ciebie dźwiga, a co ponadto, ty ją dźwigasz»“ (por. *Růžová zahrada*, s. 94).

Dobrze się stało, że dziewiętnastowieczny poeta perski Qāāni i to w roku jubileuszowym — w stulecie zgonu — (zmarł w r. 1854 w Teheranie) doczekał się osobnej monografii. Na tle jego twórczości jeszcze wyraźniej ukazuje się nam potęga

słowa koryfeusza literatury Iranu, Sa'cdiego, należącego dziś niewątpliwie do klasyków literatury powszechnej.

Miał słuszość Sa'cdi, gdy w *Zamknięciu księgi w Gulistanie* tak pisał o oryginalności swego dzieła:

„Otóż skończona jest księga Gulistanu. W całym tym dziele, drogą pożyczki, jak to jest zwyczajem piszących, z dawniejszych autorów nic się tu nie wtrąciło.

(Wiersz:) Własny płaszcz stary, jak można, naprawiać,

Lepiej niż sukni pożyczać u drugich.“

(Przekład W. Kazimirskiego, s. 219)

Autorka obu omówionych tu publikacji, dr V. Kubičková udowodniła niezbicie, że czechosłowacka iranistka, pracująca od lat pod kierownictwem wytrawnego znawcy literatury perskiej, akademika Jana Rypki (jemu właśnie „wzłasnemu učiteli“ dedykowana jest książeczka o Sa'cdim) rozwija się pomyślnie i zajmuje się zarówno klasyczną jak i nowoczesną literaturą Iranu.

Ananiasz Zajączkowski

A. AJRU, FELLACHI EGIPTA (w oryginale francuskim H. Ayrout, *Fellahs d'Egypte*). Izdatielstwo Inostrannoj Litieratury, Moskwa 1954, str. 178.

Niedawno ukazała się na półkach księgarskich interesująca książka, poświęcona zagadnieniu chłopstwa egipskiego. Praca ta interesuje nas dlatego, że fellahowie — wiejski proletariatus — stanowią około $\frac{3}{4}$ ogólnej liczby ludności Egiptu i znajomość warunków ich bytowania oraz sposobu produkcji jest niezbędna do wszechstronnego poznania tego kraju.

Chłopstwo odgrywa doniosłą rolę w walce z feudalizmem, poza tym stanowi ono podstawową rezerwę proletariatu. Dotychczasowa literatura — tak naukowa jak i piękna, arabska i obca — zbyt mało uwagi poświęcała zagadnieniom dotyczącym warunków pracy i życia fellaha. Z tego powodu omawiana książka jest bardzo cenną pozycją, dającą dużo materiału ekonomicznego, etnograficznego i socjologicznego. Praca ta jest tym cenniejsza, że jej autor przebywał przez długi okres w środowisku egipskiego chłopstwa, które poznał bardzo dobrze.

Ayrout daje dokładny obraz ciężkich warunków życia wieśniaka egipskiego. Przedstawia jego nędzne mieszkania, budowane z łodyg kukurydzianych, trzciny, słomy (jęczmiennej, lnianej lub też z roślin strąkowych), łu i krowiego nawozu. Takie domy oprócz wielu wad mają chyba tę największą, że bardzo łatwo niszczy je pożar. Autor opisuje również odzież i pożywienie oraz prymitywne narzędzia pracy, którymi się fellah posługuje. Podstawowym narzędziem fellaha jest motyka (*fas*). „Przy pomocy motyki przeprowadza on bardzo zręcznie cały szereg różnych prac: kopie ziemię, spulchnia ją, robi bruzdy“. Można więc śmiało powiedzieć, że ziemię w Egipcie dotychczas uprawia się ręcznie.

Autor pisze o licznych groźnych chorobach trapiących fellaha: malarii, gruźlicy, oftalmii (zapalenie oczu), chorobach wenerycznych oraz o lecnictwie, które jest w katastrofalnym stanie. „Według oświadczenia ministra ochrony zdrowia (rok 1948) — pisze Ayrout — w Egipcie jest około 4 500 lekarzy, z których 1400 znajduje się na służbie państwowej. Ażeby na 5 000 ludzi przypadał jeden lekarz, trzeba zwiększyć liczbę lekarzy o 1200 osób. (Normalnie jeden lekarz powinien obsługiwać tysiąc

osób. W Izraelu jest jeden lekarz na 660 osób). W Egipcie liczba łóżek szpitalnych wynosi 21000, to jest jedno łóżko na 800 ludzi, gdy tymczasem w Anglii jedno łóżko przypada na dziesięć osób“.

Chociaż o brakach książki będzie mowa dalej — trzeba stwierdzić, że autor nie wskazuje na bardzo istotną przyczynę tego stanu rzeczy, na to, że powodem nędzy egipskiego fellaha jest nie tylko wyzysk rodzimego kapitalisty, ale i europejskich kolonizatorów. Wiemy o tym, że brytyjski bezrobotny pobiera dziennie odszkodowanie równe zarobkom pięciu egipskich robotników rolnych. Dzieje się tak dlatego, że Wielka Brytania ciągnie także zyski z kraju piramid.

W dalszym ciągu pracy Ayrout przedstawia stosunki rodzinne, tradycje, wiezienia, administracyjny aparat ucisku oraz zwraca uwagę na bezlitosny wyzysk fellahów przez bogaczy, którzy pozbawiają ich ziemi. Oto prosta, a jakże wymowna statystyka z r. 1949:

2 500 000 fellahów	posiadało 2 mln feddanów ¹⁾ ziemi (33%)
188 000 właścicieli	„ 2 „ „ „ (33%)
12 000 wielkich właścicieli	„ 2 „ „ „ (33%)

Wobec powyższego stanu nic dziwnego, że współczesny pisarz francuski Roger Vailland, który zwiedzał wieś egipską w najurodzajniejszej części tego kraju, w delcie Nilu, powiedział: „Dolina Nilu jest najbogatszym ogrodem świata, a fellah najuboższym ogrodnikiem“.

Oprócz wielu stron pozytywnych książka Ayrouta ma także poważne braki, na które czytelnik powinien zwrócić uwagę. Większość tych niedociągnięć jest wykazana we wstępie od redakcji. Jednym z najważniejszych błędów jest to, że autor traktuje chłopstwo egipskie jako klasę nie ulegającą żadnym przemianom i bierną. Ten wsteczny pogląd, szeroko rozpowszechniony w nauce burżuazyjnej, nie uwzględnia zmian zachodzących w społeczeństwie, sugeruje niezmiennność historii. Zaprzeczają temu fakty. Oto znany, współczesny burżuazyjny historyk egipski Abd ar-Rahman ar-Rafi w pracy pt. *Powstanie 1919 roku w Egipcie* pisze: „W latach 1918—1919 powstanie narodowe nabrało szerokiego rozmachu. Przyłączyły się do niego nowe klasy, które dawniej stały na uboczu, w tej liczbie chłopstwo i urzędnicy“².

Jest też powszechnie znaną rzeczą, że po upadku króla Faruka fellahowie odmawiali płacenia czynszów dzierżawnych oraz tworzyli komitety chłopskie, które nawiązywały kontakty z tworzącymi się w miastach komitetami narodowymi. Trzeba także dodać, że na rozwój rewolucyjnych nastrojów wśród fellahów w chwili obecnej wpływa poza wieloma innymi czynnikami także sam aparat administracyjny. Niektórzy omdowie — starostowie wiosek — jako ludzie lepiej sytuowani jeżdżą do Kairu. Widzą tam bogactwo miasta, wystawy luksusowych sklepów, a także spotykają się z pogardliwym i obrażającym ich traktowaniem. Zaczynają rozumieć, że tyran wiejski wcale nie jest mniej nędzny od fellaha, który przed nim drży.

Zresztą sam autor w rozdziale trzecim podważa swoją tezę o bierności i uległości fellaha, gdy mówi o zamieszkach w rejonie Kafr-el-Zajat, które wybuchły na skutek tego, że pewien bank próbował usunąć fellahów ze swoich posiadłości, chociaż byli tam oni osiedleni od 20 lat. „Sekwestratorowi — mówi Ayrout — przysłanemu przez bank w celu wykonania formalności ekspropriacyjnych ludność stawiała taki opór,

¹ Feddan — 4200,833 m² = 0,42 ha

² A. ar-Rafi. *Wosstanije 1919 goda w Egiptie*. Moskwa 1954, s. 91.

że konieczna była interwencja policji“. W wyniku buntu „...7 policjantów zostało rannych kamieniami, którymi zarzuciła ich ludność“.

Niekonsekwencje autora, wypływające przede wszystkim z jego pozycji ideologicznych jako katolickiego duchownego, uwidaczniają się także w tym, że Ayrout nawołuje naiwnie do zgody klasowej, kiedy mówi: „Rzecz leży w tym, ażeby przebudzić w tym człowieku dążność do ludzkich warunków życia. Na tym powinno polegać zadanie górnych warstw społeczeństwa, a przede wszystkim tych, którzy związani są z ziemią. Mamy na myśli tutaj obszarników, agronomów, żyjących tam kupców, urzędników bankowych i administracyjnych. Te kierownicze koła społeczeństwa powinny nawiązać kontakty nie tylko ekonomiczne, administracyjne lub polityczne, ale również i zwykły bezinteresowny związek człowieka z człowiekiem“. A przecież wcześniej w rozdziale „Egipt — kraj oligarchii“ pisze: „Ogromna piramida ekonomicznego i politycznego ustroju Egiptu gniecie fellaha całym swoim ciężarem. Oligarchowie tej socjalnej piramidy zmieniali się, ucisk fellaha nigdy się jednak nie zmniejszył“. Mamy tu typowy przykład idealistycznego poglądu na społeczeństwo, według którego możliwe jest pogodzenie klas, chociaż z faktów przytoczonych widać, że jest to zupełnie nierealne. Dla przykładu należy spojrzeć na historię ruchu robotniczego, gdzie widzimy, że robotnicy otrzymali ośmiodzinny dzień pracy nie dzięki dobrej woli kapitalistów, lecz dopiero po twardej, długiej walce z fabrykantami. Nawoływać zaś bogacza, aby „przebudził“ w fellahu dążenia do ludzkich warunków życia, to zwykła utopia, zwłaszcza kiedy czytamy w książce, że chłop „... pracuje cały rok, a odpoczywa tylko podczas ważniejszych świąt, tj. 10 dni w roku. Dzień pracy trwa 11, a od maja do lipca 15 godzin. Fellah spędza w polu większość swego czasu, a dla wykonania pewnych robót zostaje tam także i na noc“.

Pomimo tych wszystkich niedociągnięć i błędów praca ta jest bardzo cennym materiałem, pogłębiającym naszą wiedzę o Egipcie. Napisana z wielką znajomością środowiska oraz z prawdziwą sympatią do fellaha, co pozwoliło autorowi na obiektywne przedstawienie faktów. Materiał zawarty w tej pracy pokazuje nam prawdziwe, nie upiękzone sztucznie życie fellahów egipskich.

Edward Szymański

NOTATKI BIBLIOGRAFICZNE

Z PRAC TURKOLOGICZNYCH W CZECHOSŁOWACJI

Wśród dorobku naukowego orientalistyki czechosłowackiej pokażne miejsce zajmują pozycje turkologiczne.

Członek Czechosłowackiej Akademii Nauk i zasłużony profesor Uniwersytetu Karola IV w Pradze oraz członek zagraniczny Polskiego Towarzystwa Orientalistycznego dr Jan Rypka ogłosił w ostatnich latach z dziedziny turkologii m. in. artykuł pt. *Les müfredât de Sábit* — „Archiv Orientalní“ XVIII, 1—2, 1950, s. 444—478 — w którym nawiązując do swojej rozprawy sprzed 30 laty pt. *Beiträge zur Biographie, Charakteristik und Interpretation des türkischen Dichters Sábit*, publikuje 92 monostychów tzw. *müfredât* tego poety z przekładem francuskim i komentarzem. Folkloru tureckiego dotyczy przyczynek zamieszczony na łamach „Rocznika Orientalistycznego“ XVII (*Księga ku uczczeniu pamięci Tadeusza Kowalskiego*) s. 29—46 pt. *La qasida de Meâlî composée sur les proverbes turcs*. Jest to wydanie,

tłumaczenie i szczegółowy komentarz kasydy składającej się z przysłów tureckich z XVII w.

W ślad za nim kroczy młodsza generacja turkologów czechosłowackich.

Dr Helena Turkowa w artykule pt. *Mutmassliche Erklärung des Wortes*

دودوشقه im Seyâhatnâme des Evliâ Çelebi — „Archiv Orientalní“ XVIII, 4, 1950,

s. 317—320 — upatruje w wyrazie *دودوشقه* zniekształconą nazwę Karyntii *قو. وشقه*.

W innym przyczynku pt. *Sprachproben aus Nieder-Österreich in Evliâ Çelebi's Seyâhatnâme* — „Archiv Orientalní“ XX, 3—4, 1952 — omawia niemieckie zapiski językowe dokonane przez Ewlija Czelebiego. O ile większość zapisków jest trafna i nie budzi zastrzeżeń, o tyle korekturę, którą proponuje autorka na s. 394 pragną-

bym zmodyfikować w inny sposób. Zapisany przez Ewlija Czelebiego *دوت قلم*

توی قلم قنس قدر jest wyraźnie zniekształcony i autorka poprawia na,

Konsfeder-Gänsefeder („pióro gęsie“). Należy to chyba czytać *دویت قلم* w niemiec-

kim *تین تفز Tintenfass* („kałamarz“). W XIV t. czasopisma „Byzantinoslavica“, 1953 r. ukazał się artykuł dr Turkowej pt. *Le siège de Constantinople d'après le Seyâhatnâme d'Evliya Celebi*, przynoszący relację o zdobyciu Konstantynopola przez wojska sułtana Mahmeda II.

Poza tym na łamach „Novego Orientu“ ogłaszała dr Turkowa przyczynki do znajomości kobierców wschodnich, humoru orientального, ceramiki tureckiej, jak również przekłady z literatury tureckiej: utwory Ömera Seyfettina i Sabahattina Alego.

Dr Józef Blaskovics jest autorem skryptu do nowej literatury tureckiej. Obecnie przygotowuje do druku opis rękopisów muzułmańskich z Biblioteki Uniwersytetu w Bratysławie. Poza tym jest on tłumaczem utworów Nazima Hikmeta i Sabahattina Alego.

Również w dziedzinie przekładów czynna jest dr. M. Holečková, która przetłumaczyła utwory Hüseyina Rahmiego Gürpinara i wydała je pt. *Čařihradské povídky* (opowiadania konstantynopolitańskie), (Praha 1951).

W. Z.

NOTATKI

Wyrazem nie ustającego zainteresowania współczesnym Egiptem są liczne wydawnictwa, które oświetlają różne dziedziny życia tego kraju.

Wśród nich należy przede wszystkim wymienić pracę Raszyda al-Barawiego i Muhammeda Hamzy Ulejsza pt. *Rozwój gospodarczy Egiptu w dobie nowożytnej* (4. wyd., Kair 1949), która dotarła do nas w przekładzie rosyjskim H. Selama i D. Jusupowa (Moskwa 1954). Monografia ta zawiera bogaty materiał faktyczny dla poznania dziejów gospodarczych Egiptu od końca XVIII w. do połowy XX w.

Niemniejszą wartość przedstawia praca Abburrahmana ar-Rafii pt. *Powstanie 1919 roku w Egipcie* (Kair 1946), którą przełożyli na język rosyjski A. F. Suł-

tanow i W. N. Krasnowski. Praca ta omawia wydarzenia związane z walką narodowo-wyzwolenczą w Egipcie. Powstanie 1919 r. miało ogromne znaczenie w narodowym i społecznym życiu Egiptu, co przejawiało się m. in. w dążeniu do tworzenia organizacji masowych i w walce o oświatę mas robotniczych i chłopskich.

Z CZASOPISM

Rosyjskie Towarzystwo Palestyńskie istniejące od 1882 r. wniosło poważny wkład w dzieło zbadania Bliskiego Wschodu pod względem historycznym, archeologicznym, filologicznym i etnograficznym. W ostatnich czasach działalność Towarzystwa, którego przewodniczącym został S. P. Tołstow, a wiceprzewodniczącą N. W. Pigulewska, przybrała na sile, co wyraziło się m. in. w organizowaniu posiedzeń naukowych. Wznowiono również wydawnictwo „Palestinskij Sbornik“ („Przegląd Palestyński“). Wydany ostatnio zeszyt nr 1(63) zawiera wiele cennych rozpraw.

I tak W. W. Struwe w artykule pt. *Powstanie w Egipcie w pierwszym roku panowania Dariusza* oświeśla ten sporny problem w historii Azji Przedniej. L. A. Lipin w artykule *Najstarsze prawa Mezopotamii* rozpatruje odkryte niedawno pomniki piśmiennictwa. N. W. Pigulewska ogłosiła *Rękopis grecko-syryjsko-arabski z IX w.*, zawierający fragment psalterza. W. I. Bielaiew i I. N. Winnikow opracowali obszerną charakterystykę twórczości znakomitego orientalisty Ignacego Kraczkowskiego. W. A. Kraczkowska omówiła na podstawie pamiętnika pobyt tego uczonego w Libanie i Palestynie w latach 1908—1910. Zamieszczono także uzupełnienie do bibliografii prac Kraczkowskiego, nie objętych wykazem ogłoszonym w 1949 r., które opracował I. N. Winnikow.

W. Z.

*

„Sowietskaja Etnografija“ nr 1, 1955, zawiera m. in. artykuł M. W. Czurakowa *Bierbiery i araby w etnicznej historii Alżira* (str. 72—93).

Na wstępie tej ciekawej pracy, która jest pożytecznym przyczynkiem do etnicznej historii Algeru, autor poddaje krytyce błędne poglądy panujące w etnografii burżuazyjnej, które mają uzasadniać konieczność europejskiej „pomocy“ narodom kolonialnym. Następnie Czurakow charakteryzuje stosunki społeczne plemion berberskich do momentu wtargnięcia Arabów do Algeru. Okres ten to pasmo ciągłych walk Berberów z różnymi najeźdźcami (Kartagińczykami, Rzymianami, Bizantyńczykami) o utrzymanie niezależności. W tym czasie na terenie Algeru widzimy próby tworzenia niezależnych państweczek, w związku z tym istniał zapewne i proces powstawania wspólnego języka na szerszych przestrzeniach obszaru berberskiego. Tezę tę autor powinien jednak bardziej udokumentować i uzasadnić.

Omawiając okres inwazji arabskiej, autor stwierdza, że pierwszy etap podbojów arabskich nie stanowił groźby dla Berberów, ponieważ najazdy w latach 643—670 miały na celu przede wszystkim zdobycie bogatych miast bizantyjskich. Dalsze dwa etapy podboju północnej Afryki przez kalifat nie przyniosły zasadniczych zmian etnograficznych na tym terenie. Intensywna arabizacja Algeru zaczyna się dopiero z chwilą wtargnięcia do tego kraju beduińskich plemion banu Hilal i banu Sulajm w XI w. Ta nowa fala nomadów arabskich, bardziej zwarta i jednolita od koczowniczych plemion berberskich, zaczyna teraz dominować. Z tego powodu już zberbe-

ryzowane grupy arabskie znowu się arabizują. Nedomówieniem autora jest tutaj pominięcie faktu istnienia rolniczych i miejskich grup berberskich (Sanhağa), które należało wyodrębnić od plemion koczowniczych (Zanata).

W następnych wiekach (XIII, XIV i XV) na skutek wypierania Maurów z Hiszpanii duża ilość ludności mówiącej językiem arabskim osiada w Algierze. Przewaga liczebna i kulturalna Arabów zadecydowała ostatecznie o tym, że ich język stał się powszechnym językiem Algieru. Charakteryzując okres panowania tureckiego, Czurakow stwierdza, że między innymi przyspieszył on proces konsolidacji narodowej Algierczyków, którzy w tym czasie łączą się — bez względu na swoją przynależność etniczną — w celu prowadzenia wspólnej walki przeciw grabieżcom.

Omawiany artykuł jest nową wartościową pozycją, dotyczącą etnogenezy ludów Algieru. Dodać należy, że jest to jedna z nielicznych prac ujmujących ten problem po marksistowsku.

E. S.

„Więstnik Akademii Nauk SSSR“ nr 1, (1955) zawiera krótką informację pt. *Nowy etap rozwoju nauki w radzieckiej Kirgizji*. W dniu 20.XII.1954 r. odbyło się uroczyste otwarcie Akademii Nauk Kirgiskiej SSR, w związku z czym przewodniczący Akademii Nauk Kirgiskiej SSR naszkicował historię rozwoju oświaty i nauki w swym kraju.

Na terytorium dzisiejszej Kirgizji istniały w średniowieczu (X—XI w.) ważne ośrodki polityczne i kulturalne, przez które szły drogi handlowe z Bizancjum do Chin. Od średniowiecza do Rewolucji Październikowej Kirgizja, nie mając możliwości rozwoju gospodarczego, była krajem nędzy, zacofania i ciemnoty, wzbudzając jedynie zainteresowanie uczonych orientalistów (N. M. Przewalskij, I. W. Muszkietow, P. P. Siemionow Tiań-Szańskij, W. W. Radłow, W. W. Barthold). Po Rewolucji zaczyna się okres rozwoju oświaty, powstają szkoły podstawowe, wyższe i średnie zawodowe, likwiduje się analfabetyzm. W r. 1936 powstaje Komitet Naukowy, koordynujący prace naukowo-badawcze na terenie Kirgizji. W 1943 r. utworzono Kirgiski Oddział Akademii Nauk ZSRR we Frunze przekształcony ostatnio w Kirgiską Akademię Nauk, która obejmuje sześć instytutów naukowo-badawczych, m. in. Instytut Języka, Historii i Literatury. Instytut ten opracował periodyzację historii Kirgiskiej SSR oraz wydaje zarys historii narodu kirgiskiego. Historycy literatury opracowali zarys kirgiskiej literatury radzieckiej, przygotowali do wydania dzieła sławnych ludowych poetów-akynów, Toktoguła Satyłganowa i Togołok Mołdo oraz przeprowadzają badania nad eposem *Manas*. Wydano słowniki kirgisko-rosyjski i rosyjsko-kirgiski, opracowano ortografię języka kirgiskiego i podręczniki dla szkół.

W dziale „Naukowe sesje, konferencje i obrady“ zamieszczono sprawozdanie z sesji Rady Naukowej Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, odbytej z okazji 30-lecia Mongolskiej Republiki Ludowej. Na sesji tej uczeni orientaliści Związku Radzieckiego profesorowie Guber, Jakimow, Staripina, Pogorelskij i Michajłow omówili osiągnięcia Mongolskiej Republiki Ludowej w dziedzinie ekonomicznej, społecznej i naukowej.

Na wystawie, zorganizowanej dla uczczenia rocznicy, znalazły się prace pisarzy mongolskich Suche Batora i Czojbałsanga oraz wydawnictwo AN ZSRR *Historia Mongolskiej Republiki Ludowej* opracowane przez mongolskich i radzieckich uczonych.

St. P.-R.

Z RUCHU NAUKOWEGO NA POLU ORIENTALISTYKI

NAGRODY PAŃSTWOWE
DLA ORIENTALISTÓW

W trakcie składania niniejszego zeszycu „Przeglądu Orientalistycznego“ ogłoszono wiadomość o przyznaniu 22 lipca br. nagród państwowych za działalność naukową. Wśród wyróżnionych nagrodami znajdują się orientaliści.

Nagrodę państwową II stopnia za całość działalności naukowej w okresie minionego 10-lecia w dziedzinie orientalistyki otrzymał członek korespondent PAN prof. dr Ananiasz Zajączkowski.

Nagrodę zespołową III stopnia otrzymali: prof. dr Witold Jabłoński, prof. dr Janusz Chmielewski i dr Olgierd Wojtasiewicz za opracowanie i przekład dzieła pt. Czuang-Tsy.

OBRONA
ORIENTALISTYCZNYCH PRAC
KANDYDACKICH

W dniu 2 listopada 1954 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się obrona pracy kandydackiej pt. *Periodyzacja dziejów Chin starożytnych na podstawie „Czu szu ki nien“*, przedstawionej przez mgra Aleksego Dębnickiego, adiunkta UW.

Promotorem mgra Dębnickiego był prof. dr Witold Jabłoński, a recenzentami przedstawionej pracy — prof. dr Tadeusz Manteuffel i prof. dr Janusz Chmielewski.

Przedstawiona praca dotyczy jednego z podstawowych i najbardziej omawianych w chwili obecnej zagadnień siнологicznych, a mianowicie zagadnienia ustalenia charakteru wczesnego społeczeństwa chińskiego. Autor podjął się na podstawie kroniki, sięgającej

najdalej w przeszłość chińską, wysunąć nowe wnioski, odnoszące się do periodyzacji wczesnych dziejów Chin.

W przeciwieństwie do przyjętego dotychczas odwoływania się do głos komentatorów, mgr Dębnicki wysunął propozycję odrzucenia wszelkich komentarzy i ustalenia wartości semantycznych kluczowych ideogramów wyłącznie drogą zestawienia funkcji społecznych spełnianych przez ich desygnaty. Ta nowa metoda, zastosowana przez autora pracy, daje wprowadzić tylko przybliżone wartości, ale za to pewniejsze w obrębie analizowanego dokumentu.

Drugi moment zasadniczy pracy, to poddanie analizie *Roczników bambusowych*, których autentyczność nie jest jeszcze definitywnie ustalona. Kandydat, nie wypowiadając się zasadniczo na temat autentyczności *Roczników bambusowych*, postawił problem ich wiarygodności sprawdzalnej za pomocą kryteriów pozafilologicznych i kolejno omówił zarzuty wysuwane przeciwko tej wiarygodności. Skonfrontowanie faktów komunikowanych przez *Roczniki bambusowe* z faktami komunikowanymi przez źródło całkowicie niezależne i nieznane w okresie możliwej kompilacji tego tekstu, jakim są wykopaliska archeologiczne w Anjangu, stanowi dla autora podstawowy dowód, przemawiający za zasadniczą wiarygodnością *Roczników*.

W dalszej części pracy autor poddał analizie, zgodnie z proponowaną metodą, 41 terminów odnoszących się do jednostek i grup społecznych, a występujących w *Rocznikach bambusowych* w okresie od *circa* XXIV do VIII w. p.n.e. Kolejne pojawianie się i zanikanie różnych terminów oraz zmiany

w funkcjach spełnianych przez ich de-sygnaty pozwoliły Dębnickiemu ustalić przekroje społeczne następujących po sobie epok i wysunąć następującą propozycję periodyzacji wczesnych dziejów Chin:

a) okres od *circa* XXIV w. p.n.e. do 1049 r. p.n.e. — jako okres wspólnoty pierwotnej przy prawdopodobnie istniejącym układzie niewolniczym od dynastii Szang-In i w każdym razie istniejącym od 1391 r. p.n.e. układzie feudalnym;

b) okres od 1049 r. p.n.e. do 770 r. p.n.e. — jako okres wczesnego feudalizmu przy współistniejących układach wspólnoty pierwotnej i niewolniczym;

c) okres od 770 r. p.n.e. — jako okres rozdrobnienia feudalnego¹.

Cezurę zasadniczą stanowi rok 1049 jako przejście od formacji wspólnoty pierwotnej do formacji feudalnej.

Obydwaj recenzenci, prof. dr Tadeusz Manteuffel i prof. dr Janusz Chmielewski, ustosunkowując się pozytywnie do przedstawionej pracy, wskazali zarazem na cały szereg jej braków. Prof. Manteuffel stwierdził, że dowód wiarygodności *Roczników bambusowych* przeprowadzony został w sposób przekonujący, zwrócił jednak uwagę na to, że wnioski A. Dębnickiego są oparte głównie na przejawach nadbudowy prawno-ustrojowej oraz podkreślił konieczność szerszego wykorzystania danych archeologicznych. Prof. Chmielewski, próbując proponowaną przez Dębnickiego metodę ustalania zakresu semantycznego ideogramów, wskazał na takie braki pracy, jak niejednolita transkrypcja, błędna interpretacja strony graficznej jednego ideogramu, w jednym wypadku omyłka przy cytowaniu. W kilku wypadkach prof. Chmielewski zakwestionował proponowany przez Dębnickiego przekład niektórych fragmentów *Szu kingu* i *Szy kingu* oraz opierając się na kryterium

autentyczności odrzucił wiarygodność *Roczników bambusowych*.

W dyskusji zabrał głos prof. dr Wiesław Kotański, który podkreślił odkrywczy charakter przedstawionej pracy.

Po ustosunkowaniu się A. Dębnickiego do opinii recenzentów i głosów w dyskusji Rada Wydziału powzięła decyzję nadania mu stopnia kandydata nauk filologicznych.

Centralna Komisja Kwalifikacyjna uchwałą z dnia 30 marca 1955 r. decyzyjnie tę zatwierdziła.

*

Dnia 25 stycznia 1955 r. na posiedzeniu Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Warszawskiego odbyła się obrona pracy kandydackiej adiunkta UW mgra Stanisława Kałużyńskiego pt. *Stosunki pokrewieństwa u ludów tureckich w XIX w.*

Promotorem mgra St. Kałużyńskiego był prof. dr Marian Lewicki, a recenzentami — prof. dr Ananiasz Zajackowski (z ramienia Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej i Wydziału Filologicznego UW) i prof. dr Kazimierz Moszyński (z ramienia Wydziału Filologicznego UW).

Tematem przedstawionej przez mgra Kałużyńskiego pracy są zagadnienia stosunków pokrewieństwa u koczowniczych i półkoczowniczych ludów tureckich Azji w XIX w. Dla porównania uwzględnił również autor materiał z innych zamieszkałych przez ludy tureckie obszarów. Kolejne rozdziały pracy są poświęcone: rozmieszczeniu, klasyfikacji językowej i formom gospodarki ludów tureckich (rozdział I); przeżytkom ustroju rodowego (rozdz. II); zagadnieniom rodziny indywidualnej i jej roli społecznej (rozdz. III); tradycjom i normom prawa zwyczajowego związanym z małżeństwem (rozdz. IV); charakterystyce tureckiego systemu pokrewieństwa (rozdz. V).

¹ Podajemy schemat uproszczony.

Najważniejsze tezy rozprawy mgra Kałużyńskiego sprowadzają się do następujących twierdzeń: 1) Całokształt warunków społeczno-politycznych i gospodarczych narzucał od wieków ludom koczowniczym Azji konieczność łączenia się w większe ugrupowania. Ugrupowania te, niegdyś *de facto* rodowe, przekształciły się z biegiem czasu dość szybko w związku o charakterze polityczno-administracyjnym lub terytorialnym z zachowaniem jednak starej rodowej struktury organizacyjnej. Przejawiało się to w zachowaniu podziału rodowego, kolektywnym użytkowaniu pastwisk, co z kolei przyczyniało się do zachowania i innych przeżytków ustroju rodowego, jak poczucia wspólnoty pochodzenia, egzogamii itd. Obok „rodów“, które w w. XIX były już wyraźnie zróżnicowane klasowo, istniały w społeczeństwach tureckich jako formy przeżytkowe mniejsze ugrupowania krewniacze (patronimie lub wspólnoty rodzinne); realizowano w nich szerzej zasady pierwotnej wspólnoty rodowej. 2) Poziom rozwoju społeczno-ekonomicznego ogółu ludów tureckich w XIX w. pozwalał na samodzielne pod względem gospodarczym istnienie rodziny indywidualnej, która też była powszechnie panującą formą rodziny, chociaż często zachowywała określone związki z szerszymi ugrupowaniami krewniaczymi, a nawet, musiała w niektórych wypadkach rezygnować ze swej społecznej samodzielności na ich korzyść. 3) Małżeństwo — akt powołujący do życia nowe formy stosunków pokrewieństwa — nosiło u ludów tureckich charakter kupna żony u jej krewnych. Ta strona omawianego zjawiska społecznego wyciskała swoje piętno na większości pozostałych zwyczajów i norm regulujących zawieranie związku małżeńskiego, nadając im często nową treść społeczną, niezależnie od ich genezy. Innym ważnym czynnikiem była tutaj także egzogamia, chociaż tra-

ciła ona najwyraźniej swoje pierwotne znaczenie i u większości ludów tureckich była ograniczona do określonej liczby pokoleń. 4) Istniejący w XIX w. system pokrewieństwa wyróżniał się u ludów tureckich tym, że nie uwzględniał odrębności społecznej rodziny indywidualnej. W systemie tym jeden termin służył na określenie dość dużej grupy krewnych, należących przy tym do różnych pokoleń. Z drugiej strony istniał wyraźny podział na krewnych w linii męskiej i krewnych w linii żeńskiej. 5) Znaczenie pokrewieństwa w życiu społecznym ludów tureckich w XIX w. mało było zdecydowane.

Obaj recenzenci, oceniając pracę na ogół pozytywnie, wskazali jednocześnie na szereg braków. Prof. dr A. Zajączkowski wysunął postulat większego skupienia materiału, co pozwoliłoby autorowi na bardziej przejrzysty jego układ oraz ujęcie omawianych zagadnień w szerszym aspekcie historycznym, także poza ramami w. XIX i wreszcie zwrócił uwagę na pewne luki tematyczne. Prof. dr K. Moszyński, uznając dużą obiektywną wartość rozprawy i stwierdzając, że daje ona dobry wgląd w omówione w niej zagadnienia, zarzucił jednocześnie autorowi niewykorzystanie zachodnich opracowań teoretycznych w zakresie etnografii powszechnej, mało krytyczny stosunek do źródeł i pominięcie pewnych pozycji związanych z tematem pracy.

W dyskusji zabierali głos: prof. dr Witold Jabłoński (wypowiedź nadesłana pisemnie), który stwierdził m. in., że autor daje w pracy to, co zapowiedział we wstępie, a obszerny przytoczony przez niego materiał faktyczny lepiej wprowadza czytelnika w omawiane zagadnienia, chociaż mógłby być podany bardziej przejrzysto; prof. S. Strelcyn, który nie zgodził się z opinią recenzenta, jakoby autor pracy nie wykazywał krytycznego stosunku do źródeł i prof. dr J. Reychman,

który zakwestionował konieczność wykorzystania niektórych podanych przez prof. dr K. Moszyńskiego pozycji i zwrócił uwagę na niemożliwość dotarcia do niektórych innych.

Po ustosunkowaniu się mgra Kałużyńskiego do opinii recenzentów i głosów w dyskusji Rada Wydziału Filologicznego U. W. powzięła decyzję, aby wystąpić do Centralnej Komisji Kwalifikacyjnej dla Pracowników Nauki z wnioskiem o nadanie mgrowi St. Kałużyńskiemu stopnia kandydata nauk filologicznych. Wniosek powyższy został zatwierdzony przez CKK na posiedzeniu w dniu 30.III.1955 r.

NAUKOWA KONFERENCJA ORIENTALISTÓW POLSKICH W NIEBOROWIE

W dniach od 10 do 12 czerwca br. odbyła się w Nieborowie Naukowa Konferencja Orientalistów Polskich, zorganizowana przez Komitet Orientalistyczny Polskiej Akademii Nauk. W konferencji wzięli również udział orientaliści krajów zaprzyjaźnionych: przedstawiciele Instytutu Wschodoznawstwa Akademii Nauk ZSRR, prof. dr G. Sanżejew oraz kand. nauk historycznych, starszy prac. naukowy M. Iwanowa, przedstawiciele Orientalnego Ustavu ČSAV, wicedyrektor Orientalnego Ustavu, dr L. Zgusta i pracownik Ustavu dr O. Klima oraz przedstawiciele niemieckiej orientalistyki, prof. dr H. Junker i prof. dr G. Paetsch z Uniwersytetu im. Humboldta w Berlinie.

Na konferencji zostały wygłoszone następujące referaty krajowe:

1. *Ocena współczesnej historiografii burżuazyjnej w zakresie zagadnień Wschodu* — referat zespołowy opracowany pod kierunkiem prof. dr J. Reichmana

2. *Źródła arabskie i hebrajskie do dziejów Europy wschodniej i środkowej w okresie wczesnego średniowiecza* —

referat zespołowy pod kierunkiem prof. dr T. Lewickiego

3. *Systemy pokrewieństwa u ludów tureckich, mongolskich i tungusko-mandżurskich* — referat zespołowy opracowany pod kierunkiem prof. dr M. Lewickiego.

Ponadto referaty wygłosili przedstawiciele orientalistyk zagranicznych:

1. prof. dr Sanżejew, *Niektóre zagadnienia studiów historyczno-porównawczych z zakresu mongolistyki*

2. kand. nauk M. Iwanowa, *Ruch narodo-wyzwoleńczy w północnym Iranie po pierwszej wojnie światowej*

3. dr O. Klima, *Pewne zagadnienia epoki i powstania Mazdaka*

4. dr L. Zgusta, *Rozgraniczenie językowe dialektu scytyjskiego i sarmackiego*.

Szczegółowe sprawozdanie z konferencji ukaże się w następnym zeszycie „Przeglądu Orientalistycznego“.

*

WIECZÓR POEZJI STAROŻYTNEGO EGIPITU

(Przekłady — Tadeusz Andrzejewski, recytacje — Danuta Manciewiczówna i Henryk Ładośz).

„Wieczór poezji starożytnego Egiptu“, czwarty z kolei wieczór poświęcony piśmiennictwu ludów Wschodu, zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, odbył się, jak poprzednie, w Muzeum Narodowym, lecz nie w sali kinowej, a na jednej z sal Działu Sztuki Starożytnej. Bezpośrednie sąsiedztwo zabytków przyczyniło się do wywołania nastroju harmonizującego z recytowanymi utworami.

Przy nieuniknionym ograniczeniu tematyki „Wieczoru“¹ został jednak po-

¹ W ten sposób zostały pominięte bardzo charakterystyczne utwory, jak np. *Hymn do Nilu* czy *Epos o bitwie pod Kadesz*, znane u nas w przekładzie Świątczkiego i Śmieszka.

dany przegląd najbardziej charakterystycznych gatunków poezji i to zarówno z uwagi na treść, jak i ze względu na formę. Można było prześledzić rozwój poezji egipskiej od na wpół prozaicznych partii *Księgi Piramid* poprzez kunsztowną w formie poezję klasyczną aż do bardzo zróżnicowanej liryki nowoegipskiej.

„Wieczór“ został podzielony na dwie części: pierwsza rozpoczynała się *Hymnem do Horusa* z rozdziału 220 *Księgi Piramid*, a kończyła się *Hymnem do Atona*, druga obejmowała poczęcie okresu Nowego Państwa, przede wszystkim trzynastowieczną — z czasów panowania XIX dynastii.

Część pierwsza postawiła przed recytatorami poważne trudności interpretacyjne, dla słuchaczy zaś *Księga Piramid* była przez swoją specyfikę niekiedy trudna do zrozumienia i dlatego też utwory te, odznaczające się nieokreśloną fantazją i najdziwniejszymi obrazami, nie spotkały się z takim przyjęciem widzów, na jakie niewątpliwie zasługują.

Doskonale w interpretacji Ładosza wypadł pełen groteskowej (w naszych pojęciach) grozy rozdział 273, należący niewątpliwie do najlepszych pod względem przekładu utworów „Wieczoru“. Wzrastające napięcie treści tej „bogomierzczej“ pieśni trafnie oddał tłumacz zmienną rytmiką poszczególnych jej części, co całkowicie wykorzystał recytator.

Lirykę Średniego Państwa reprezentował urywek *Sporu z duszą człowieka złamanego życiem* i *Hymn do króla S-en-Wesereta III*. Oba utwory nastrożają bardzo poważne trudności przekładowe, lecz tłumacz wywiązał się z zadania bez zarzutu. Pierwszy utwór został znakomicie wycieniowany przez Mancewiczównę przede wszystkim w zwrocie powtarzającym się na początku każdej z sześciu strof: „Śmierć jest dziś dla mnie jak...“ W tym właśnie

utworze liryczna interpretacja Mancewiczówny pogłębiła ton wiersza bliski nam przez swój ładunek uczuciowy, wywołując żywą reakcję widzów. *Hymn do króla S-en-Wesereta III*, będący zimnym wypracowaniem na zadany (oficjalno-okolicznościowy) temat, mimo ciekawej interpretacji Ładosza nie poruszył słuchaczy.

Hymn do Atona został przełożony prozą. Ten sposób nie wydaje się w tym konkretnym wypadku niesłuszny. Tłumaczowi udało się utrzymać polską wersję tego niewątpliwie szczytowego osiągnięcia egipskiej liryki religijnej w bardzo dobrej rytmicznej prozie. Interpretacja Mancewiczówny i Ładosza była najzupełniej trafna: oboje czytali kolejne wersety *Hymnu* na przemian. W ten sposób utwór uzyskał właściwą potoczność i nie znużył słuchaczy dłużyzną.

Druga część „Wieczoru“ obejmowała niemal wyłącznie nowoegipską lirykę miłosną. Tłumacz podzielił obfity materiał na kilka grup. W ten sposób bardzo zróżnicowany materiał został posegregowany i ogromnie zyskał na przejrzystości. Spośród niespełna trzydziestu utworów recytowanych w Muzeum Narodowym większa część była nadana w audycji radiowej działu „Poezja i muzyka“ 31 października ub.r. i powtórzona 27 marca b.r. Dziesięć spośród nich ukazało się w „Przeglądzie Orientalistycznym“². Liryka nowoegipska spotkała się z dużym zainteresowaniem. Nie mamy w tej poezji romantycznego wysublimowania uczuć, ani stawiania miłości na niedosiężnym piedestale. Kochankowie mówią o swym uczuciu bezpośrednio i z zupełną prostotą, niemniej jednak w sposób delikatny. Artyści wywiązali się z zadania bez zarzutu, niektóre partie były perełkami kunsztu recytatorskiego, żeby wymienić tylko pieśni łowczyń ptaków

² Pieśni, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 4 (12) 1954 r., s. 369–374.

w wykonaniu Mancewiczówny, a zwłaszcza jeden z utworów tebańskich³. Prawdziwą niespodziankę zgotował Ładosz słuchaczom nie oczekującym od papirusów frywolnych drobnych utworów, interpretując z mistrzowską swobodą i żartobliwością wierszyki trafnie scharakteryzowane przez tłumacza jako fraszki, wśród nich zaś na szczególnie podkreślenie zasługuje recytacja fragmentu pap. Harris 500, rozpoczynająca się od słów: „Będę leżał u siebie i chorego udawał“.

„Wieczór“ zamykała *Pieśń harfiarza* według wersji z grobu Nefer-hotepa. Doskonały utwór w świetnym przekładzie — niewątpliwie jeden z najlepszych przedstawionych na „Wieczorze“ — znalazł świetnego odtwórcę w Ładoszu.

Kończąc, stwierdzić należy, że Andrzejewski bardzo dobrze panuje nad tekstami. Nieprzetłumaczalne rytmy wierszy egipskich oddane były za pomocą rytmów, którymi rozporządza rytmika polska, co było zresztą jedynym odstępstwem od oryginału. Umiejętność oddawania różnych odcieni stylistycznych, składających się na indywidualny wyraz poszczególnych hymnów i pieśni, stanowi niewątpliwie jedną z najcenniejszych zalet przekładów Andrzejewskiego i to właśnie — obok doskonałej interpretacji recytatorów — w dużym stopniu zadecydowało o powodzeniu wieczoru.

J. H.

WIECZÓR PIEŚNI PERSKIEJ

V Międzynarodowy Konkurs im. Fryderyka Chopina wykazał raz jeszcze jak bardzo ogólnoludzką jest sprawa spuścizny kulturalnej. Najbardziej wymownym tego dowodem jest fakt, że wśród dziesięciu laureatów konkursu znaleźli się także przedstawiciele krajów azja-



Winieta perska wydana z okazji
V Konkursu Chopinowskiego

tyckich, Fu Tsung (ChRL) oraz Kiyoko Tanaka (Japonia) i że ponadto Fu Tsungowi przyznano tradycyjną nagrodę za najlepszą interpretację mazurków, a przedstawiciele Cejlonu, Malinée Peris, wyróżnienie za utwór *Berceuse*.

Poza samym Konkursem Chopinowskim, znajdującym się w orbicie zainteresowania, marzec przyniósł także wiele indywidualnych koncertów gości zagranicznych. Wśród nich na uwagę zasługuje dwukrotny występ młodej śpiewaczki perskiej, Farah Panahi, w Domu Dziennikarza w Warszawie. Ze względu na tematykę bardziej interesujący był dla nas koncert z dnia 19 marca, który zainicjowało i zorganizowało Polskie Towarzystwo Orientalistyczne, bowiem program tego koncertu obejmował, zgodnie z założeniami popularyzacyjnymi PTO, głównie pieśni orientalne. Pomimo odrębności swego charakteru i innych od europejskich środków artystycznych, którymi posługuje się muzyka wschodnia, tak

³ Pieśni, „Przegląd Orientalistyczny“ nr 4 (12) 1954 r., s. 373, wiersz oznaczony liczbą 9.

klasyczne utwory perskie, jak i ludowe pieśni irańskie, kurdyjskie i ormiańskie, wykonane przez p. Farah Panahi w językach oryginalnych, nie tylko oczarowały słuchacza polskiego swą wielką melodyjnością i prostotą, ale i przemówiły doń bezpośrednio ponad wszelkie różnice w tradycjach kulturalnych i odrębności językowe. Ze szczególnym zainteresowaniem przyjęte zostały pieśni skomponowane przez Aminullaha Husejna do wierszy lirycznych (gazeli) dwóch wielkich poetów perskich, Sa'diego i Hafiza.

O powodzeniu koncertu zdecydował także piękny, wykształcony głos (sopran dramatyczny) artystki perskiej, która śpiewała przy doskonałym akompaniementie młodego pianisty perskiego, swego męża, a zarazem jednego z przedstawicieli muzyki perskiej na Konkurs Chopinowski. Tak więc na wysoki, niecodzienny poziom artystyczny koncertu złożyły się zarówno duże walory

muzyczne utworów jak i doskonałe ich wykonanie.

Dodać należy, że bardzo przyjemną niespodziankę sprawiła artystka, śpiewając na zakończenie kilka pieśni polskich... po polsku i rosyjskich... po rosyjsku.

Na tle „wieczoru pieśni perskiej“ jak i wielu innych koncertów, urządzonych podczas trwania Konkursu Chopinowskiego, staje się jasnym fakt, że oprócz zasadniczego celu, jakim było rozstrzygnięcie zagadnienia właściwej, nowoczesnej interpretacji dzieł Chopina, V Konkurs Chopinowski spełnił, jako wielka międzynarodowa impreza kulturalna, jeszcze jedno niemniej ważne zadanie, zbliżając muzykę polską do narodów całego świata i odwrotnie — uprzystępniając Polakom dzieła muzyczne innych narodów w wykonaniu oryginalnym.

B. M.

Z WYDARZEŃ NA WSPÓŁCZESNYM WSCHODZIE

(za okres od 1. IV do 30 IV 1955 r.).

MAROKO

23.V. W Casablance w dwóch dzielnicach miasta policja francuska spaliła 120 baraków zamieszkałych przez Marokańczyków. Przy tym 10 osób zostało zabitych, a 26 rannych.

30.V. W Casablance miały miejsce poważne starcia między Marokańczykami a francuskimi oddziałami wojska i policji.

ALGER

2.IV. Francuska Rada Republiki zatwierdziła 233 głosami przeciwko 77 rządowy projekt ustawy, która proklamuje „stan wyjątkowy“ w Algerze na okres 6 miesięcy.

20.V. Prasa paryska stwierdza, że okręgi Aures i Konstantyna w Algerze

stały się teatrem działań wojennych. Z Niemiec zachodnich przerzucono oddziały wojskowe do okręgu Aures, skąd wycofano niektóre jednostki algerskie z powodu licznych wypadków przejścia żołnierzy-Algerczyków na stronę partyzantów.

5.VI. Do Algeru zostały wysłane nowe jednostki zmotoryzowanej piechoty, które dotychczas stacjonowały w Niemczech zachodnich. „Humanité“ podaje, że francuskie siły zbrojne w Algerze przekraczają 400 tys. żołnierzy.

TUNIS

8.IV. Premier Edgar Faure wziął udział w toczących się obecnie rozmowach pomiędzy rządem francuskim a delegacją Tunisu. Dzienniki zaznaczają, że osobisty udział premiera

Francji w tych rozmowach jest spowodowany chęcią posunięcia naprzód rokowań wobec zbliżającej się konferencji krajów Azji i Afryki. Dotychczasowe rokowania utknęły na martwym punkcie w związku z zagadnieniem tzw. „autonomii wewnętrznej” przyrzeczonej Tunisowi jeszcze w lipcu 1954 r. przez Mendez-France'a.

EGIPT

1.IV. Dzienniki kairskie opublikowały oświadczenie ambasady Arabii Saudyjskiej w Kairze, które ponownie podkreśla negatywne ustosunkowanie się Arabii Saudyjskiej do paktu turecko-irackiego.

6.IV. W Kairze podpisano egipsko-hinduski traktat o przyjaźni i współpracy.

14.V. Rząd egipski złożył w sekretariacie generalnym Ligi Krajów Arabskich propozycję dotyczącą uznania ChRL.

31.V. W Kairze toczą się rokowania w sprawie zawarcia przymierza między Syrią, Egiptem i Arabią Saudyjską. Uczestnicy rokowań omawiają zagadnienie utworzenia stałej rady politycznej oraz kwestię tzw. wspólnego funduszu obrony.

JEMEN

2.IV. Król Jemenu Imam Ahmed abdykował na rzecz swego brata Sejj el-Islam Abdullaha. Abdykacja nastąpiła w wyniku „rewolucji pałacowej”.

4.IV. Do Jemenu udała się specjalna komisja Ligi Arabskiej, złożona z przedstawicieli Egiptu i Arabii Saudyjskiej w celu zbadania sytuacji, jaka wytworzyła się po ustąpieniu Imama Ahmeda.

6.IV. Abdullah został zmuszony do oddania władzy poprzedniemu królowi pod naciskiem wojsk dowodzonych przez najstarszego syna Ahmeda, emira Mohammeda el-Badara.

OMAN

16.VI. Wojska angielskie, które kilka dni temu wtargnęły na terytorium Omanu, posuwają się w głąb kraju. Sułtan Omanu powtórnie zwrócił się do Ligi Krajów Arabskich z prośbą o natychmiastową interwencję. Wojska angielskie zajęły rejon al-Fuhud i prowadzą tam poszukiwania źródeł ropy.

ARABIA SAUDYJSKA

3.V. Arabia Saudyjska zerwała stosunki handlowe z Włochami z tego powodu, że Włochy zawarły układ handlowy z Izraelem i reeksportowały towary izraelskie do krajów arabskich.

IZRAEL

28.IV. W związku z rocznicą proklamowania niepodległości państwa Izrael, minister obrony Ben Gurion zwolnił z więzienia grupę terrorystów, którzy brali udział w zamachu bombowym na gmach poselstwa radzieckiego w Tel-Awivie w dniu 9.II. 1953 r. oraz napaści na poselstwo czzechosłowackie.

29.V. Do Izraela przybył z oficjalną wizytą premier Burmy U Nu. Prasa podaje, że w Tel-Awivie U Nu przeprowadzi rozmowy w sprawie uregulowania rozbieżności, istniejących między Izraelem a krajami arabskimi.

8.VI. Rząd Izraela odrzucił propozycję Egiptu, proponującą obustronne wycofanie sił zbrojnych z nad granicy, celem utworzenia pasa neutralnego.

LIBAN

2.IV. Został zawarty traktat handlowy pomiędzy Libanem a Turcją.

Parlament libański zatwierdził porozumienie handlowe między Związkiem Radzieckim a Libanem. Na mocy tego porozumienia Związek Radziecki będzie eksportował do Libanu drzewo i wyroby przemysłowe, a importował oliwę i owoce.

5.IV. Prasa egipska zamieściła szereg artykułów potępiających prezydenta Libanu za jego podróż do Turcji i oceniła to jako niesolidarny czyn w stosunku do Syrii.

26.IV. Ambasador francuski w Bejrucie przeprowadził rozmowy z przedstawicielami rządu libańskiego na temat Afryki północnej. Prawdopodobnie Liban będzie pośredniczył w pertraktacjach między krajami Afryki północnej a Francją.

SYRIA

22.IV. W Damaszku został zabity zastępca szefa sztabu armii syryjskiej, pułkownik Adnan Maliki. Morderca, który popełnił samobójstwo, należał do profaszystowskiej Partii Ludowej. Pułkownik Maliki znany był jako zdecydowany przeciwnik udziału Syrii w paktach i sojuszach militarno-agresywnych.

28.IV. 83 członków parlamentu syryjskiego (na ogólną liczbę 142) podpisał Apel Wiedeński. Szereg muzułmańskich organizacji religijnych również poparło Apel Wiedeński.

29.IV. W. M. Mołotow przyjął posła Syrii w ZSRR Farida Hani, który w imieniu rządu i narodu syryjskiego wyraził podziękowanie w związku z ogłoszonym 16.IV.1955 r. przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych ZSRR oświadczeniem w sprawie bezpieczeństwa na Bliskim i Środkowym Wschodzie oraz nacisku wywieranego przez mocarstwa zachodnie na Syrię i inne kraje arabskie.

IRAK

22.IV. Agencja Reutera donosi z Bagdadu, że policja iracka dokonała nowych aresztowań. W ostatnich dniach aresztowano 18 osób „podejrzanych o działalność komunistyczną”.

29.IV. W związku z zawarciem paktu turecko-irackiego Wielka Brytania przekazała irackim siłom zbrojnym 2 bazy lotnicze, które okupowała od 25 lat.

TURCJA

30.IV. W Starachowickiej Fabryce Samochodów Ciężarowych wyprodukowano pierwszą serię samochodów przeznaczonych na eksport do Turcji. Samochody te posiadają pewne zmiany konstrukcyjne w budowie silnika i są specjalnie przystosowane do pracy w klimacie gorącym.

19.V. Prasa radziecka opublikowała komunikat Komitetu Bezpieczeństwa Państwowego przy Radzie Ministrów ZSRR o ujęciu szpiegów tureckich na terytorium Związku Radzieckiego.

Na gościnne występy do Turcji wyjechała polska skrzypaczka Wanda Wiłkomirska.

3.VI. W okolicy Izmiru odbyły się manewry jednostek brygady tureckiej, która przygotowuje się do zastąpienia wojsk tureckich przebywających w Korei południowej.

8.VI. Do Ankary przybył naczelny dowódca sił zbrojnych bloku północnoatlantyckiego w południowej strefie Europy, admirał amerykański Fehdeler.

IRAN

6.IV. Generał Zahedi ustąpił ze stanowiska premiera rządu irańskiego. Nowym premierem został mianowany dotychczasowy minister dworu — Hussein Ali.

AFGANISTAN

1.IV. Wicepremier i minister spraw zagranicznych Afganistanu, Mohammed Naim, oświadczył, że Afganistan nie zamierza przystąpić do paktu turecko-irackiego.

5.V. W związku z wrogimi posunięciami rządu pakistańskiego wobec Afganistanu, rząd Afganistanu postanowił powołać do armii w trybie mobilizacji osoby, które odbyły służbę w siłach zbrojnych Afganistanu w ciągu ostatnich 8 lat.

PAKISTAN

30.IV. Premier Pakistanu Mohammed Ali wyraził zgodę na przybycie do Pekinu na zaproszenie premiera Czou En-lajia.

1.V. Pakistan wystosował notę do rządu Afganistanu, w której domaga się zamknięcia afgańskich konsulatów i placówek handlowych w czterech miastach pakistańskich. Rząd Pakistanu wydał już polecenie ewakuowania rodzin dyplomatów pakistańskich w Afganistanie oraz zamknął swój konsulat w Dżalabadzie. Premier Egiptu Nasser wyraził gotowość pośredniczenia w rozwiązaniu sporu.

18.VI. Premier Mohammed Ali wypowiedział się w Kalkucie za przyjęciem ChRL do ONZ oraz ewakuacją kumintangowców z chińskich wysp przybrzeżnych.

21.VI. W Pakistanie rozpoczęły się wybory do nowego Zgromadzenia Ustawodawczego.

INDIE

6.IV. W Delhi rozpoczęła się azjatycka konferencja w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Konferencja rozpatrzy pięć zasad pokojowego współistnienia oraz zagadnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej między krajami azjatyckimi. W konferencji biorą udział ZSRR, Chińska Republika Ludowa, Indie, Koreańska Republika Ludowa, Wietnamska Republika Demokratyczna, Japonia, Indonezja i Burma.

6.IV. Rząd hinduski odmówił ekspedycji amerykańskiej zezwolenia na zbádanie okolic szczytu Harwał w Himalajach.

10.IV. W Delhi zakończona została konferencja krajów azjatyckich w sprawie złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Uchwalono rezolucje dotyczące problemów politycz-

nych, kulturalnych, naukowych, gospodarczych i społecznych. Uczestnicy konferencji poparli pięć zasad pokojowego współistnienia oraz wypowiedzieli się przeciwko kolonializmowi i dyskryminacji rasowej.

12.IV. Do Delhi przybył z oficjalną wizytą premier Egiptu Nasser, który wraz z delegacją egipską udaje się na konferencję krajów Azji i Afryki. Z Delhi delegacja egipska uda się do Rangun.

20.IV. Przed ambasadą USA w Delhi odbyła się demonstracja ludności. Została ona zorganizowana przez Kongres Związków Zawodowych w Delhi na znak protestu przeciwko przestępczej działalności amerykańsko-czangkaiszekowskich bandytów — sprawców katastrofy hinduskiego samolotu — wiozących członków delegacji ChRL.

2.V. Izba Wyższa parlamentu hinduskiego uchwaliła jednomyślnie ustawę znoszącą podział na kasty. Ustawa ta została już przyjęta w ubiegłym tygodniu przez Izbę Niższą parlamentu. Ustawa przewiduje kary więzienia i grzywny w wypadku dyskryminowania osób, które należały do niższych kast, tworzących tzw. grupę ludzi „mietykalnych“.

W Khanpur, wielkim ośrodku przemysłu włókienniczego Indii, rozpoczął się strajk powszechny włóknarzy na znak protestu przeciwko zwalnianiu z pracy robotników oraz pogorszeniu się warunków pracy. Strajk objął 10 fabryk na ogólną liczbę 12. Policja aresztowała przeszło 200 działaczy związkowych.

3.V. Ogólnohinduska Rada Pokoju wraz z innymi organizacjami społecznymi postanowiła dzień 15 maja obchodzić jako „Dzień Bandungu“.

30.V. Prezydent Indii podpisał ustawę wprowadzającą nowe zasady prawa małżeńskiego. Na mocy tej ustawy kobiety hinduskie po raz pierwszy w historii tego kraju otrzymały prawo wy-

stępowania o rozwód. Ustawa znosi również wielożeństwo.

31.V. Do Jugosławii przybyła 12-osobowa delegacja parlamentarzystów hinduskich. Delegacja gościć będzie w Jugosławii 12 dni. Przeprowadzi ona rozmowy z przedstawicielami rządu jugosłowiańskiego.

6.VI. Do Pragi przybył premier Indii Nehru. Z Pragi Nehru uda się do Moskwy.

10.VI. Rozpoczęło się plenum KC Komunistycznej Partii Indii. Obrady trwać będą 10 dni. Plenum omówi zagadnienia związane ze zbliżającym się zjazdem partii.

17.VI. Plenum KC Komunistycznej Partii Indii uchwaliło rezolucję, w której wzywa naród hinduski do udzielenia pełnego poparcia walczącej o wolność ludności Goa.

21.VI. W Moskwie na stadionie Dynamo zorganizowano wielki wiec poświęcony przyjaźni między Związkiem Radzieckim a Indiami, na którym przemawiali Nehru i Bułganin.

22.VI. W Moskwie odbyła się uroczystość podpisania wspólnej deklaracji przez premiera Związku Radzieckiego i premiera Indii, Nehru.

23.VI. Po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim premier Indii Nehru przybył do Warszawy.

26.VI. Po trzydniowym pobycie w Polsce i podpisaniu wspólnego oświadczenia przez premiera Cyrankiewicza i premiera Nehru, premier Indii odleciał do Wiednia.

NEPAL

3.V. Z Katmandu donoszą, że w Nepalu panuje głód. Setki tysięcy osób pozbawionych jest całkowicie żywności. Do stolicy udają się liczne grupy zgłodniałych chłopów w nadziei na pomoc rządu.

CEJLON

27.V. Komisja, w skład której wchodzili przedstawiciele głównych ministerstw Cejlonu, odrzuciła propozycję

USA zawarcia układu o przyjaźni pomiędzy Cejlonem a Stanami Zjednoczonymi.

BURMA

7.IV. Premier Burmy U Nu na konferencji prasowej w Rangunie poparł prawa Chin do Taiwanu.

10.VI. Rozpoczęły się rozmowy między przybyłym do Jugosławii premierem Burmy U Nu, a prezydentem Tito.

SYJAM

2.V. Na konferencji w Baguio (Filipiny) wojskowy reprezentant Syjamu oświadczył, że jego kraj nie chce mieć „armii SEATO“ na swym terytorium.

4.V. W Bangkoku odbyła się tajna narada oficerów wywiadu krajów — uczestników bloku wojskowego Azji południowo-wschodniej. Celem narady było opracowanie planu wzmożenia walki przeciwko „działalności dywersyjnej“. Pod tym pojęciem należy rozumieć walkę przeciwko ruchowi narodowo-wyzwoleńczemu ludności krajów azjatyckich.

MALAJE

3.IV. W Singapurze odbyły się pierwsze wybory do lokalnego zgromadzenia ustawodawczego. Duży sukces, mimo utrudnień ze strony władz kolonialnych, odniosły partie postępowe, pokonując zdecydowanie ugrupowania konserwatywne.

27.IV. Przywódca opozycji labourystowskiej w parlamencie australijskim Evatt zaprotestował przeciwko decyzji rządu australijskiego wysłania wojsk na Malaje, ponieważ krok ten, jego zdaniem, poważnie zaszkodziłby stosunkom Australii z krajami południowo-wschodniej Azji.

30.IV. W Singapurze zastrajkowało 1300 dokerów, domagając się podwyżki płac. W porcie znajduje się prawie 30 statków, których wyładunek względ-

nie załadunek przerwano. Kilkanaście statków oczekuje na zakończenie strajku na redzie portu.

2.V. W Singapurze zastrajkowali pracownicy linii autobusowych.

Z Singapuru donoszą, że w ciągu ostatnich trzech miesięcy partyzanci ruchu narodowo-wyzwoleńczego na Malajach stoczyli 123 bitwy i potyczki z angielskimi oddziałami „pacyfikacyjnymi“.

20.V. Jednostki brytyjskich bombowców odrzutowych i motorowych bombardowały w ciągu 19 godzin jeden z rejonów w Dżohor, gdzie przebywali członkowie malajskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego.

10.VI. W Singapurze policja aresztowała 120 uczestników strajku, który objął szereg zakładów przemysłowych, grożąc sparaliżowaniem całego życia gospodarczego.

13.VI. W Singapurze strajkowało 70 tys. robotników z 60 przedsiębiorstw. W wielu częściach miasta doszło do starć z policją, w wyniku których 5 robotników zostało zabitych. Policji przyśzły z pomocą oddziały wojsk.

KAMBODŻA

16.V. Został zawarty układ wojskowy między USA a Kambodżą. W myśl tego układu Stany Zjednoczone mają udzielić „pomocy wojskowej“.

WIETNAM

1.IV. „Prywatne“ oddziały sekt polityczno-religijnych blokują wszystkie drogi do Sajgonu. Blokadę Sajgonu zapowiedział również dowódca wojsk sekty Hoa Hao działającej w zachodniej części kraju. Sytuacja dwumilionowej ludności Sajgonu systematycznie pogarsza się. Ceny podstawowych artykułów spożywczych wzrosły już o 50%.

6.IV. Między rządem hinduskim a rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej zawarto porozumienie w

sprawie uruchomienia konsulatów hinduskich w Wietnamie.

20.IV. Zgodnie z porozumieniem francusko-wietnamskim, władze Wietnamskiej Republiki Demokratycznej rozpoczęły obejmowanie poszczególnych miejscowości w okręgu Hajfong.

28.IV. Po krótkotrwałym rozejmie w Sajgonie rozgorzały krwawe walki między wojskami sekt religijnych a siłami Ngo Dinh Diema.

29.IV. Walki w Sajgonie pomiędzy wojskami Ngo Dinh Diema a prywatnymi oddziałami sekty Binh-Xuyen są coraz bardziej zaciekle. Płoną całe dzielnice. Dotychczas w Sajgonie zginęło 1.000 osób, a 2.000 odniosło rany. Wskutek pożarów blisko 100 tys. ludzi straciło dach nad głową.

30.IV. Przebywający we Francji marionetkowy „cesarz“ Bao Dai ogłosił, że pozbawia władzy Ngo Dinh Diema.

W Sajgonie odbyło się posiedzenie „Zgromadzenia generalnego sił rewolucyjnych“, które uchwaliło detronizację Bao Daia i ogłosiło Wietnam południowy „republiką“.

5.V. W Sajgonie obradowały trzy zwalczające się nawzajem kongresy: kongres rewolucyjnej junty wojskowej nazwany „komitetem politycznym“, kongres narodowy Ngo Dinh Diema i kongres przedstawicieli prowincji południowych.

9.V. Ngo Dinh Diem utworzył rząd. Ngo Dinh Diem będzie piastował urząd premiera i ministra obrony narodowej.

10.V. W Paryżu odbyło się spotkanie ministra spraw zagranicznych Francji Pinay'a z sekretarzem stanu USA, Dullesem. Podczas tego spotkania osiągnięto porozumienie w sprawie Wietnamu południowego, które jest kompromisem między USA a Francją.

11.V. W Wietnamie południowym wybuchły nowe walki. Armia sekty Hoa Hao, która zaatakowała oddziały rządowe, liczy prawdopodobnie około 37 tys. żołnierzy.

15.V. Oddziały Wietnamskiej Armii

Ludowej zajęły wszystkie wyspy przybrzeżne leżące w okolicach Hajfongu.

5.VI. Wojska posłuszne premierowi Diemowi podjęły ofensywę przeciwko wojskom sekty Hoa Hao w rejonie Cantho na południowy zachód od Sajgonu.

8.VI. Do Warszawy przybyła delegacja handlowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Celem przyjazdu delegacji jest przeprowadzenie rozmów na temat współpracy gospodarczej między obu krajami.

15.VI. Rada Dynastyczna Wietnamu, która zgodnie z obowiązującą od wieków tradycją ma głos doradczy w sprawie intronizacji i detronizacji cesarzy wietnamskich, postanowiła wykorzystać swe prawa w stosunku do Bao Daia, pozbawiając go tytułu głowy państwa i mianując Ngo Dinh Diema „tymczasowym prezydentem republiki“.

25.VI. Przybyła do Pekinu z oficjalną wizytą delegacja rządowa Wietnamskiej Republiki Demokratycznej z prezydentem Ho Szi Minhem na czele.

INDONEZJA

18.IV. W Bandungu rozpoczęły się obrady konferencji krajów Azji i Afryki. Biorą w niej udział przedstawiciele rządów 29 krajów: Abisynii, Afganistanu, Arabii Saudyjskiej, Burmy, Cejlonu, Chińskiej Republiki Ludowej, Egiptu, Filipin, Indii, Indonezji, Iraku, Iranu, Japonii, Jemenu, Jordanii, Kambodży, Laosu, Libanu, Liberii, Libii, Nepalu, Pakistanu, Syjamu, Syrii, Sudanu, Turcji, Wietnamskiej Republiki Demokratycznej i Złotego Wybrzeża. Konferencja ta została zwołana z inicjatywy Indii, Indonezji, Pakistanu, Burmy i Cejlonu. W obradach konferencji bierze udział 340 delegatów. Na czele większości delegatów stoją premierzy lub ministrowie spraw zagra-

nicznych. Obecni są także liczni obserwatorzy z różnych krajów.

22.IV. W Bandungu podpisany został układ między ChRL a Indonezją, przewidujący, że Chińczycy zamieszkali w Indonezji będą mieli prawo wyboru obywatelstwa chińskiego czy też indonezyjskiego.

24.IV. W Bandungu zakończyła swe obrady konferencja krajów Azji i Afryki. Na zakończenie uchwalono rezolucję, która potępia kolonializm, domaga się równych praw dla wszystkich narodów, potępia dyskryminację rasową i narodową oraz broń masowej zagłady.

9.VI. Zakończył się proces 12 „członków rządu“, utworzonej przez Holendrów tzw. republiki południowych Moluków. Na ławie oskarżonych zasiedli prezydent, premier i ministrowie „rządu“ południowych Moluków. Sąd stwierdził, iż oskarżeni pozostawali na usługach imperialistów holenderskich. Oskarżonym wymierzono kary więzienia od 3 do 4 lat.

FILIPINY

2.V. W Baguio, na odbywającej się tam konferencji wojskowej krajów wchodzących w skład bloku SEATO, powstały poważne rozbieżności. Przedstawiciel Filipin wystąpił przeciwko wysłaniu wojsk filipińskich do jakiegokolwiek kraju związanego układem.

3.V. W Baguio zakończyły się obrady konferencji ekspertów wojskowych krajów należących do paktu SEATO. Na konferencji omawiano między innymi „projekt kolektywnej obrony przeciwko agresji komunistycznej w strefie SEATO“. Wg oświadczenia delegata USA, eksperci doszli do porozumienia w sprawie stworzenia „nie-wielkich ruchomych oddziałów uderzeniowych“ w poszczególnych krajach wchodzących w skład SEATO. Oddziały te będą miały za zadanie „zwalczać agresję komunistyczną“.

CHINY

2.IV. Ukazał się komunikat KC Komunistycznej Partii Chin. Komunikat podaje, że w dniach 21—31 marca 1955 r. odbyła się ogólnokrajowa konferencja Komunistycznej Partii Chin. Na porządku dziennym znajdowały się następujące sprawy: 1) Pierwszy pięcioletni plan rozwoju gospodarki narodowej i sprawozdanie o tym planie; 2) Sprawozdanie dotyczące antypartyjnego ugrupowania Kao Kanga i Cza Szu-Szih; 3) Utworzenie Centralnej Komisji Kontroli Partyjnej i Terenowej Komisji Kontroli Partyjnej.

11.IV. Nad Morzem Południowo-Chińskim uległ katastrofie samolot hinduskich linii lotniczych, wiozący członków personelu delegacji chińskiej na konferencję krajów Azji i Afryki. Wśród pasażerów znajdował się dziennikarz polski Jeremi Starec. Zamachu dokonali agenci USA i Czang Kai-szeka.

15.IV. W Pekinie toczyły się rokowania i podpisano porozumienie między Chińskim Zrzeszeniem do spraw rybołówstwa, a Japońsko-Chińską Radą do spraw rybołówstwa.

2.V. Wielki plan regulacji górnego biegu rzeki Jangtsekiang między Iczangiem i Czungkingiem został wykonany przedterminowo. Wzdłuż odcinka rzeki długości 660 km usunięto kamienie z melizn, co spowodowało poszerzenie i pogłębienie koryta w pięciu rejonach.

10.V. Z Pekinu donoszą, że władze kuomintangowskie zamierzają wywieźć z Tajwanu do USA liczne dzieła sztuki chińskiej.

23.V. Wojska radzieckie opuściły całkowicie bazę morską w Port Arturze, przekazując ją jednostkom Chińskiej Armii Ludowo Wyzwoleńczej.

3.VI. Opuścił Pekin premier Indonezji Sastroamidzjo. Premier przebywał w Chinach od 26 maja.

8.VI. W związku z silnym trzęsieniem ziemi w środkowej części Grecji,

Chińskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża przekazało na fundusz pomocy ofiarom trzęsienia ziemi 20 tys. franków szwajcarskich.

10.VI. Zakończone zostały obrady drugiej sesji stałej polsko-chińskiej komisji współpracy technicznej i naukowo-technicznej.

KOREA

7.V. Uzbrojona grupa żołnierzy armii lisynmanowskiej przeszła linię demarkacyjną i napadła na personel milicji obywatelskiej strony koreańsko-chińskiej. W rezultacie 3 milicjantów zostało zranionych a 6 żołnierzy lisynmanowskich zostało zabitych i 1 wzięty do niewoli.

29.V. Związek Radziecki przekazał Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej udziały w mieszanych towarzystwach radziecko - koreańskich: Towarzystwa do Eksploatacji Transportu Morskiego i Towarzystwa Przetwórstwa Ropy Naftowej, utworzonych przed kilku laty na zasadach parytetu.

9.VI. W Seulu doszło do krwawych starć między rywalizującymi sektami mnichów buddyjskich. Powodem starcia był trwający od pewnego czasu zatarg między mnichami uznającymi zasadę celibatu, a mnichami żonatymi. Mnichów buddyjskich zwolenników celibatu popiera rząd lisynmanowski.

JAPONIA

14.IV. Przedstawiciele japońskich kół przemysłowych i chińskiej delegacji handlowej osiągnęli porozumienie w sprawie wymiany przedstawicieli handlowych jeszcze przed nawiązaniem stosunków dyplomatycznych między Japonią a Chińską Republiką Ludową.

Minister spraw zagranicznych Shigemitsu, przemawiając w komisji spraw zagranicznych Izby Wyższej parlamentu japońskiego oświadczył, że między

rządami USA i Japonii „jest szereg kwestii spornych w dziedzinie polityki w Azji“. Podkreślił on, że poważne rozbieżności wyłoniły się między obu rządami, zwłaszcza jeśli chodzi o Chiny.

3.V. W Tokio ogłoszono wspólny komunikat o zakończeniu rokowań handlowych między delegacją Chińskiej Republiki Ludowej a delegacją japońską.

11.V. W Tokio odbyło się posiedzenie komitetu do spraw handlu z krajami Europy wschodniej, utworzonego przez Towarzystwo popierania handlu japońsko-radzieckiego. Na posiedzeniu tym, w którym wzięli udział przedstawiciele 23 towarzystw handlowych, postanowiono domagać się od rządu wyrażenia zgody na wymianę przedstawicieli handlowych z krajami Europy wschodniej.